

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska 106
Konto czekowe w P. K. O. Nr. Nr. 61.119 i 64.730.

Cena 35 groszy

Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 19-71
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz: 7-99
00000 administracja i ekspedycja 1-99 00000

30.000 par

par

kaloszy, śniegowców
i obuwia sportowego

produkują dziennie zakłady

PEPEGE

Dlaczego ???

taki olbrzymi
popyt
na wyroby
PEPEGE

Dlatego, że są

najtańsze
najtrwalsze
najwytworniejsze

Żądajcie

Kaloszy i śniegowców tylko

PEPEGE

SILV-OZON-MOTOR
IDEALNA KĄPIEL BALSAMICZNA WZMACNIAJĄCA
Wstrzeżcie się bezwłaściwych naśladowców!!!

Dr. Leon Szajerowicz

Choroby wewnętrzne (spec. serca i przemiany materji) choroby kobiece do 11 r. i 5-7 wiecz
TRAUGUTTA 8, Tel. 35-71.



Zawiadomienie

Były współwłaściciel zlikwidowanej firmy

Boksleitner, Boy i S-ka

w Warszawie i w Łodzi

otworzył

w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 154

vis-a-vis dawniejszej firmy Boksleitner, Boy i S-ka

oddział pod firmą

B. BOY i S-ka

Składy Fabryczne Wyrobów Gumowych
(Właściciele w Łodzi B. Boy i R. Weilbach)

Z poważaniem

B. Boy i S-ka

Składy Fabryczne Wyrobów Gumowych
Warszawa, Senatorska 31, tel. 209-32 i 505-54

SPLENDID

Dziś i dni następnych!

Ilustracja muzyczna pod bat. A. Czudnowskiego

Początek o godz. 12-ej

Od godz. 12 do g. 3-ej cena wszystkich miejsc
50 gr. i 1 zł.

Kobieta na torturach

Dramat niesłusznych podejrzeń, odbierających cześć najszlachetniejszej kobiecie i skazujących ją na potępienie.

W rolach
głównych:

Lili Damita, Włodzimierz Gajdarow, Vivian Gibson

Sowiety dają koncesje, ale o płaceniu długów nawet myśleć nie chcą

Gruchnęła niedawno po Europie sensacyjna wieść, że Sowiety zamierzają udzielić obywatelom finansistom licznym koncesji i wejść w bliższe stosunki z kapitałem zachodnim. Jakoś pisma rządowe przyniosły wkrótce zupełnie pozytywne informacje o prawach i przywilejach z jakich w danym razie mają korzystać ewentualni koncesjonariusze. O ileby je można było traktować na serio, należałoby dojść do wniosku, że Rosja sowiecka powraca do kursu Neputa, że nawet tym razem zamierza pójść dalej, niż przed 6-ciu laty i otworzyć swe ogromne państwo dla gospodarki kapitalistycznej.

W istocie mogłoby się nie jednemu wydawać prawdopodobnym, że po latach nieudanych eksperymentów i wzrastającej nędzy, Sowiety dadzą za wygraną komunistycznym pomysłom i zaczną gospodarować po europejsku.

Tak mniemał świat finansowy już za czasów pierwszego Neputa i.. doznał zupełnego zawodu. Jak się zdaje Sowiety miały wtedy jedynie na celu przywabienie i uwięzienie obcych kapitałów, bądź to w formie pożyczek, bądź też inwestycji na podstawie koncesji. Te ostatnie w latwości opłoni, urabianej przez propagandę sowiecką, uchodziły za złote jabłka, które trzeba poprawnie zrywać i nie dać się ubiec konkurentom. Dzisiaj po szeregu doświadczeń, straciły już one dawny urok, okazało się bowiem, że klauzule do nich przywiązane były tak uciążliwe i kosztowne, że spodziewany zysk zmieniał się w deficyt, a mniemane złote jabłka w kamienie bez wartości.

Według nowych przepisów teraz ma już być inaczej; koncesjonariusze nie będą już ulegali krepującym warunkom, wpływającym z monopolu państwowego i uzyskują w obrobie swych przedsiębiorstw znaczną wolność.

Tak pono ma być, ale czy naprawę będzie?

Nie zapominajmy, że w Rosji niema dotąd ani prawa, ani

sądownictwa w znaczeniu europejskim, i że na straży umów i zobowiązań rządowych nie stoi żadna moralna siła. Któż zareczy, że rząd sowiecki na pewno nie znieśnie, lub nie zmieni nowych przepisów, że je lojalnie utrzyma i nie doda do nich „wyjaśnień” zmieniających gruntownie ich sens i znaczenie?

Trudno też przypuścić, że by finansisci zachodni byli tak

naiwni, że chcieliby umieszczać swe kapitały w Rosji bez uzyskania od jej rządu gwarancji poważniejszych, niż nowe przepisy. Raczej pójdą w przeciwnym kierunku i zażądadzą od rządu sowieckiego uznania przy najmniej w zasadzie zaciągniętych przez jego poprzedników długów. Już obecnie zawiązują się komitety różnych wierzycieli posiadaczy papierów rosyjskich; wyczekują oni właściwej chwili i przygotowują się do przedstawienia rządowi sowieckiemu imponujących rachunków.

Ale urzędowe „Lwiestja” rosyjskie już wylewają na rozgorączkowane głowy kibel zimnej wody, oznajmiając kategorycznie, że jest to bezowocna praca, bo rząd sowiecki długów tych nie uzna i nie zapłaci.

Oświadczenie to w znacz-

nej mierze przesądza o skutku nowych przepisów. Nie będą one miały rzeczywistego znaczenia, gdyż nie dają poważnej gwarancji o którą finansistom zachodnim przedewszystkiem chodzi. Ze Sowiety nie chcą uznać niektórych kategorii dawnych zobowiązań, że odrzucają długi wojenne, to wydaje się słusznym i uzasadnionym. Ale odrzucanie wszystkiego w czambuł nie godzi się z pojęciami zachodnimi o powadze zobowiązań. A skoro Sowiety samowolnie je podkreślają, nie mogą wzbudzić zaufania co do wartości swych dzisiejszych i jutrzejszych obietnic.

T. G—ski

Kulisy demonstracji studenckich Studenci węgierscy śpiewają hymn narodowy i -- biją żydów

Nacjonalistyczna młodzież węgierska rozpoczęła znowu wojnę przeciwko nowej ustawie, regulującej przyjmowanie studentów żydowskich do wyższych uczelni. Nowa ta ustawa nie zawiera bynajmniej zniesienia „numerus clausus”, a nawet stanowi dla żydowskiej młodzieży znaczne pogorszenie sytuacji, mimo to studenci węgierscy buntują się przeciwko inskrybowaniu kilkunastu dopuszczonych żydowskich akademików. Węgierskie uniwersytety zamienily się znowu w twierdze bojowe, a z „placu boju” nadchodzą wciąż nowe komunikaty. Policja bezradnie przypatruje się, a jeśli interwenjuje, to aresztuje tych wszystkich, którzy śmiają się przeciwstawić terrorowi.

Na bajeczny sposób wpadli bijący rycerze „odrodzonych Węgier”, chcąc uzyskać zupełną swobodę. Oto ilekroć zjawia się na widowni policja, wzywając do rozpoczęcia się, intonują studenci narodowy hymn węgierski, co na stróżów bezpieczeństwa wywiera wprost piorunujące wrażenie. Policjanci zapominają o swym zadaniu, stają „na baczność” i salutują. Ta profanacja patriotyzmu najlepiej ilustruje etyczny poziom tych studenckich wybrzków. Śpiewając narodowy hymn, depczą węgierscy studenci nietylko wyraźne przepisy ustawy, lecz znieważają równocześnie najświętsze uczucia ludzkości.

Cała ta historia jest bądźco bądź nieprzyjemną rzadzi węgierskiemu, który jest jednakowoż bezsilnym, bo poza kulisami działają inne potężne czynniki. Poseł socjalistyczny Peyer, który jest równocześnie członkiem rady miejskiej w Budapeszcie, odsłonił nieco rąbek tajemnicy. Peyer opowiadał mianowicie na posiedzeniu rady miejskiej, że manifestanci nie są

wcale studentami, a rekrutują się z wychowanków szkół oficerskich. Nie dziwota więc, że przeciwko armii policja jest bezsilna, zdaje sobie bowiem doskonale sprawę z tego, że poza temi rzekomo studenckimi bojówkami stoi nowy sekretarz państwa, Gömbösa. Jest to tajemnica poliszynela, o której już wróble na dachach ćwierkają, wszak w dyskusji nad wykreśleniami studentów mówił bezpartyjny poseł Szilágyi o wszechpotężnym „tajnym” rządzie, mając na myśli klikę Gömbösa, wiernego przyjaciela samego naczelnika państwa Horthy'ego.

W Budapeszcie panuje też panika, albowiem wszyscy obawiają się powrotu do smutnej pamięci metody walki mordujących i pla-

MEBLE

pg. najnowszych wzorów zagranicznych poleca po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach

Fabryka Mebli

L. Salomonowicza

66 Wschodnia 66

tel. 34-25

Radio Odbiorniki

najnowszych typów, selektywne, łatwe w obsłudze

Najdogodnych warunkach poleca firma

M. BURAKOWSKI

Piotrkowska 37, tel. 21-25.

Części, ładowanie akumulatorów porady techniczne.

drujących band odrodzonych Węgier. Z drugiej jednak strony można zauważyć i inne bardziej radosne objawy. Oto ludność cywilna, a zwłaszcza robotnicy stawiają czynny opór rozjuszonemu studentom, którzy nie okazują się wcale takimi bohaterami, gdy napotykaną na żywiołowy odruch ludności. Niestety policja pomaga tylko studentom, rozwiązując wszędzie samorządne organizacje samoobrony.

Minister spraw wewnętrznych Szcitowsky wziął nawet policję w obronę, oświadczając, iż nie będzie tolerował tych organizacji samoobrony. To stanowisko byłoby zupełnie słuszne, gdyby rząd poważnie i energicznie stłumił zamachy na wolność i życie spokojnych obywateli. Przyszłoby to rządowi bardzo łatwo, gdyby poważnie zabrał się do dzieła. Jakże jednak można mieć zaufanie do rządu, skoro zasiada w nim patron węgierskich faszystów, sekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, Stranyawsky, któremu publicznie i otwarcie zarzucano, że chociaż wiadomemu mu są szczegóły w sprawie zamachu w Czongrad, jednak dotychczas nie wszczął żadnego śledztwa. Przed dwoma mianowicie laty rzucili o brońcy „czystości rasy węgierskiej” bombę do lokalu tanecznego w Czongrad, gdzie właśnie odbywała się żydowska zabawa, i zabili kilku ludzi, a kilkunastu ciężko zranili. Poseł demokratyczny Fabian oświadczył, że może służyć dowodami mocno obciążającymi sekretarza stanu, ale tenże nie czekając na wydanie posta Fabiana sądowi, wyzwał go — jak wiadomo — na pojedynek. Sprawa najprawdopodobniej na tem się skończy, albowiem nie ulega wątpliwości iż komisja nietykalskości poselskiej wyda posta Fabiana, a sprawa przejdzie o sąd.

Dr. med.

I. Lipkowicz
rentgenolog

ambol. Pol. Państwowej

powrócił.

Kilińskiego 152 tel. 16-32

Sala Filharmonji

Czwartek, dnia 1-go listopada o godz. 11-ej rano

TADEUSZ

Wieniawa-
Długoszowski

wgłosi odczyt na temat

Walka mnichów

(Na tle procesu marjawitów)

Bilety od 50 gr. do zł. 1.50 gr. zawczasu nabywać można w Kasie Filharmonji.

Lek. dent.

B. Abowa

powróciła

Przyjmuje od 4-7-ej p. p.

Piotrkowska 58

KINO TEATR
CZARY

Dzisiaj i dni następnych!

Początek seansów o g. 4 pp. w soboty i niedziele o 1 pp. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Sensacja ekranów zagranicznych. Film, który zdobył rozgłos na całym świecie p. t.

Gehenna zdradzonego męża

dramat osnuty na tle przeżyć oficera niemieckiego, uczestnika wojny światowej, który się dostał do niewoli francuskiej.

W rolach głównych: Agnes Petersen - Możuchinowa, Agnes Esterhazy i Angelo Ferrari.

Reżyserja Ryszarda Oswald.

Reżyserja Ryszarda Oswald.

Kino-Teatr Palace

PIOTRKOWSKA 108

Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Początek dzisiaj o godz. 1 pp.



Dzisiaj po raz ostatni!

Józefina Baker

wraz z całym zespołem „Folies Bergere” występuje w najnowszej paryskiej rewii w kolorach w 45 odsłonach z udziałem Kamerowej, Kordina, Sergina i zespołu Fillera.

p. t. SYMFONJA KSZTAŁTÓW

II. Dziewczę a la Garconne

Sampańska komedia w 10-ciu aktach z udziałem CARMEN BONI.

Wkrótce będziecie mieli własną prasę

będzie nią

ILUSTROWANA
PRASA
WIECZORNA

Nowa frakcja sejmowa

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

Dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym zarejestrowana została w sejmie nowa frakcja parlamentarna, mianowicie: „Frakcja rewolucyjna P. P. S.”.

Posłowie Niski, Jaworowski, Gardecki, Downarowicz, Szczypiorski wystosowali do marszałka sejmu Daszyńskiego pismo, zawiadamiające o wystąpieniu z klubu P. P. S. i utworzeniu odrębnej frakcji.

Strajk w Gdyni 11 okrętów oczekuje na załadowanie

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

Od związku zawodowego robotników transportowych dowiadujemy się, że rokowania z pracodawcami w Gdyni rozbiły się.

Strajkujący na wiecu uchwalili protest przeciwko taktyce pracodawców, oskarżających robotników o pobieranie przez nich zasiłków na strajkujących z Niemiec.

Sytuacja w Gdyni jest bardzo ciężka. W porcie czeka na załadowanie 11 okrętów a linje kolejowe, wiodące do portu, są zatarasowane wagonami z towarem.

„Dom obcokrajowców ojczyzny” stanie w Warszawie z okazji 10-lecia niepodległości

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

Dowiadujemy się, że w liczbie projektów uczczenia 10-lecia odzyskania niepodległości w kołach rządowych istnieje wniosek o utworzeniu w Warszawie „Domu obcokrajowców ojczyzny”.

Mieliby znaleźć w nim pomieszczenie i opiekę uczestnicy walk o niepodległość w okresie powstań, wojny światowej i wojny polsko - sowieckiej.

Lotnicy rumuńscy goszczeni są w Polsce

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

Piloci rumuńscy, którzy przed paru dniami przybyli do Warszawy, odlecieli wczoraj do Torunia w gościnę do 4 pułku lotniczego.

W poniedziałek z rana wystartują oni z powrotem via Lwów do Rumunii.

Czechosłowacja--Polska 3:2

Reprezentacja nasza zdołała wywalczyć zaszczytny wynik

PRAGA, 27 października. — (PAT). W dniu dzisiejszym rozegrany tu został międzynarodowy mecz piłki nożnej pomiędzy drużyną Polski a zespołem zawodowców czechosłowackich. Zawody skończyły się nieznacznie zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:2. Do przerwy 2:0.

...jak kulą w płot

WARSZAWA, 27 października. (PAT). W związku z notatką z dn. 11 b. m., umieszczoną w wychodzącym w Łodzi „Expresie Wieczornym Ilustrowanym” p. t. „Dziura w płocie więziennym, o której dozorca nie wiedział”, donoszącą o ucieczce więźnia z więzienia w Łasku, ministerstwo sprawiedliwości wyjaśnia że w Łasku niema więzienia.

Precz z wojną gazową

WARSZAWA, 27 października. (PAT). W dniu 18 października 1928 roku został ratyfikowany przez pana prezydenta Rzeczypospolitej protokół dotyczący zakazu używania na wojnie gazów duszących, trujących lub podobnych, oraz środków bakteriologicznych, podpisany w Genewie dnia 17-go czerwca 1925 r.

Sejm i senat zwołany

Pierwsze posiedzenie zwołane na dzień 31 bież. mies.

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

Wczoraj o godz. 12 w poł. premier p. Bartel doręczył osobiście marszałkowi sejmu p. Daszyńskiemu dekret następującej treści:

Na podstawie art. 25 Konstytucji zwołuję sejm do m. st. Warszawy na sesję zwyczajną od dn. 31 października 1928 r.

Warszawa, dn. 25 października 1928 r.

Prezydent Rzplitej (—) I. MOŚCICKI.

Prezes Rady Ministrów

(—) KAZIMIERZ BARTEL.

Równocześnie z wizytą premiera u p. marszałka Sejmu przybył do gmachu Senatu sekretarz kpt. Włodzimierz Dąbrowski i złożył w kancelarii następujące zarządzenie prezydenta Rzeczypospolitej:

Na podstawie art. 37 Konstytucji zwo-

luję senat do m. st. Warszawy na sesję zwyczajną od dn. 31 października 1928 r.

Warszawa, dn. 25 października 1928 r.

Prezydent Rzplitej (—) I. MOŚCICKI.

Prezes Rady Ministrów

(—) KAZIMIERZ BARTEL.

O godz. 12 m. 30 marszałek sejmu p. Daszyński udał się na Zamek dla porozumienia się z prezydentem Rzplitej, co do terminu zwołania pierwszego posiedzenia sejmu.

O godz. 1 i pół po poł. powrócił z Zamku do sejmu i wyznaczył pierwsze posiedzenie na dzień 31 października o godz. 4-tej po poł.

Na porządku dziennym znajduje się pierwsze czytanie budżetu.

W związku z tem minister skarbu p. Czechowicz wygłosi expose.

Pod gruzami strzaskanego pociągu

od 24 godzin leżą jeszcze ranni i zabici

Szczegóły katastrofy Kolejowej pod Recea

BUKARESZT, 27 października. (Tel. wł. „Głosu Polskiego”). W sprawie olbrzymiej katastrofy kolejowej, jaka nastąpiła wczoraj w godzinach nocnych nadchodzą następujące szczegóły.

Katastrofie uległ express simploński, kursujący między Konstantynopolem a Paryżem, oraz rumuński pociąg pospieszny.

Dotychczas z pod gruzów wydobyto

31 TRUPÓW STRASZLIWIE ZMASAKROWANYCH.

Rannych dotychczas wydobyto 41 os. Pod gruzami roztraskanych wagonów znajduje się jeszcze wiele osób zabitych. Naoczni świadkowie, którzy widzieli dwa pędzące naprzeciw siebie z olbrzymią szybkością pociągi, opowiadają, że

PO STRASZLIWYM HUKU rozległy się przeraźliwe jęki rannych, wołających o pomoc.

Włoski inżynier Rocca, który wraz z całą rodziną padł w gruzach, wracał właśnie z pogrzebu swego ojca, który również zginął tragicznie w wypadku samochodowym.

Pomoc ofiarom katastrofy przysła dopiero w dwie godziny po wypadku. W chwili po katastrofie ocaleni pasażerowie wbiegli do budynku stacyjnego w Recea, aby żądać pomocy.

NIE ZASTANO TAM NIKOGO

z personelu kolejowego. Dopiero jeden z pasażerów, obeznany z sygnalizacją telefoniczną, zawiadomił następną stację o katastrofie.

Wszyscy urzędnicy stacyjni oraz naczelnik stacji zostali aresztowani.

Akcja ratunkowa jest ogromnie utrudniona z powodu zupełnego braku światła. Znalezione zaledwie kilka pochodni, których użyto przy pracach ratunkowych.

Siła zderzenia była tak straszna, że

SZYNY KOLEJOWE NA DŁUGOŚCI 150 MTR. ZOSTAŁY POSKRĘCANE

w nieprawdopodobny sposób. O sile zderzenia świadczy fakt, że szczątki wagonów zdruzgotanych znaleziono o kilkadziesiąt metrów od miejsca katastrofy.

Wedle ostatnich relacji śledztwo ustaliło, że winę za niebywałą wprost katastrofę, w której dziesiątki ludzi poniosło śmierć lub okaleczenie,

PONOSI ZWROTNICZY I URZĘDNIK RUCHU, który nie zauważył przestawienia zwrotnicy.

Miejsce katastrofy strzeżone jest przez żandarmerję i policję. Z Bukaresztu nadeszły oddziały saperów, które razem z żandarmerją niosą pomoc pozostałym przy życiu.

PRACE RATUNKOWE POTRWAJĄ CZAS DŁUŻSZY, ponieważ express simploński został zdruzgotany niemal w drzazgi.

Bezpośrednio po katastrofie wszyscy

URZĘDNICY WINNI KATASTROFY ZBIEGLI.

Dopiero w kilka godzin po katastrofie udało się ich aresztować.

BUKARESZT, 27 października. (PAT). Wedle ostatnich wiadomości,

LICZBA ZABITYCH

w czasie wczorajszej katastrofy kolejowej wynosi 34 osoby. Liczba ciężko rannych — 50 osób. Jak już donoszono, winę katastrofy ponosi urzędnik ruchu i zwrotniczy. Funkcje urzędnika ruchu pełnił młody człowiek, który od nie dawna dopiero zatrudniony był na kolei. Również zwrotniczy nie cieszył się dobrą opinią u swych przełożonych i, jak stwierdzono, **OPUŚCIŁ SWÓJ POSTERUNEK** na krótko przed katastrofą.

BUKARESZT, 27 października. (ATE). Według doniesień prasy rumuńskiej w czasie akcji ratunkowej, niesionej podróżnym katastrofy kolejowej w Recea stwierdzono, że nieznanymi zloczycy

OKRADLI SZEREG TRUPÓW

z kosztowności i pieniędzy. Grabiono również i ciężko rannych.

W wczorajszych dziennikach budapeszteńskich ukazało się ogłoszenie jednej z ofiar katastrofy prokurenta banku z Chicago, który

WZYWA ZŁODZIEJA O ZWROT TECZKI,

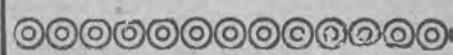
zawierającej ważne dokumenty, dlań wartościowe, po zatrzymaniu sobie z portfela pieniędzy.

Badany przez sędziego śledczego zawiadowca stacji Recea przyznał się, że

WINIEN JEST NIESKONTROLOWANIA,

czy nastawiono odpowiednio zwrotnicę na pociąg pospieszny. Pracownicy kolejowi widzą złe funkcjonowanie kolei w złem uposażeniu pracowników.

BUKARESZT, 27 października. (PAT). Z pośród rannych w katastrofie kolejowej w pobliżu Recea zakończyło życie 4 osoby.



OSTRZEZENIE.
 Chcąc nabyć gilzy naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować i wyraźnie żądać oryginalnych gilz „WENECJA” z inicjałem J. W. Zwyczajnie uważajcie i odrzucajcie uprzywilejowane naśladowstwa w podobnym do naszego opakowaniu.



Deklaracja premiera Bartla spotkała się z uznaniem przedstawiciela klubu „Piasta“

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

W związku ze zbliżającą się sesją sejmową P. A. P. rozpoczęła ankietę wśród parlamentarzystów o ostatniej deklaracji premiera Bartla w sprawie zmiany konstytucji.

Narazie mamy dwie odpowiedzi.

Prezes klubu senackiego B. B. senator Roman w swoim oświadczeniu, które stanowi wyraz jego osobistych poglądów, wypowiada się za koniecznością wybitnego wzmocnienia władzy zwierzchniej,

sądzi, że rola parlamentu nigdy nie będzie sprawowana wyłącznie do uchwalania ustaw, gdyż za den naczelnik państwa, urządzonego według form demokratycznych, nie będzie mógł sprawować władzy bez liczenia się z przedstawicielami narodu.

Senator Roman jest za podniesieniem cenzusu wieku dla wyborców o parę lat, tak aby głosowali obywatele już po spełnieniu obowiązku wojskowego.

Prezes klubu „Piast“ poseł Jan Dębski w tejże ankiecie oświadcza, że projekt premiera Bartla

zupełnie go zadawała. Poseł Dębski jest stronnikiem systemu kanclerskiego, a także podniesieniem cenzusu wieku do 24 lub 25 lat.

W związku z powyższymi dwoma wywiadami warto zanotować, że tygodnik „Przełom“, który dawniej był organem związku naprawy Rzplitej, zamieścił we wczorajszym numerze artykuł prof. Walek - Czarnockiego, zawierający ostry atak na oświadczenie premiera Bartla ze względu na jego demokratyczne i parlamentarne tendencje.

Boćko skazany na 4 lata oraz na zapłacenie 70 tys. 238 zł.

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

W trzecim dniu procesu zabójcy Grynbauma po przemówieniu prokuratora Gelerntera, który zmienił kwalifikację czynu z zabójstwa na zabójstwo, popełnione w afekcie, przewodniczący udzielił głosu przedstawicielom powództwa. Adwokaci Ruff i Berenson poświęcili większą część przemówień charakterystyce osoby zabitego Grynbauma, który, jak tego dowiódł przewód sądowy, był człowiekiem nieposzlakowanym. Adwokat Berenson zaaatkował przy tej okazji obronę za to, że wraz z oskarżonym usiłuje rzucić niekorzystne światło na ofiarę brutalnego, chciwego Boćki.

Na zarzuty te odpowiedział ad-

wokat Margolis. Przedstawił on podłoże zbrodni, podkreślając, że nie chodzi mu o osobę Grynbauma, ale o wskazanie tych wszystkich okoliczności, które mogły względnie musiały doprowadzić Boćkę do stanu rozpaczyliwego podniecenia.

Wczoraj przemawiał drugi obrońca adw. H. Ettinger, który po dwugodzinnej przemówieniu zakończył je następującym zdaniem:

— Sąd ma dwie drogi: Drakona i Solona, proszę o tę drugą, nie dlatego, że jest moda na humanitaryzm, chodzi mi o sprawiedliwość.

Po krótkiej replice oskarżenia przewodniczący udzielił głosu oskarżonemu:

Boćko z płaczem oświadcza:

— Byłem nieprzytomny, niech sąd ukaze mnie łagodnym wyrokiem.

Na tem przewód został zamknięty. Ogłoszono pytania i po 3-godzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok, na mocy którego Dawid Boćko został skazany za morderstwo na 4 lata ciężkiego więzienia, zapłacenie 160 zł. opłat stemplowych, 68.500 zł. powództwa cywilnego za stratę materialną, 1 zł. za stratę moralną, 1570 zł. kosztów sądowych i 1577 zł. za prowadzenie sprawy.

Następnie na wniosek prokuratora Gelerntera sąd zmienił środek zapobiegawczy, podwyższając kaucję do 5.000 zł., a do czasu jej złożenia, polecił Boćkę aresztować.

P. Devey propaguje samowystarczalność gospodarczą Polski

WARSZAWA, 27.10. PAT. Dziś o godz. 3-ej po poł w wielkiej sali politechniki warszawskiej odbył się wiec, zwołany przez Ligę Samowystarczalności Gospodarczej, której rozpoczęła Liga tydzień, od dn. 27 bm. do 4 listopada, propagandy na rzecz akcji, zmierzającej ku rozpowszechnieniu idei samowystarczalności gospodarczej Polski.

Po przemówieniu rektora Świętosławskiego zabrał głos p. Devey owacyjnie witany przez zebranych. P. Devey podkreślił w swem przemówieniu, wygłoszonym po angielsku, ważne zadania, które mają przed sobą młode pokolenia Polscy, a zwłaszcza akademicy. Akademicy swoją akcją dają przykład całemu społeczeństwu a plon ich wysiłku da widoczne wartości, jakie wydać musi solidarna akcja całego społeczeństwa.

Następnie zabierali głos sena-

tor Ewert, p. Heinrich — prezes naczelnego komitetu akademickiego i p. Bielecki — prezes Ligi Samowystarczalności Gospodarczej.

Na zakończenie odegrany został hymn narodowy, poczem akademicy uformowali pochód z transparentami i przeszli ulicami miasta na Plac Teatralny, wznosząc okrzyki na rzecz popierania wytwórczości krajowej.

Towary zagraniczne znikną z bufetów kolejowych

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

Minister komunikacji inżynier Kühn wystosował okólnik do wszystkich dyrekcji kolejowych, zabraniający sprzedaży w bufetach kolejowych i kioskach towarów pochodzenia zagranicznego.

Olbrzymie trąby powietrzne zalewają brzegi Norwegii

KOPENHAGA 27.X. (Tel. wł. „Głosu Polsk.“). Nad północno-zachodnim wybrzeżem Norwegii szalały straszliwe burze o rozmiarach jakich w tej porze roku nie pamiętają najstarsi ludzie.

Niezwykłym zjawiskiem były olbrzymie trąby powietrzne, które tworzyły się na morzu pod miejscowością Kopervik oraz na północ od Karlsund.

Wchłonięte przez trąby powietrzne olbrzymie masy wody padały jak olbrzymie wodospady na wybrzeże, odrywając całe olbrzymie obszary i ruszając z miejsca skały olbrzymiej wagi.

Cenny historyczny skarb odkopali chłopcy pod Rakowcem

LWÓW, 27.10. — Tel. wł. „Głosu Pol.“. We wsi Rakowcu około Horodenki tamtejsi chłopcy znaleźli w ziemi skarb, zakopany w kilkunastu garnkach, ustawionych obok siebie. W garnkach tych znajdowało się 200 przeszło

srebrnych monet z pierwszej połowy 16 wieku, głównie z czasów Zygmunta I. Chłopcy rozbili garnki i skarb rozgrabili. Kilka sztuk monet udało się wykupić prof. Frankowi i oddać muzeum im. Szewczenki we Lwowie.

Preliminarz budżetowy w sejmie

130 milionów zł. przeznaczono na dodatki dla urzędników

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

W dniu wczorajszym wniesiono do izby preliminarz budżetowy na rok 1929 | 30.

Najważniejsze cyfry preliminarza podawaliśmy przed kilku dniami, nie będziemy ich więc obecnie powtarzać.

Wraz z preliminarzem wniesiony został projekt ustawy skarbowej w którym zwracają uwagę następujące artykuły:

Artykuł 4 przewiduje, że nadwyżka budżetowa w sumie 130 mil. przeznaczona będzie na wypłatę 15 procentowego dodatku w ciągu całego roku dla funkcjonariuszy państwowych.

Artykuł 11 ustawy skarbowej utrzymuje w mocy nadzwyczajny dodatek w wysokości 10 proc. do podatków bezpośrednich, pośrednich, stemplowych, spadkowych i darowizn.

Pozycja danin publicznych wyraża się w preliminarzu budżetowym cyfrą 1,290,660,000 zł. w tem podatków bezpośrednich zgorą 602 miliony.

Podatki pośrednie obliczone są na 172 miliony zł., dochody celne 335 mil. i opłaty stemplowe zgorą 180 mil. zł.

Sowiety uznają długi

rządu carskiego w Stanach Zjednoczonych.

BERLIN, 27.10. PAT. „Boersen Kurier“ donosi za „New York Heraldem“ z Nowego Yorku, że rząd sowiecki miał oświadczyć jakoby gotowość do zapłacenia długów rosyjskich Ameryce i już w tym celu rozpoczął rokowania z rządem waszyngtońskim. Długi te, dotyczyć mają zobowiązań pieniężnych, zaciągniętych przez rząd Kiereńskiego w wysokości 225 milionów dolarów, jak również długi rosyjskiego w obligacjach oraz z tytułu odszkodowań za skonfiskowane mienie obywateli amerykańskich łącznie w kwocie 400 milionów dolarów. Do tej pory jednak rząd sowiecki nie poczynił oficjalnych propozycji w tym kierunku.

Tragiczna sytuacja

w niemieckim przemyśle włókienniczym

BERLIN 27.X. (ATE). Sytuacja w niemieckim przemyśle włókienniczym uległa znacznemu pogorszeniu. Związki pracodawców włókienniczych w Saksonji Wschodniej wypowiedziały robotnikom umowę z dniem 30 listopada. Fabryki Saksonji zatrudniały w przemyśle 45.000 robotników.

Według tu nadesłanych wiadomości z Chemnitz i tamtejsze związki przemysłowców, wypowiedziały pracę robotnikom włókienniczym na obszarze całym Saksonji i Wschodniej Turyngii, w ten sposób 30 listopada znajdzie się bez pracy 30.000 robotników włókienniczych.

Hoover wybrany na prezydenta

Próbne wybory w Ameryce

WIEN, 27 października. — Hoover, za którym głosowało 45 stanów Unji. Oddano ogółem 2700000 głosów, przyczem 971386 głosów na kandydata demokratycznego Smitha, 16.000 na socjalistę, 7.000 na komunistę, 4.000 na prohibicjonistę. Reszta głosów przypadła Hooverowi.

Sukces fryzjerów polskich

na międzynarodowym kongresie we Wiedniu

WIEN, 27 października. — Borkowski z Warszawy. Pierwszą nagrodę oraz srebrny medal otrzymał p. Ziodecki, srebrny medal otrzymał p. Słupek z Zakopanego. Medale brązowe otrzymał Berghauser i Lendzik z Warszawy. Wszyscy inni polacy otrzymali dyplomy honorowe.

Sensacyjne aresztowanie

emigranta rosyjskiego

BERLIN, 27.10. PAT. Policja berlińska aresztowała na polecenie władz belgijskich, zamieszkającego w jednym z pierwszorzędných hoteli berlińskich rosyjskiego emigranta Dżankowskiego, podającego się za profesora rosyjskiego.

Aresztowanie to pozostawać ma w związku z aferą kradzieży klejnotów w Brukseli, dokonanej w r. 1925.

Według informacji dzienników, aresztowany ma być synem b. rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych, który mieszka obecnie w Białogrodzie.

Śmiały napad bandycki

LONDYN, 27 października. — (ATE). Donoszą z Montevideo (Urugwaj), że w biały dzień w środku miasta czterech bandytów wpadło do kantoru wymiany pieniędzy, zastrzeliło właściciela, zabrało pieniądze, poczem wsiadło do samochodu, zastrzeliliwszy uprzednio szofera. Jeden z czterech bandytów kierował samochodem, podczas gdy trzej inni strzelali na wszystkie strony; zabili dwie osoby i pięć ranił. Pościg za bandytami nie dał żadnych wyników.

Radjowe echo

poza księżycem

OSLO, 27.10. ATE — Nadzwyczaj interesujące doświadczenie z radio wykonał prof. Stormer. Znalazł on w przestrzeniach punkt z którego wysyłane fale radjowe wracają jako echo po 3 do 12 minutach. Miejsce z którego echo według doświadczeń profesora wróciło do aparatu odbiorczego, znajduje się po za księżycem. Ponieważ fala radjowa leci z szybkością 300.000 km. na sekundę, więc można obliczyć gdzie leży miejsce z którego to echo wróciło.

**PALTA
FUTRA
KAPELUSZE
OBUWIE**

jedyny wybór w Łodzi
Najtaniej! Najwytworniej!

PFEFFER

Piotrkowska 111

Dział miarowy
pod kier. wytrawnego
mistrza krawieckiego.

Przyjmujemy weksle kupieckie od zł. 100.—

Sily zbrojne faszystów włoskich

Włoska milicja faszystowska liczy dziś 9860 oficerów i 251378 milicjantów. Ponadto istnieje we Włoszech organizacja młodzieży, licząca 1 tys. oficerów i 11 tys. członków. Armja faszystowska rozporządza 11 pociągami pancernymi, 10 armatami polowemi i 774 karabinami maszynowemi. Generał Basan oświadczył niedawno, iż wskutek nieposłuszeństwa wydano w roku ubiegłym z szeregów milicji faszystowskiej 300 oficerów i 20 tys. milicjantów.

Oprócz regularnej milicji krajowej posiadają faszyci specjalne oddziały uzbrojone, które wykonują służbę w portach, na kolejach, na poczcie i t. d.

Radek chory

Karol Radek przybył do Moskwy w celu poddania się niezbędnej ze względu na jego stan zdrowia operacji.

ALEKSANDER NADAS

A m e r y k a n k a

Panienkę z Ameryki spotkałem w przedziale kolei żelaznej, na odcinku Budapeszt — Wiedeń.

Papa i mama byli z nią również. Papa miał lat 56, mama też już skończyła 55. Panienska miała lat dziewiętnaście. Typ dzisiejszej amerykańskiej panienski. Warto, a-bym ją dokładnie opisał, zew-nętrznie i wewnątrz. Zbyteczną jest chyba uwaga, że panienska z Ameryki jest chuda. Zbyteczne jest spostrzeżenie, że jest chłopcica. Według dzisiejszych pojęć — boska postać. Obecnie każda ko-bieta chciałaby tak wyglądać.

Już dawno, mniej więcej piętna-scie lat temu, krewni patrząc na taką wychudzoną panienskę, powie-dzieliby: „Ależ na miłość boską, dla-czego nie dajecie małej jeść, dla-czego żałujecie jej pożywie-nia?”

Dzisiaj kobiety patrzą z zazdro-scią na swe chude siostrzytce, a mężczyźni z kwaśną miną muszą przyjąć do wiadomości, że obec-nie taka figura jest modna. Moż-na o mojej nowej znajomej powie-dzieć, że ma ona piękne, cienkie no-gi. Gdy patrzyłem na nie, wpa-dło mi na myśl, że każdy bicykli-sta ma takie nogi. Sukienka jej była tak krótka, jak przestrzeń, o którą Arno Borg zwykł był poprawiać swe rekordy na 100 me-trów. Ludzie patrzyli na jej odsło-nięte kolana z tak znudzonemi minami, jakby czytali nudny arty-kuł wstępny. Zresztą ci ameryka-nie byli to bardzo mili ludzie. Pa-pa ma w Nowym Jorku zakład czyszczenia pokoi kąpielowych, posiada dwa wielkie domy, olbrzy-mie magazyny i ogromne biura.

Odwiedzili oni krewnych w Wiedniu i Budapeszcie, spędzili 4 miesiące w Europie i wydali siedem tysięcy dolarów. Papa wskutek gotowanych potraw mącz-nych utyli 5 kilogramów na wa-dze, obecnie wracają oni przez Szwajcarię do Nowego Jorku, a-by dalej pracować i powiększać swój majątek.

Mama tęga kobieta w gorsecie. Z pochodzenia są oni węgrymi, stali się jednak prawdziwymi ame-rykaninami, panienska zna tylko angielski. Papa i mama jednak w cztery oczy zwykli wymieniać swe myśli w języku niemieckim. Papa wywedrował do Nowego Jor-ku w siedemnastym roku życia, więc przed trzydziestu dziewięciu laty, i opowiadał mi, że miał wów-czas w kieszeni dwa dolary. Przy-puszczam, że i tych dwóch dola-rów nie miał wówczas w kieszeni. Obecnie są oni bardzo bogaci, ma-ją Cadillaca a mama posiada słu-żącego murzyna. Mają tylko jed-nego służącego, ale w Ameryce i na to nie każdy może sobie po-zwolić. Służbę mają tam tylko mil-jonerzy. W hotelu nie czyszcza obuwia, napróżno dzwoni się na służącego. W Ameryce uważają, że hotel niema nic wspólnego z czyszczeniem obuwia. W Nowym Jorku wszyscy każą sobie czyścić buty na ulicy, i każdy już się do tego przyzwyczaił.

Ale pomówmy trochę o dziewięć-nastoletniej amerykańskiej panien-ce, która wówczas w coupe sie-działa naprzeciw mnie i ze znud-kiem pokazywała ciało nad ko-lanami.

W domu pracuje ona również w interesie ojca. Od 9-ej zrana do 6-ej popołudniu. O 6-ej idą do domu, o w pół do siódmej jest o-biad. Podczas dnia spożywają on-t na stojąco kanapkę lub zimne jaj-ko. Papa z zazdrością mówił o tem

że we Wiedniu ludzie po obiedzie rozpinają guziki od kamizelki, dłu-bią w zębach wykałaczką, ziewa-ją i na godzinę kładą się na ko-zetce. To wszystko w Ameryce nie istnieje. W Nowym Jorku o wpół do dwunastej w południe w kapeluszu na głowie lyka się byle co, a obiad je się dopiero o wpół do siódmej. Spytałem ojca, czy daje on swej córce posag. Nie dla-tego, żebym chciał się z nią oże-nić. O nie! Do tego mam mało ochoty, po drugie dlatego, że już jestem żonaty, po pierwsze zaś —

panienka ta jest dla mnie za chu-da. Papa odrzekł, iż nie daje swej córce, ani grosza posagu. W Ame-ryce młode panienski pytają mło-dzieńców, ile mają pieniędzy, a nie odwrotnie.

Podczas, gdy rozmawialiśmy, panienska bez przerwy malowała swe usta, chociaż przedtem miały one o wiele ładniejszy kolor.

Panienska obchodziła się z mat-ką bardzo źle, patrzyła na nią z góry i z pogardą. Również matka traktowała panienskę tak, jak gdy-by to była obca osoba. Panienska

była doprawdy obca, bowiem pod każdym względem różniła się od rodziców. Stosunek między matką i córką był taki, jakby gęś uro-dziła gołębia. Córka była skrojona z zupełnie innego materiału. Mat-ka się jej nie podobała, była ona całkowicie samodzielna i pewna siebie. Papa próbował od czasu do czasu pokazać córce swą wła-dzę, patrzył naprzykład na jej wy-malowane usta i kiwał głową.

Sądze, iż od czasu do czasu wymierza on jej dwa policzki, — co mogą tylko pochwalić.

DOLORES DEL RIO



DOLORES DEL RIO

RAMONA

Każda scena jest pieszczotą dla oka, wszystko jest uduchowione wysubtelnio-ne ujęte w jakiś mistyczny rytm i miłość, wiara i przyroda

najbliższy szlagier „LUNY“

Gwóźdź Sezonu
to
Spowiedź uczciwej kobiety
z
Polą Negri
od JUTRA w „Grand-Kinie“

DENTOSAN

bieli
czyści
ochrania

Śmierć czy życie

już jutro wyda swój wyrok ława przysięgłych w erotycznym procesie pięknej morderczyni z

CHICAGO

ROMAİN ROLLAND I „DANTON“.

W dniu dzisiejszym, t. j. 28.X o godz. 8-ej w. w miejskiej galerji sztuki dr. Wilhelm Fallek wygłosi odczyt o utworach dramatycznych Romaina Rollanda ze szczególnem uwzględnieniem „Danton“. Bilet na odczyt uprawnia zarazem do zwiedzenia wystawy.

GRAND KINO

Dzisiaj po raz ostatni!

Początek o godz. 12-ej w poł. Ceny miejsc na 1-szv seans od 50 gr.

Wielka epopea miłości i poświęcenia!

Potężny dramat w 12 aktach

z cyklu „MY PIERWSZA BRYGADA“ p. t.

SZALENCY

W rolach głównych: IRENA GAWĘCZA, MARJAN CZAŃSKI, dyr. BOL. SZCZURKIEWICZ.

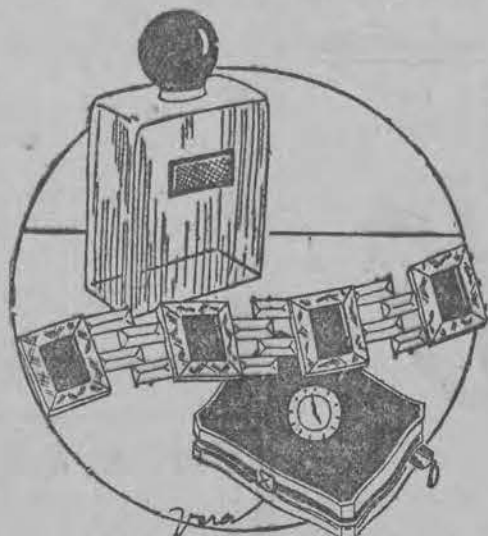
Rewelacyjny ten film polski cieszył się kolosalnem powodzeniem przez szereg tygodni w 2 największych kinoteatrach Warszawy.



DLA PIĘKNYCH PAŃ

Modne drobnostki

Do wieczorowej sukni bez rękawów musimy mieć ładne bransoletki. Ładna bransoletka, którą widzimy na naszym małym rysunku, składa się ze złotych ogniw i błyszczących, zielonych kamieni półszlachetnych. Całkiem nowym pomysłem jest płaska pu-



derniczka z maleńkim zegarkiem i zatknięta z boku pomadką do ust — wszystko przedmioty niezbędne dla eleganckiej kobiety. (w)

Modne pantofle

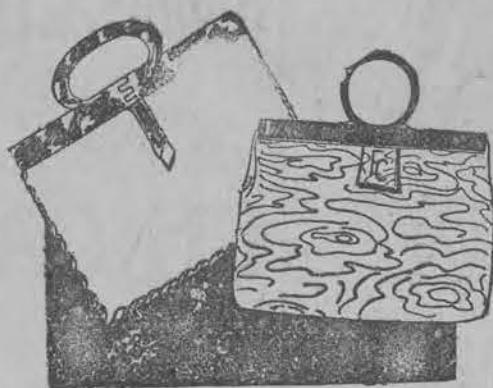
Suknia wieczorowa wymaga specjalnie eleganckich pantofli. W pierwszym rzędzie pantofel wieczorowej sukni w deseń, musi



być z materiału gładkiego, o ile nie jest zrobiony z tego materiału, co suknia. O ile fason pantofelka jest elegancki, można już nie używać żadnych ozdób. Jedynie wielkie, wysadzone kamieniami klamry, są nadal ulubioną ozdobą. (w)

Modna torebka

Nie można rzec obecnie, że ta, czy inna forma torebki jest specjalnie przez modę faworyzowana. Dziś modne są wszelkie rodzaje torebek, od najmniejszych, ozdobionych kamieniami, do olbrzymich — prawie, że walizek. Na naszym dzisiejszym modelu



widzimy płaską, dość dużą torebkę ze ślicznym, nowomodnym zamkiem. Torba ta może być zrobiona ze skóry lub jedwabnej mory. (w)

ELEGANCKA BIELIZNA

Jedwabna sukienka wymaga cieniutkiej, jedwabnej bielizny, która zajmuje jaknajmniej miejsca. Modne obecnie materiały bielizniane są już same przez się pożądanymi; delikatne, miękkie o pięknych kolorach. Crepe-de-chine i jedwab do prania nadają się na bieliznę bardzo elegancką, a batyst i opal — na skromniejszą. Zasadnicza forma „hemdhosenów” mimo rozmaitych drobnych zmian, zo-

stała zachowana. Wciąż ukazują się nowe odmiany tychże, z których każde następne mają być praktyczniejsze od poprzednich. Mamy więc fasony gładkie, przecięte w stanie, i specjalnie wygodne formy, łączące krótką, szeroką spódniczkę z majteczkami. Poza tem chętnie noszone przez panie jest połączenie gładkiego, długiego staniczka z krótkimi, szerokimi majteczkami.

O fasony jednak różnią się trochę między sobą, ozdoby są wciąż te same i koncentrują się na staniczku, powtarzają się czasem w części dolnej. Najbardziej lubianą ozdobą są koronki: białe, żółte, ecru, a czasem farbowane na kolor materiału. Koronki zawsze wyglądają elegancko, specjalnie, gdy są, jak na naszym modelu „c” i „d” wszyte całym pasesem.



Lecz niekoniecznie trzeba używać szerokich i drogiej koronek do ozdabiania swej bielizny — również i wąskie koroneczki, czy też połączenie koroneczek z ręcznymi ażurkami wygląda bardzo elegancko. Koronki, jako jedyna ozdoba, troszkę się już przeżyły, i — o ile używamy wyłącznie ko-

ronek, to tylko zaopatrzonych w nocne używamy tak samo naj-

cieńszych i najdelikatniejszych materiałów i ozdabiamy je koronkami, zakładczkami, pliskami i przyprasowanymi fałdami. Poza tem zawsze da się umieścić gdzieś na ramieniu, czy przy dekolcie kolorowa wstążeczka jedwabna. (w)

używamy tak samo najcieńszych i najdelikatniejszych materiałów i ozdabiamy je koronkami, zakładczkami, pliskami i przyprasowanymi fałdami. Poza tem zawsze da się umieścić gdzieś na ramieniu, czy przy dekolcie kolorowa wstążeczka jedwabna. (w)

NAJTRWAŁSZE-NAJELEGANTSZE ŚNIEGOWCE i KALOSZE

1924
B.I.R.C.P.
RIGA.
QUADRAT

MARKI „QUADRAT” RYGA.



DO
NABYCIA
WSZĘDZIE..

Wyroby „Quadrat” nagrodzone zostały:

MEDALEM ZŁOTYM w Wilnie w roku 1928.
MEDALEM ZŁOTYM w Sofji (Bułgaria) „ „ 1928.
NAJWYŻSZYM ODZNACZENIEM „GRAND PRIX” w Rydze „ „ 1928.

Przedstawiciel E. TUWIM, Warszawa, Leszno 12, Tel. 61-04.

Z KLUBU KOBIET ŻYDOWSKICH.

W poniedziałek odbędzie się wieczór recytacji i melodramatów hebrajskich artystów z Palestyny, pani Teomi Perkal z p. Teomi Majer, którzy cieszyli się ostatnio wielkim powodzeniem w Berlinie. P. Teomi jest jednym z założycieli teatru hebrajskiego w Palestynie.

Pani Teomi Perkal jest uczennicą Wachtangowa i jedną z najlepszych artystek teatru satyrycznego Kwakum w Tel-Awivie.

Program poniedziałków składać się będzie z utworów młodych poetów hebrajskich oraz kilku scen z życia palestyńskiego.

KILIMY
DYWANY
PODUSZKI
dekoracyjne

Wielki wybór
Sztuka Ludowa
„MARGOT”
Piotrkowska 64.

17-letnia morderczyni

Wykrycie sprawczyńi mordu pod Julianowem

Morderstwo, dokonane pod Julianowem na osobie 17-letniej Wiktorji Cieślak wywołało w całej okolicy zrozumiałe zainteresowanie, niemniej jednak władze stanęły przed trudną do rozwiązania zagadką.

Aresztowano dwóch podejrzanych o popełnienie morderstwa mężczyzn, 17-letnich współników Cieślakówny w wyprawach złodziejskich, lecz wkrótce wykazali oni swe alibi.

Nagle śledztwo wkroczyło na całkiem inne tory i w rekordowo szybkim czasie rzeczywisty sprawca morderstwa znalazł się w ręku sprawiedliwości.

Stwierdzono, że Cieślakówna wracała z lasu, gdzie zbierała grzyby w towarzystwie koleżanki i tę koleżankę właśnie należało odszukać, by nawiązać dalsze nici śledztwa.

Po kilku godzinach wywiadowcy sprowadzili Rozalję Adachównę, lat 17, zamieszkałą przy ulicy Aleksandryjskiej 17, która wzięta w krzyżowy ogień pytań zaczęła się płatać w zeznaniach, a wkrótce przyznała się do dokonania zbrodni.

Obie wyszły do lasu na grzyby, uzbrojone w noże, a gdy w powrotnej drodze przechodziły ulicą Marysińską, posprzeczały się i w pewnej chwili Cieślakówna miała odezwać się „Twoja matka jest prostytutka”

Adachówna nie zdając sobie sprawy z tego co czyni, wyjęła z pod chustki nóż i zadała swej koleżance cios w piersi, po którym ta upadła na ziemię bez życia.

Dokonawszy zbrodni, Adachówna skryła się w domu, drząc ze strachu i tu znalazł ją wywiadowca.

Młodocianą zbrodniarkę oddano do więzienia do dyspozycji sądu. (b)

Wczoraj udaliśmy się do mieszkania młodocianej morderczyni Cieślakówny — Rozalji Adachówny, celem zasięgnięcia informacji, co do jej osoby, warunków domowych i innych okoliczności, któreby mogły rzucić pewne światło na pobudki, które skłoniły ją do popełnienia zbrodni.

Adachówna mieszka w brudnym zniszczonym domku przy ul. Aleksandryjskiej 17, na Bałutach, gdzie matka jej, pięćdziesięcioletnia Antonina, pełni funkcje dozorczyni domu.

W ciemnej, krytej sklepieniem bramie spotkaliśmy starszą siostrę Rozalji — Józefę. Nawiązujemy rozmowę na temat aresztowania jej 17-letniej siostry, jako oskarżonej o zabójstwo nożem swej przyjaciółki.

Od JUTRA w GRAND-KINIEI

Pola Negri

w swej ostatniej kreacji

„Spowiedź uczciwej Kobiety”

Ołga Czechowa
Willy Fritsch

są filarami arcykomicznej farsy pod tytułem

„Pamiętnik Ekscelencji”

ujawnienie pikantnych tajemnic jednego z panujących dworów europejskich

Najbliższa premiera

KINA SPÓŁDZIELNI.

Od p. Józefy Adachówny dowiedzieliśmy się że jej zaarrestowana siostra w domu zachowywała się naogół dobrze.

Krytycznego dnia wróciła około godz. 8-ej wieczorem do mieszkania i nie mówiąc nic położyła się spać. Zarówno matka, jak i pozostałe trzy siostry nie miały pojęcia o morderstwie. Wczoraj do mieszkania Adachowej przybył funkcjonariusz policji, który pozostawił wezwanie dla 17-letniej Rozalji. Ponieważ nie było jej w mieszkaniu, wezwanie zatrzymała jej siostra Józefa, która doręczyła je około 11-ej siostrze. O godzinie 11 min. 15 Adachówna (Rozalja) udała się z płaczem do urzędu śledczego, gdzie ją zatrzymano.

Józefa Adachówna opowiada, niemal z płaczem, że tylko rzadko zdarzało się, że w mieszkaniu ich były kłótnie. Nigdy niespodziewałyby się, że najmłodsza z jej siostrzobędzie się na popełnienie tak strasznego czynu. Na ręku naszej rozmówczyni kwili małe dziecię. Zapytujemy ją, czy jest zamężna, na co odpowiada, że nie. Na zapytanie czyjem jest dziecko, które trzyma na ręku, odparła z zażenowaniem: „Moje”.

W tejsze chwili zbliża się do nas matka zabójczyni, nędzna i stara kobieta wraz z jedną z córek Manią. Dowiedziawszy się o rozmowie, zaprosiła nas do swego mieszkania. Wchodzimy schodkami do ciemnej suteryny. Locum mieści się pod klatką schodową, prowadzącą na pierwsze piętro i zajmuje nie więcej, jak dwa metry szerokości i trzy długości. W tej ciasnej ubikacji, nad którą nisko rozłożony jest sufit, znajdują się dwa łóżka, stolik, ławka i kuchonka. Matka Adachówny początkowo odmawia udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień o córce.

„Nie myśmy ją tam posyłałi —

powiada niespokojnym tonem — my o zabiciu nic nie wiedzieliśmy. W czwartek wieczorem przy szła do domu, lecz o niczem nie wspominała”.

Dalej Adachowa opowiada, że w ciągu wczorajszego dnia kilkakrotnie przesłuchano ją i trzy córki. „Powiedzieliśmy, to co mówimy panu. Ja o niczem nie wiem nigdy w sądzie nie byłam”.

Kiedy zapytaliśmy, czy nie obchodzi ją istotnie córki los, staro wina nie mogła oprzeć się łzom, które cisnęły się jej do oczu. Płacz udziela się jej córkom. Adachowa ze łzami opowiada tragedję, jaką przeżywa.

„Prostu jest mi przykro, że moje dziecko dopuściło się zabójstwa. Mąż mój nieboszyk i my wszyscy od dziada pradziada nie znaleźmy nawet sądów. Wszystkiemu winne są koleżanki, które sprowadziły ją z uczciwej drogi, a zwłaszcza Cieślakówna”.

Pozatem dowiedzieliśmy się, że ofiara morderstwa, Wiktorja Cieślak, przychodziła często do mieszkania Adachówny. Znana ją, jako złodziejkę. O tem, co zaszło krytycznego dnia na szosie Julianowskiej rodzina zabójczyni nic nie wie.

Opuściwszy mieszkanie Adachowej, zapytaliśmy kilku lokatorów domu o zachowanie się i opinię córek dozorczyń, a zwłaszcza Rozalji, która stała się bohaterką tragedji. W świetle tych informacji opinje o siostrach Rozalji, i jej samej są nieszczerólnie. Rozalja Adachówna, pomimo swego młodego wieku, miała dwóch kochanków. Jej starsza siostra powiła nieslubne dziecko. W mieszkaniu ich odbywały się wesołe libacje prawie co niedziele, przy czem ich uczestnikami były przeważnie szumowiny podmiejskie. (x)

„Pocziwe Kmiotki”

Pod Wieluniem tłum chłopów napada na inżynierów meljoracyjnych

Onegdaj przybyło z polecenia Banku Ziemiańskiego w Warszawie dwóch geometrów, inż. Feliks Kempista i Mieczysław Piotrkowski, z pomocnikiem p. Kanią do wsi Radoszewice, powiatu wielunskiego, w celu dokonania pomiarów meljoracyjnych na polach tej wsi. Prace te miały być podjęte w celu dokonania osuszenia mokrych gruntów.

W chwili, gdy inżynierowie w asystencji wykwalifikowanych robotników przystąpili do wykonania swego zamiaru przybyło gromadnie około 100 gospodarzy i parobków, domagając się od geometrów, aby natychmiast opuścili miejscowość, ponieważ, jak doszły ich słuchy, przybyli oni w celu wyznaczenia podatku od gruntów. Nie pomogły wszelkie perswazyje i wyjaśnienia. Inżynierowie dali mimo to polecenie podwładnym, ażeby natychmiast przystąpili do pracy. Chłopi powrócili do swych domostw, uzbroili się w cepy, widły, kosy i kłonicie i powrócili na miejsce pomiarów. Najstarszy wiekiem gospodarz zażądał po raz ostatni w imieniu wszystkich chłopów wsi opuszczenia przez inżynierów wsi. Inżynierowie, nie przypuszczając, że chłopie zareagują czynnie, odmówili temu żądaniu.

Tłum rzucił się na inżynierów. Inżynier Kempisty został powalony na ziemię i chłopie rozpoczęli znęcać się nad nim. Widząc to robotnicy uciekli do Wielunia i zawiadomili o zajściu policję.

Po półgodzinie przybył na miejsce silny oddział policji, który za stał inż. Piotrkowskiego i pomocnika jego Kanię, leżących na ziemi, ciężko poranionych, zaś inż. Kempista starał się wydestać z wody, gdzie go rzucili rozbestwieni chłopie. Zaarrestowano winnych zajścia, zawezwano lekarza, który po udzieleniu pomocy ofiarom obowiązku, stwierdził poranienie inż. Kempisty cepami w głowę, u inżyniera Piotrkowskiego zaś rany klute.

Wszystkich aresztowanych doprowadzono pod silnym konwojem do aresztu w Wieluniu do dyspozycji władz sądowych.

Zajście to wywołało niesłychane wrażenie i postanowiono w podobnych wypadkach udzielać pracującym po wsiach ochrony władz policyjnych. (1)

Wszystkich aresztowanych doprowadzono pod silnym konwojem do aresztu w Wieluniu do dyspozycji władz sądowych.

Zajście to wywołało niesłychane wrażenie i postanowiono w podobnych wypadkach udzielać pracującym po wsiach ochrony władz policyjnych. (1)

Zajście to wywołało niesłychane wrażenie i postanowiono w podobnych wypadkach udzielać pracującym po wsiach ochrony władz policyjnych. (1)

Zajście to wywołało niesłychane wrażenie i postanowiono w podobnych wypadkach udzielać pracującym po wsiach ochrony władz policyjnych. (1)

4-rej zamaskowani bandyci obrabowali pasażerów autobusu

Z Łodzi do Uniejowa jechał z sobą samochód półciężarowy, zastępujący autobus na tej linii, wypełniony pasażerami.

Gdy samochód znalazł się obok miłyna we wsi Korpie, wypadło z lasu czterech zamaskowanych opryszków i pod groźbą rewolweru zatrzymało samochód. Steroryzowani pasażerów, bandyci zrabowali Majerowi Goldbergowi portfel skórzany z 25 zł. w gotówce i dwa weksle, Joskowi Kligerowi 5 zł., Anieli Strońskiej 35 zł., Zofji Chłudzie 27 zł., a szoferowi Janowi Piesowiczowi zegarek kieszonkowy.

Dokonawszy rabunku bandyci zobowiązali struchlałych pasażerów do pozostania na tem samym miejscu jeszcze kilka minut, poczem ulotnili się.

Zawiadomiona o napadzie policja wszczęła natychmiast poszukiwania, lecz narazie bez skutku. (b)

W tem samym miejscu bandyci napadli po paru godzinach na nauczyciela Wiktora Bobka, któremu

zrabowali 25 zł. w gotówce, zegarek, legitymację, pozwolenie na broń i rękawiczki skórkowe.

Poszkodowany zawiadomił o napadzie policję, która przypuszcza, iż napadu dokonała ta sama szajka, co i na samochód. (b)

Doskonałość części Precyzja wykonania Celowość techniczna

CECHUJĄ
IDEALNE RADIO-O DBIORNIK
FIRM Y

Inż. REICHER i S-ka
Łódź, Piotrkowska 142
TELEFON 15-57.

ceny niskie—Dogodne splaty

Rehabilitacja sierżanta IV Dyonu samochodowego

Wczoraj przed wojskowym sądem okręgowym w Łodzi stanął sierżant IV-go dyonu samochodowego w Łodzi Witold Pawliński, lat 28, któremu akt oskarżenia zarzuca zdeflorowanie 16-letniej Bronistawy Jezierskiej przybyłej do Łodzi ze Zduńskiej Woli.

Rozprawie przewodniczył płk. Dobrowolski. Oskarżenie wnosil prokurator major Masłowski. Bronił, adw. Rafał Kempner.

Rozprawa toczyła się w 1-szym etapie przy drzwiach otwartych, poczem ze względu na drastyczne momenty sąd obradował przy drzwiach zamkniętych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia odczytanego przy drzwiach otwartych sąd przystąpił do przesłuchiwania poszkodowanej, która jedno cześnie zeznawała w charakterze świadka.

Zeznania świadka Jerzego Wieruckiego wachmistrza rezerwy oraz zeznania Jezierskiej przekonały sąd i utwierdziły, że oskarżenie jest fikcją stworzoną w celu zemsty osobistej. Po przemówieniu prokuratora i

obroncy Kempnera, który dokładnie zobrazował typ kobiety jaki przedstawia Jezierska, a więc kobiety lekkich obyczajów, stwierdził że nie może być mowy o zdeflorowaniu Jezierskiej przez Pawlińskiego.

Obronca podsądny prosił sąd o całkowite uniewinnienie oskarżonego, który cieszył się dobrą opinią swego dowódcy będąc wzorowym i spokojnym żołnierzem.

W ostatnim słowie Pawliński, również prosił sąd o uniewinnienie, twierdząc, że oskarżenie go przez Jezierską było wyraźną prowokacją.

Sąd wojskowy, po naradzie ogłosił wyrok, uniewinniający Witolda Pawlińskiego, który wniósł skargę do sądu cywilnego o ukaranie Bronistawy Jezierskiej za zniesławienie i oszczerstwo. (p)

Tanio! — Tanio!
wszelkiego rodzaju
w sznurwym
i gotowym stanie.

FUTRA

l. Wpółowski Kilińskiego 134.
Telefon 54-95.
Zbiór tramwajami 4, 10, 16 i 17

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch. Tel. 13-84.

Sala Filharmonji

Wtorek, dnia 30 października o g. 8.30 w.

RECITAL SKRZYPCOWY

BRONISŁAW GIMPEL

W programie: HANDEL—Sonata IV d-Dur.
GLAZUNOW—Koncert skrzypcowy a-moll
CORELLI—La tollia
BLOCH—Baal Schem
DEBUSSY—En Bateau
—La fille aux cheveux de lin
—La plus que lente
M. de FALLA—Taniec hiszpański
WIENIAWSKI—Capriccio Valse
SZUBERT—Die Biene

Przy fortepianie KAROL GIMPEL.

Czwartek, dnia 1 listopada o g. 8.30 w.

5-ty ABONAMENTOWY KONCERT MISTRZOWSKI

GASPAR

CASSADO

Wiolonczelista światowej sławy

Giuletta Mendelssohn - Gordigiani

(Fortepian)

W programie: GRIEG—Sonata op 36; LOCATELLI—Sonata
BEETHOVEN—Wariacje na temat Mozarta;
BAH—Adagio; BLAS-LASERNA—Tonadilla;
CASSADO—Serenada.

Bilety na powyższe koncerty zawczasu nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od 1.30—2 oraz od 4—7 w

Obchód 10-lecia niepodległości

W poniedziałek, dnia 29 b. m., o godzinie 6.30 po poł., w sali konferencyjnej rady miejskiej (Pomorska 16) odbędzie się posiedzenie komitetu wykonawczego obchodu 10-letniej rocznicy odzyskania niepodległości z następującym porządkiem dziennym: 1) ustalenie formy trwałego upamiętnienia rocznicy wyzwolenia; 2) ustalenie szczegółów programu obchodu (sprawozdanie komisji technicznej).

Zarząd związku kaniowczyków zawiadamia, iż przyjmuje zgłoszenia swych członków na udział w obchodzie 10-lecia niepodległości w stolicy.

Członkowie związku, którzy stę zgłoszą, otrzymają karty uczestnictwa, uprawniające do bezpłatnego przejazdu w obie strony, noclegu, wyżywienia i wstępu do miejsc rozrywkowych w dniu 11 listopada.

Zgłoszenia uczestnictwa należy uskutecznić natychmiast, a najpóźniej do dnia 1 listopada pod adresem związku: Warszawa, Bugaj nr. 4.

Pożądanym jest liczny udział członków, wobec czego prosimy o powyższej akcji zawiadomienie niestowarzyszonych jeszcze, w celu umożliwienia im przyjazdu do Warszawy i zapisania się do związku.

Wojewódzka federacja polskich związków obrońców ojczyzny rozpoczęła już przygotowania do gremjalnego wyjazdu wszystkich byłych wojskowych na dzień 11 listopada do Warszawy. Poszczególne związki b. wojskowych otrzymały polecenie rozpoczęcia rejestracji wyjeżdżających na jazdę która winna być w najkrótszym czasie przeprowadzona.

Całość akcji spoczywa w rękach wojewódzkiej federacji. Wyjazd nastąpi prawdopodobnie w niedzielę, 11 listopada, wczesnym rankiem.

Związki, wchodzące w skład federacji, przyjmują zapisy oraz udzielają informacji w dni następujące: zw. oficerów rezerwy — we wtorki i piątki od 19 — 21-ej przy ul. Piotrkowskiej 104; zw. legionistów — wtorki, środy, czwartki i piątki od 18 — 20-ej przy ul. Gdańskiej 57; P. O. W. — wtorki, środy, czwartki od 19 — 21, Zachodnia 70; zw. podof. rezerwy codziennie od 17 — 21 przy ul. Kościuszki 53. Inne związki niebawem ogłoszą zapisy.

10-ciolecie Obrony Lwowa

„Wszyscy b. Obrońcy Lwowa zamieszkali na terenie m. Łodzi i okolic proszeni są o przybycie na zebranie, które odbędzie się dzisiaj o godz. 11 rano w lokalu zw. oficerów rezerwy Rzplitej Polskiej ul. Piotrkowskiej 104, w celu omówienia sposobu uczczenia w Łodzi rocznicy 10-ciolecia Obrony Lwowa“.

Z towarzyszywa przyrodniczego im. St. Staszica

Towarzystwo przyrodnicze im. St. Staszica komunikuje za naszym pośrednictwem, że począwszy od dnia 15 listopada br. rozpoczną się kursy ćwiczeń zoologicznych, z techniki mikroskopowej, anatomii i fizjologii roślin.

Zapisy pisemne wzgl. ustne przyjmuje kancelarja Towarzystwa codziennie w godz. 5 — 7 wiecz. Opłata dla członków: pokrycie kosztów materiału, dla nieczłonków zł. 10 za poszczególny kurs oraz pokrycie kosztów materiału.

Noce dyżury aptek

Dziś dyżurują następujące apteki: K. Chądzyńskiego — Piotrkowska 164, G. Antoniewicza — Pabjanicka 50, W. Sokolewicz — Przejazd 19, R. Rembielińskiego — Andrzejka 26, J. Zundelewicza — Piotrkowska 25, M. Kasperkiewicza — Zgierska 54, S. Trawkowskiej — Brzezińska 56.

Utworzenie urzędu ruchu przyczyni się do uporządkowania ruchu kołowego

Zakres działania urzędu został już ustalony

Urząd przemysłowy I-iej instancji przy magistracie m. Łodzi przystąpił do zorganizowania urzędu bezpieczeństwa ruchu ulicznego m. Łodzi, w którego kompetencjach leżeć będzie załatwianie wszelkich spraw, związanych z ruchem ulicznym, zarówno leżących w uprawniach magistratu, jak starostwa grodzkiego.

W szczególności do zakresu kompetencji urzędu między innymi należeć będzie:

- 1) składanie wniosków w sprawach brukowania jezdni i układania chodników na nowych uli-

cach kolejność reparacji bruków na jezdniach istniejących, rozmieszczenia nowych szlaków komunikacyjnych, oświetlenia ulic dotychczas nieoświetlonych;

- 2) rejestracja, przegląd i kwalifikowanie do użytku publicznego wszelkiego rodzaju pojazdów, kursujących po ulicach miasta;

- 3) nadzór nad oświetleniem ulicznym oraz nad otwieraniem i zamykaniem bram;

- 4) nadzór nad przestrzeganiem przez jadących na ulicach przepisów o ruchu ulicznym;

- 5) wydawanie zezwoleń na upra-

wianie w Łodzi wszelkiego rodzaju procedurów przewoźniczych, kart rowerowych, pozwoleń na jazdę, oraz zezwoleń na wszelkiego rodzaju procedurę i zajęcia wykonywane na ulicy.

Urząd bezpieczeństwa ruchu ulicznego składać się będzie organizacyjnie z dwóch oddziałów: inspekcyjnego i przemysłowego.

Nadzór nad urzędem bezpieczeństwa sprawować będą łącznie starosta grodzki i prezydent miasta. Statut organizacyjny urzędu został już przez urząd wojewódzki i prezydenta miasta zatwierdzony.

Scentralizowanie wszystkich spraw z zakresu ruchu ulicznego w jednym urzędzie przyczyni się niewątpliwie do uporządkowania stale wzrastającego ruchu kołowego, oraz stanowić będzie olbrzymie udogodnienie dla interesantów, którzy niejednokrotnie sprawy, związane z ruchem kołowym załatwiać muszą w paru urzędach.

Zrzeszenie byłych wychowawców Dyrektora SzwaJCera w Łodzi podaje do wiadomości, iż w niedzielę, dn. 28 b. m. o godz. 7-jej wiecz. jako w pierwszą rocznicę śmierci

Dyrektora ABRAHAMA SZWAJCERA odbędzie się w gmachu Gimnazjum Pomorska 48.

Akademja żałobna na którą zaprasza rodzinę, Zarząd Tow. Szerz. Ośw. i Wiedzy Techn. wśród żydów w Łodzi, byłych wychowawców i znajomych Zmarłego. Odświeżenie pomnika odbędzie się tegoż dnia o godz. 12-jej w południe na cmentarzu

5 proc. podwyżki płac przyjęli majstrowie fabryczni

Jednocześnie z rozpoczęciem przez związki zawodowe włóknarzy akcji podwyżkowej w przemyśle, wystawili żądania majstrowie fabryczni domagając się podwyższenia zarobków o 26 proc.

Z akcją ogólną w przemyśle związek majstrów fabrycznych postanowił chwilowo nie solidaryzować się, oczekując odpowiedzi przemysłowców na wystawione przez nich żądania. Mimo wygaśnięcia terminu przemysłowcy nie dali żadnej odpowiedzi. Dopiero onegdaj zarząd związku majstrów fabrycznych otrzymał pismo zw. przemysłowców, treści następującej:

„W odpowiedzi na list P.P. z dnia 26 września komunikujemy, że zarząd naszego związku zdecydował się podwyższyć płace maj-

strom fabrycznym o 5 proc. Podwyżka obowiązywać będzie od dnia 8 października rb.“

Wobec tego zwołane zostało zebranie majstrów, na którym zarząd związku podał do wiadomości ogólnej decyzję przemysłowców, którą zebrani przyjęli i wyrazili swą zgodę, postanawiając powiadomić o udzieleniu podwyżki majstrom wszystkie oddziały związku.

Przemysłowcy udzieliли majstrom podwyżkę 5 proc. z zastosowaniem jej od dnia 8 października, mimo iż podwyżka ogólna w przemyśle obowiązuje od 22 października, dlatego, że majstrowie oczekiwali odpowiedzi przemysłowców do chwili ostatniej nie łącząc się ze strejkami włóknarzy. (p)

Wolne posady przez Łódzki P. U. P. P.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi Kilińskiego 52 poszukuje kandydatów z dobrimi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

Na miejscu:

W oddziale dla służby domowej: 15 służących.

W oddziale dla inwalidów wojennych: 5 robotników niewykwalifikowanych.

W oddziale dla robotników i rzemieślników: 1 tłoczniaka złotnika na maszyny ręczne i mechaniczne.

Na wyjazd w kraju:

W oddziale dla robotników i rzemieślników:

6 półcoszniczek do skarpetek i pończoch na ręczne i okrągłe maszyny (strykopy) 1 fryzjerkę

damską, 15 stolarzy I i II klasy, 1 blacharza I klasy, 30 robotników do wyrebu lasu z własnymi narzędziami pracy (piły i siekiery), 2-ch majstrów hutniczych, 4 pomocników, 1 kierownika specjalistę do wyrobu pasmaterji, 15 murarzy, 4 szlifierzy marmuru obznajmionych z pracą przy maszynach, 100 wolnych miejsc dla Policji Państwowej.

W oddziale dla pracowników umysłowych:

1 inżyniera fachowca obznajmionego z konstrukcją maszyn elektrycznych do popędu maszyn papierniczych, które mają być używane i zmontowane, obeznane go z techniką cieplną i silnikową, 1 wykwalifikowanego rysownika.

W oddziale dla inwalidów wojennych:

1 tokarza w żelazie, 1 rymarza, 1 stolarza.

Sprawy handlu, eksportu, obróbki, kupna i sprzedaży lasów i drzewa. Informacje z rynków drzewnych całego świata. Rozporządzenia władz w sprawach leśnych i drzewnych. Całoksztalt leśnictwa, przemysłu drzewnego i leśnego traktuje tylko

DRZEWO-POLSKIE
THE
DAN-POLNISCHEHOLZPOLISH-TIMBER
WARZAWA PIĘKNA 13

Zebrania kontrolne urodzonych w roku 1888, 1900 i 1903

W dniu jutrzejszym, w kolejnym dniu zebrania kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia winni stawić się:

Rocznik 1900, zamieszkali w obrębie komisariatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11, o nazwiskach na litery N, O, w lokalu Pow. K. Uzup., Nowo-Targowa 18.

Rocznik 1903, zamieszkali w obrębie komisariatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11, o nazwiskach na litery P, w koszarach 31-go p. p., Konstantynowska 62.

Rocznik 1888, zamieszkali w obrębie 10-go komisariatu policji o nazwiskach na litery od A do Ł, w lokalu, przy ul. Leszno 9.

Rocznik 1900, zamieszkali w obrębie 10 komisarij. policji o nazwiskach na litery od M do Z, w lokalu PKU., Nowo-Cegielniana 51. (b)

Rejestracja rocznika 1908

W dniu dzisiejszym rejestrowanie nie odbywa się.

Jutro winni stawić się do spisów w biurze wojskowo-policyjnym mężczyźni rocznika 1908, zamieszkali w obrębie 6-go komisariatu policji o nazwiskach na litery od A do Z. (b)

FORTEPIANY i PIANINA

zmieniają nieraz swoich posiadaczy. Niektórzy zamiast pianina woleliby fortepian, inni znów zamiast fortepianu — pianino. Sprawa mieszkaniowa odgrywa tu niepoślednią rolę, a czasami i względy estetyczne są miarodajne.

SKŁAD FORTEPIANÓW i PIANIN KAROL KOISCHWITZ
Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 67. Telef. 54-78 i 24-72 m.

chętnie w tym wypadku przychodzi z pomocą i radą i dla udostępnienia nabycia instrumentu rozkłada spłaty na raty z możliwie długimi terminami na dogodnych warunkach.

Zapraszam uprzejmie do obejrzenia mojego składu i przekonania się o jakości i stanie poszczególnych marek, co do niczego nie obowiązuje.

Dziś i codziennie **LUONNA** Dziś i codziennie

Dziś tańczy Marietta

a publiczność rozbawiona czarującą **Lya MARRA** spiewa:



Nie pójdziemy spać dziś całą noc czeka nas stódkich wrażeń moc.

Na spanie zawsze będzie czas **Marieta** dzisiaj woła nas.

Od spania tylko tyś czułek, A na schudnięcie pyszay lek...

Mariety taniec, piosnki, śmiech, wszak śmiać się nie jest chyba grzech.

Na spanie zawsze będzie czas **Marieta** dzisiaj woła nas.



Kradzież przedzą

Onegdaj wieczorem przy ul. Wschodniej 72 nieznanymi sprawcami skradli 2 skrzynie przedzą stanowiące własność Hermana Szwarca właściciela składu przedzą.

Złoczyńcy dostali się do komórki pod schodami odrywając klódkę. Wydobyszy dwie skrzynie z przedzą załadowali na rolę, korzystając z wielkiego ruchu, jaki zwykle panuje na terenie tej posesji odjechali w nieznanym kierunku. Poszkodowany oblicza swe straty na 6000 zł.

(p)

Skrzynka do listów

Do Redakcji „Głosu Polskiego” w miejscu.

W związku z artykułem p. t. „Tajemnicze granaty w magistracie” zamieszczonym w Nr 296 „Głosu Polskiego” z dn. 25 bm., w którym to artykule m. in. wspomniano, jakoby władze śledcze dokonały rewizji w mieszkaniach prywatnych całego szeregu urzędników miejskich — Magistrat m. Łodzi, uprasza o opublikowanie następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest jakoby, w związku z znalezieniem granatów w lokalu Wydziału Budownictwa, władze śledcze przeprowadziły rewizję domową u całego szeregu urzędników miejskich. Prawdą jest natomiast, że — zgodnie z oświadczeniem miarodajnych władz policyjnych — rewizję domową u żadnego z urzędników miejskich dokonywane nie były”.

B. Ziemięcki.

Wiadomość o rewizjach u urzędników miejskich otrzymaliśmy z agencji reporterskiej „Polpress”.

Komunikat

Zarząd ogólnego związku pod oficerów rezerwy Rzplitej Polskiej okręgu łódzkiego zawiadamia, że dziś w niedzielę odbędzie się uroczyste poświęcenie sztandaru okręgu.

Zbiórka członków organizacji wyznaczona została na godzinę 6 min. 30 przy ul. Aleje Kościuszki nr 53.

Zarząd.

Do archiwum wojskowego należy się zwracać w sprawie b. internowanych

Wobec napływających do min. spr. wewn. za pośrednictwem min. spr. zagr. licznych zapytań władz sowieckich w sprawach byłych internowanych, min. spr. wewn. wewnątrznych zakomunikowało urzędowi wojewódzkiemu, że akta zlikwidowanych w swoim czasie obozów internowanych zostały przekazane pismem min. spr. wewn. z dnia 10 kwietnia 1927 r. Nr. O3. 1069-27 do centralnego archiwum wojskowego w Warszawie i że z tego powodu wszelka korespondencja w sprawach b. internowanych jak npr. poszukiwania był. internowanych przez ich rodziny, wzgl. przez rosyjski czerwony krzyż, zapotrzebowania kart ewidencyjnych był. internowanych, stwierdzenia faktu internowania wzgl. pobytu w obozie internowanych i t. p. winna być skierowana bezpośrednio do wskazanego wyżej archiwum, a nie, jak dotychczas do min. spr. wewnątrznych.

Wyjaśnienie

W związku z wczorajszą notatką naszą z d. 27 bm. pt. „Żołnierz komunisty przed sądem” czujemy się w obowiązku sprostować, iż kanonier IV PAC. Benjamin Mordkowicz został skazany na 1 rok domu poprawy nie za komunizm lecz za czynne targnięcie się na swego przełożonego bombardjera. Łagodny stosunkowo wymiar kary tłumaczy się tem, że oskarżony został sprowokowany do reakcji czynnej.

TEATR i MUZYKA

Z ESTRADY KONCERTOWEJ

4-ty z cyklu „mistrzowskich koncertów”

Egon Petri—to pianista o wielkim rozmachu. Aby grać Bacha w charakterze kompozycji i epoki, trzeba mieć przede wszystkim technikę jasną, przejrzystą, idealnie skończoną w szczegółach i podatną do uzewnętrznienia zarówno wybuchów gwałtownych, jak przejawów łagodnych uczucia. Następnie trzeba mieć temperament zrównoważony, pomiarowany w działaniu i wreszcie inteligencję artystyczną, pozwalającą wykonawcy używać świadomie wszystkich zdobyczy pianistycznych i panować nad środkami ekspresyjnymi. Takim wirtuozem jest Egon Petri. Dzięki niezwykłemu wyczuleniu palców i zadziwiającej sprawności technicznej obu rąk daje nam świeży ten artysta w jednym współbrzmieniu wszystkie dynamiczne odcienia i tą plastyką wielogłosowości umożliwia rozpoznanie wszelkich zawiłości kontrapunktu.

Ktoś dowcipnie zauważył, że Petri nie ma „lewej” ręki, tylko dwie „prawe”. Nic więc dziwnego że w organowych utworach wielkiego kantora w Eisenach, tak bogato wyposażonych w pomysły konstruktywne przez Busoniego, fortepian pod palcami Petriego urósł pod względem brzmienia do wielkości organów.

Mniej wdzięczną kompozycją

dla ucha dzisiejszego był „Kaprys” Bacha, ilustrujący scecę pożegnania i wyjazdu jego brata Jana. Naiwną koncepcją całości, zastana wiającą u takiego mocarza ducha twórczego, jakim jest Jan Sebastian Bach, polegają jeszcze poszczególne ustępy utworu, noszące tytuły, rozbrajające owym tragicokmizmem, jak: perswazje przyjaciół aby wyjeżdżającego powstrzymać od podróży; lament żegnających go przyjaciół; pożegnalna fuga, zbudowana na temacie sygnału pocztarskiego. To był jeden z przykładów malarstwa dźwiękowego, które w 17 wieku posuwało się nieraz do barokowych pomysłów.

Wymieniłem tendencyjnie poszczególne tytuły dzieła, aby zwrócić uwagę układającym program, że nie wszyscy obowiązani są rozumieć po niemiecku.

Zarówno Szubert (Fantazja C-dur), jak Brahms (2 zeszyty wariacji na temat Paganini'ego) oraz siynne transkrypcje Liszta miały w Egonie Petrim tłumacza, który zna nawsko fortepian, rzeźbi wypukło zarysy kompozycji w każdym szczególe wybitniejszego znaczenia a gra jego jest pełna wyrazu i znamionująca mistrza wytworzonego o dużej erudycji i kulturze.

F. Halpera.

KONCERT GASPARA CASSADO.

W nadchodzący czwartek, dnia 1-go listopada r. b., przyjeżdża do Łodzi po raz pierwszy artysta z łaski Bożej Gaspar Cassado. Ponieważ szerszej publiczności genjalny ten artysta nie jest znany, przeto dla wiadomości czytelników podajemy króciutką biografię artysty.

Gaspar Cassado urodził się w 1897 r. w Barcelonie i pochodzi ze starej włoskiej muzykalnej rodziny. Jego ojciec Gioachino był znakomitym kompozytorem, a Gaspar studia swoje prze prowadził u mistrza Cassals'a, następnie rozpoczął swoje tournée uwiecznzone wielkim sukcesem. Artysta koncertował w Hiszpanii, Francji, Włoszech, Niemczech i w Ameryce. Koncertował również pod dyktando Alfredo Casella we Francji i Hiszpanii, z Arturem Rubinsteinem w Barcelonie, następnie w Buenos Aires, w Madrycie i Amsterdamie i wreszcie z Furtwenglerem w Gewandhausie w Lipsku.

Przyjazd tak znakomitego artysty do Łodzi wzbudzi niewątpliwie wielkie zainteresowanie wśród melomanów naszego miasta, gdyż będzie to prawdziwa uczta artystyczna.

RECITAL SKRZYPCOWY BRONISŁAWA GIMPLA.

We wtorek, dnia 30 b. m., odbędzie się w filharmonii tylko jeden koncert Bronisława Gimpla, który ostatnio zagranicą a obecnie w Warszawie odniósł wielki sukces artystyczny. Młody, a już znakomity skrzypek wybrał na koncert swój w Łodzi perły literatury skrzypcowej, a mianowicie: Sonata Haendla, Koncert skrzypcowy Glazunowa, La folia Corelli'ego, Baal Shem Blocha, En Bateau, La fille aux cheveux de lin, La plus que iente Debussy'ego, Taniec hiszpański M. de Falla, Capriccio Wieniawskiego, Die Biene Schuberta i wiele innych. Jak widzimy, program koncertu niezmiernie bogaty i interesujący. Przy fortepianie zasiądzie brat artysty Karol Gimpel. Początek o godz. 8.30 wieczorem.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i dni następujących komedja J. Deval'a „Simona” z Ireną Grywąńską w roli tytułowej.

WALKA MNICHÓW.

Pod powyższym tytułem odbędzie się w czwartek, dnia 1 listopada o godz. 11 rano odczyt znanego publicysty i redaktora Tadeusza Wieniawy-Długoszowskiego. Odczyt p. t. „Walka mnichów” osnuty jest na tle ostatniego procesu marjarwitów. Bilety w kasie filharmonii.

TEATR MIEJSKI.

Dziś trzy przedstawienia: o godz. 12 w poł. po raz ostatni „Zaklęta żaba i Jaś Chwał”; o godz. 3.30 „Księżniczka Turandot”; wieczorem po raz 2-gi dramat Romajna-Roland'a Danton'.

W poniedziałek „Pieniądz leży na ulicy” dla związków robotniczych.

Wtorek po raz 3-ci „Danton”. Środa sensacyjny „Proces Mary Dugan”.

Czwartek o godz. 3.30 po południu „Dzieje grzechu” po cenach popularnych.

Co usłyszymy dziś przez radio?

Warszawa (1111) — 10.15 — Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 12.00. Sygnał czasu, hejnał z wioły Mariackiej w Krakowie. 12.05 — Transmisja inauguracji roku akademickiego z uniwersytetu warszawskiego. 15.15 — Transmisja koncertu z filharmonii warszawskiej. 1-szy koncert z cyklu międzynarodowych koncertów w miennych wyższych uczelni muzycznych polskich i zagranicznych. Wykonawczyni: Maria Karłkin, laureatka konserwatorium w Rydze. I. 1. Couperin: La Fleurie ou la tendre Naette. 2. Czarłak: Capriccio. 3. Beethoven: Sonata op. 31 Nr. 3; a) Allegro, b) Scherzo, c) Menuetto, d) Presto con fuoco. II. 4. Cho

20.00 — „Rozrywki umysłowe” wygłosi prof. Cyprjan Jabłonowski. 20.30 — Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozmińskiego. Stanisław Frydberg (skrzypce) i prof. Ludwik Urstein (akompaniament). I. 1. a) Gluck: Uwertura do op. „Ifigenia w Aulidzie”. b) Haydn: Menuet z symfonii Es-dur Nr. 3 — wykon. na orkiestra. 2. a) F. Xitali: Ciaconna; b) Mozart-Kreisler: Rondo; c) Paganini: Etuda 4; d) Schubert: L'abeille — odegra p. St. Frydberg. II. 3. Liszt: Rapsodia 2-ga — wykon. na orkiestra. 4. a) Karłowicz: Andante z koncertu skwego; b) Giler: Romans; c) Wagner - Wilhelmy: Kartka z albumu; d) Chopin Auer: Nocturn; e) Kirman - Dushkin: Chant des Sephardims; f) St. Frydberg: Pieśń burlaków; g) H. Wieniawski: Etuda „Cadenza” — odegra p. St. Frydberg 5. Paderewski: Krakowiak fantastyczny. 22.30 — Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza”.

RADIO AUDION
Traugutta 1, tel. 53-71
(gmach Grand-Hotelu)
poleca
ODBIORNIKI
własnej konstrukcji, oraz światłowych firm zagranicznych
SCHAUB i LOEWE
Bezwzględna selekcja idealna czystość tonu.—Części składowe. Porady techniczne
Ładowanie akumulatorów.

Najtrwalsze Lampy Katodowe
ORION - ECHO

Iskra - Radjo
69 Piotrkowska 69
tel. 77-79
poleca w wielkim wyborze
wszelkie materiały radjowe
Nadszły głośniki najnowszej konstrukcji „Sanep”
Sprzedaż po cenach fabrycznych.

WIADOMOŚCI LOTERYJNE.

W związku ze zbliżającym się terminem ciągnięcia, panuje ogromne zainteresowanie losami 1-szej Kl. 18-iej Lot. Państw. Szczególnym popytem cieszą się losy Kolektury

S. JATKA

Piotrkowska 22, Piotrkowska 66, a to z tej służnej przyczyny, że wszystkim padają zazwyczaj największe wygrane. Należy nadmienić, że większe wygrane, które padły w obecnej 17-iej Kl. Lot. Państw. na Łódź, pochodziły z powyższej Kolektury.

Zgon legionisty

Dnia 25 bm, zmarł długoletni członek związku legionistów polskich w Łodzi s. p. Michał Bieński, były żołnierz 1-iej brygady legionów. Zarząd związku wzywa wszystkich legionistów do wzięcia licznego udziału w pogrzebie towarzysza broni.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dzisiaj dn. 28 października rb. o godz. 2 po poł. z domu żałoby przy ul. Braterskiej nr. 42.

Kilka słów z działalności Łódz. Żyd. Tow. Ochrony Kobiet, Zielona 11.

Ta bardzo pożyteczna instytucja w ostatnim roku rozwinęła nader ożywioną działalność społeczną i filantropijną na polu niesienia pomocy kobiecie w każdej fazie jej życia.

Utrzymuje więc:

- 1) Bursę „Ognisko” dla 30 podrastających dziewcząt, kształcących się fachowo,
- 2) Biuro pośrednictwa pracy, które w ubiegłym roku dostarczyło dziewczętom i kobietom 850 posad.
- 3) Dział porad i pomocy prawnej udzielił porad w sprawach emigracyjnych, rodzinnych i t. p. w 1223 wypadkach; przyczem wysłano 1210 listów do władz w kraju i zagranicą oraz do pokrewnych instytucji w Europie, Afryce oraz Ameryce Północnej i Południowej.
- 4) Sekcja kulturalna urządziła kilka odczytów w różnych punktach miasta na temat niebezpieczeństwa, grożącego kobietom przy zawieraniu nielegalizowanych ślubów rytualnych.
- 5) Kasa wsparć udzieliła zapomóg w 86 wypadkach.

Prócz tego delegatki Towarzystwa w ostatnim roku brały udział we wszechświatowych kongresach ochron kobiet w Londynie i obecnie we Wrocławiu.

Pozatem Członkini Zarządu Ochrony Kobiet stale asystuje na posiedzeniach Łódzkiego Urzędu Sanitarно-Obyczajowego.

10155-1

10 tys. klm. raid „Ursusów”

Samochody krajowej produkcji przedefiniowały przez Łódź

Przed kilku dniami przybyła do Łodzi ekspedycja samochodów krajowej produkcji zakładów mechanicznych „Ursus”, która zatrzymała się u łódzkiego przedstawiciela firmy „Ursus” p. Henryka Buczyńskiego przy ul. Piotrkowskiej 112.

Ekspedycja składała się z 6 samochodów ciężarowych i jednego osobowego, które odbywają raid o trasie 10 tysięcy kilometrów przy pełnym obciążeniu.

Raid powyższy ma na celu zapoznanie szerszego ogółu z krajową produkcją samochodową, której żywym tworem są samochody „Ursus”, oraz wypróbowanie ich wytrzymałości.

Ekspedycja przybyła do Łodzi drogą okrężną z Piotrkowa.

Na samochodach przybyli kontrolerzy fabryki samochodów „Ursus” w osobach ppulk. Aksana, kpt. Dubienieckiego, przewodniczącego komisji raidowej kpt. Kłodzińskiego, członka komisji inż. Altdorfera, kierownika technicznego inż. Legejko i p. Wiesława Modzelewskiego, reprezentanta firmy „Ursus”.

Goście zatrzymali się w hotelu „Savoy”, gdzie podejmowani byli przez por. Gostkiewicza z 4-go dyonu samochodowego.

Następnego dnia ekspedycja samochodów „Ursus” po przedefiniowaniu przez ulicę Piotrkowską udała się do Warszawy, skąd wyrusza w dalszą drogę wykreślonego raidu.

Feinmechanik
G. m. b. H. & Co, Gdańsk
Przedstawiciel **B. FISZEL**
WARSZAWA, Okopowa 21. tel. 171-88.

MOTORY
Elektr. na wszelkie wielkości i obroty. Sprzedaż i zamiana. Najtańsze źródło.
Warsztat reperacyjny, naprawa i przewijanie inż. J. REICHER i S-ka
południowa 28. Telefon 30-00

M. Majerczykova
Gdańska 61, m. 8, tel. 39-67
poleca najnowszy wybór modeli sukien paryskich.
Wykonuje kopje z własnych i powierzonych materiałów. Robota wykwalifikowana. Ceny przystępne.

Piłka nożna nad Dunajem

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego“)

Wiedeń, w październiku. W stolicy naddunajskiej walka o punkty wre obecnie w pełni. Kluby pierwszej ligi rozegrały już przeciętnie po 6 gier, żaden z nich jednak nie potrafił się „odsadzić” od innych. I tak co tydzień mamy tu coraz to nowego lidera. W tym tygodniu prowadzi W. A. C., który nie przegrał jeszcze ani jednego meczu, „wyciągając” z sześciu gier 10 punktów, a który w ubiegłym roku znalazł się na przedostatnim miejscu, „pretendując” poważnie na spadek.

Doskonale trzyma się obecnie „Austria”, która pomimo nieszczęśliwej przegranej do mistrza Admiry, zajęła drugie miejsce.

Admira, która jeszcze nie jest w formie, a znajduje się na następnym miejscu, również niema chwilowo ani jednego przegranego spotkania.

Finalista pucharu środkowo-europejskiego, Rapid, ma najmniej gier, zaledwie trzy, z których zdobył cztery punkty. Na szarym końcu

tabeli znajdujemy: Sportclub, Wacker i BAC, który dotychczas nie uzyskał ani jednego punktu.

Mistrzostwo tegoroczne zapowiada się bardzo ciekawie; wszyscy prawie kluby stoją na równym poziomie, a wynik zawodów zależy w większości wypadków tylko od usposobienia drużyny w dniu meczu.

W drugiej natomiast lidze sytuacja jest o wiele wyraźniejsza, tam bowiem prym wiedzie eksperwzoklasowy Hakoah, który, nie tracąc ani jednego punktu, osiągnął w sześciu grach stosunek bramek 30:5.

Ma on do swej dyspozycji, oprócz szesiorocznej drużyny, kilku „reemigrantów amerykańskich”. Pomimo spadku do II klasy, nie stracił Hakoah swej niezliczonej rzeszy zwolenników, która tłumnie odwiedza zawody swego pupila.

W niedzielę, 28 października, czeka Austrię bardzo poważne zadanie.

Reprezentacja Austrii podejmuje reprezentację Szwajcarii, a team Wiednia wyjeżdża na zawody międzymiastowe do Krakowa. Poza tem grają II liga Austrii i Węgler oraz reprezentacja amatorska Wiednia z Brnem.

Do tych wszystkich imprez musi kapitan związkowy Hugo Meisl, zrezygnować z graczy Rapida, którzy gra tegoż dnia w Budapeszcie przeciwko FTC. o finał wspomnianego wyżej pucharu.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy reprezentację Wiednia przeciwko Krakowowi stanowią: Cart (Wacker); Graf (Austria) i Jellinek (Wacker); Schreiber, Kellinger, Mahal; Danis, (wszysty Sportclub); Hoftasch (Austria); Stoiber (Admira), Waitz (Nicolson) i Runge (Admira).

Przeciwko tej drużynie, która jest teamem, grającym powoli, ale zato doskonale kombinującym i strzelającym, będzie miał Kraków bardzo trudne zadanie.

Bed.

Kronika

Na ostatnim posiedzeniu amatorskiego związku bokserskiego Anglii, postanowiono nie brać w przyszłości udziału w igrzyskach olimpijskich.

Mistrz Anglii „Everton”, święci w roku bieżącym 50-lecie swego istnienia. Everton jest obok Astor Villi najbogatszym klubem Anglii. Trzy razy zdobył mistrzostwo I ligi zawodowej, a sześć razy uplasował się na drugim miejscu. Od roku 1887 gra „Everton” w I lidze, przyczem ani razu nie spadł do drugiej ligi.

Nadzwyczajne zainteresowanie dla piłki nożnej wykazuje ostatnio w Szwecji miasto Helsingborg, które do niedawna stało daleko poza metropoliją tego sportu—Göteborgiem.

Na ostatnich zawodach o mistrzostwo między Helsingborgiem a Malmö, zjawiała się jedna trzecia całej ilości jego mieszkańców; na 35 tysięcy przybyło około 12 tysięcy ludzi.

Same walcowery w podokręgu piotrkowskim

Z łódzkiego związku okręgowego piłki nożnej wyłoniono dwa podokręgi: kaliski i piotrkowski. Przeprowadzone w tym roku rozgrywki o mistrzostwo wykazały kompletny brak znajomości przepisów gry i statutów, tak u władz podokręgowych, jak i pośród zarządów klubów, względnie kierownictwa sekcji piłkarskich. Szczególnie wielkie niedomagania zauważyć się dają w podokręgu piotrkowskim. Ostatnio wydział gier ogłosił weryfikację zawodów tej grupy, wynik zaś jej najwymowniej świadczy o tych niedomaganiach. Dość powiedzieć iż na 29 rozegranych spotkań 17 zweryfikowano jako walcowery, w tem 3 dla obu drużyn.

Tak obfite zniwo zawdzięczać można zawieszeniu dwu klubów, które absolutnie nie reagują na wezwanie naszych władz za pośrednictwem komunikatów, wycofaniu się zespołu T. G. Sokoła (Radomsko) oraz niezgłoszeniu graczy przez szereg klubów. Zarząd ŁZOPN. winien wreszcie zważyć, iż uświadomienie sportowe jest na prowincji bardzo słabe. Należałoby wszcząć energiczne kroki w celu zaradzenia ziu.

Stosunkowo najlepiej pod względem stoi Concordia piotrkowska i ona to bezwątpienia będzie finalistką tej grupy.

Oryginalne metody weryfikacji zawodów stosowane przez wydział gier i dyscypliny

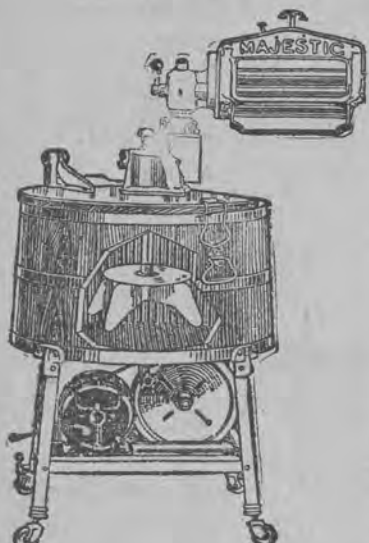
Praca nad weryfikacją zawodów o mistrzostwo Ł. Z. O. P. N. posuwa się wolnym krokiem naprzód. Wydział gier i dyscypliny musi się przeciw uporać z pozostałymi swymi zadaniami, chcąc uniknąć zupełnej kompromitacji przed walnem zgromadzeniem.

Przy weryfikacji zawodów stosuje się niestety metody, pozostawiające tak wiele do życzenia, iż trudno fakty te pominąć milczeniem. Przedewszystkiem i w tym wypadku, jak poprzednio w układaniu kalendarzyków zawodów o mistrzostwo, system pracy „na raty” znajduje w pełni zastosowanie.

Stosując ten wielce uproszczony system, wydział wytwarza taki chaos, iż trudno w materiale podawanym w komunikatach oficjalnych się zorientować. Niekiedy wśród tego suchego materiału błysnie coś, jakby troszkę humoru zdolnego pobudzić do śmiechu członków Ł. Z. O. P. N., którym przecież należy się jakaś rozrywka za te niewyczerpane zasoby cierpliwości, z jaką przyjmują najróżnorodniejsze tricki wydziału.

Do takich wyskoków należy przedewszystkiem zweryfikowanie zawodów jako mistrzowskich Ł. T. S. G. — W. K. S. zgodnie z wynikiem (2:0), chociaż zawody te rozegrane zostały jako towarzyskie.

Najlepsze amerykańskie wyciarki „EMPIRE”
Amerykańskie maszyny do prania „MAJESTIC”



Sprzedaje za gotówkę i na raty
American Wringer Company
PIOTRKOWSKA 40,
ERNEST SZULC, Piotrkowska 284

skie, co już poprzednio omawialiśmy i uzasadnialiśmy dość szeroko. Rozumie się, iż W. K. S., niezadowolony z takiego obrotu sprawy, ośmielił się zapytać naszą władzę sportową o przyczynę powzięcia tej dziwnej decyzji. Odpowiedź była zaiste zdumiewająca, bowiem z pojęcia wydziału wynika, iż zawody zweryfikowane były prawidłowo jako mistrzowskie.

Pojęcie to jest bardzo płynne, można komentować je szeroko, tembardziej że wydział nie postarał się podać żadnych motywów. Oświadczenie wydziału W. K. S. pozostawił bez odpowiedzi, bowiem dziś nie zależy mu na punktach, z chwilą gdy stracił szansę na zdobycie tytułu mistrza. Tylko temu zbiegowi okoliczności może wydział zawdzięczać, iż jego „prawidłowa” weryfikacja zawodów utrzymana zostanie w mocy.

Drugim nie mniej ładnym kwiatkiem, godnym bliźszego poznania, jest kwestia zweryfikowania zawodów Turyści — Orkan. Obydwie drużyny straciły dwa punkty i bramek 3:0 za to, iż nie stawili się na boisko. Mecz ten był wyznaczony na ową pamiętną deszczową niedzielę, kiedy to Turyści grał z I. F. C.

24 godzinny deszcz lał bez przerwy. Już odbycie zawodów ligowych, wyznaczonych na godz. 11 przed południem stało pod wielkim znakiem zapytania, a jeśli doszły one do skutku, to tylko dzięki temu, iż przyjazd drużyny związany był ze znacznymi kosztami, publiczność natomiast względnie dopisała. Tylko te powody skłoniły sędziego do uznania boiska za nadające się do gry o mistrzostwo. W jakich warunkach mecz się odbył, wiedzą ci, którzy na nim byli. Z wielkim trudem dobrnęto do końca. Odwagę swoją gracze przy płacili zdrowiem, niemal każdy od pokutował swój zapał.

Na temże boisku W. K. S-u wyznaczono mecz Turyści — Orkan na godz. 4 po poł. Zawody te, jak zwykle, poprzedzane są przedmeczem. Otóż mamy tu charakterystyczny wypadek do zanotowania: sędzia wyznaczony na prowadzenie przedmeczem wogóle nie zjawiał się na boisko, chociaż drużyny go oczekiwały, słusznie bowiem rozumował, iż o odbyciu meczu w tych warunkach nie może być mowy, natomiast w 2 godz. później miał się rzekomo zjawić na boisko sędzia Cwilich. Owocem tej wizyty sędziego, był protokół o niestawieniu się przeciwników, choć bo-

isko, zdaniem sędziego, było zdane do gry. Na jakiej podstawie p. Cwilich wydał taki wyrok pozostało po wieczne czasy tajemnicą.

Nonsens ten znalazł jednak a-probatę naszego wydziału, wczem niema nic dziwnego, bowiem cała jego praca w obecnym sezonie przeważnie z takich i temu podobnych nonsensów się składa. Podobne postępowanie wydziału mocno nadszarpuje jego autorytet, muszą więc być powody, które zmuszają go do takich kroków.

Główną przyczyną jest chęć wybrnięcia z beznadziejnej wprost sprawy mistrzostw klasy A, na ukończenie których w bież. sezonie nie ma widoków. zabraknie bowiem terminów na rozegranie pozostałych zawodów. To też wydział chwytą się środków radykalnych, byle jaki powód, a często i bez powodów, jak to wyluszczyliśmy powyżej, prostru przeszmują się zawody, które de facto się nie odbyły, ażeby zaoszczędzić sobie kilka terminów i związać jakoś koniec z końcem.

Taka praca nie może przynieść korzyści, nie może zadowolić członków, nie może być podstawą dla wydziału do twierdzenia, iż spełnił on swe obowiązki, wreszcie nie może przejść bez echa. Trzeba będzie zdać generalny obrachunek przed walnem zgromadzeniem, a uzyskanie absolutorjum nie będzie łatwe.

Dr. med.
A. Witoński
chor. wewn. Specj. serce i płuca
powrócił
i przyjmuje nadal Piotrkowska 80
tel. 71-90, od g. 5—7 p. p.

Dr. med.
S. Niewiażski
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych
Przeprowadził się na **Andrzeja 5.**
Tel. 59-40
przyjmuje od 8—10 i od 5—9 wiecz.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

DZIŚ
każdy kulturalny dom
prenumeruje i czyta
KSIĄŻKI
BIBLIOTEKI-DOAM-POLSKIEGO
KWARTALNE 9 TOMÓW ZA 7.000 GR.
WARSZAWA-CHYBKA 6 • POKOJ - 6224

Szachy

Partja sycylijska na turnieju szachowym o mistrzostwo m. Łodzi

Najdorf	Frenkel	Na d6xe5, 12. f4xe6 Sf6—e4 nastąpiłoby g4 x f7.
Białe	Czarne	
1. e2—e4	c7—c5	13. f4—f5 Se4xc3
2. Sg1—f3	Sb8—c6	14. bcxc3 d6—d5
3. d2—d4	c5 x d4	15. f5—f6f1 d5xc4?
4. Sf3xd4	Sg8—f6	16. f6xg7 Wh8—g8
		17. Hd1—g4 h7—h5
		Na Wg8xg7 moglioby nastąpić
		18. Wa1—d1 ge6—d7, 19. e5—e6
		17xe6, 20. Hg4—f4; lub też, jeżeli
		zamiaszt ge6—d7 hetman idzie na
		c7, 19. ge3—h6 Wg7—g8, 20. Hg4
		f4.
5. Sb1—c3	d7—d6	18. e5—e6!! Wg8x7
6. h2—h3	g7—g6	Jeżeli h5xg4, to 19. e6 x f7
7. gf1—c4	gf8—g7	Ke8—d7, 20. Wa1—d1 Kd7—c7
8. gcl—e3	a7—a6	21. Wd1xd8 i f7—f8 H
9. o—o	gc8—d7	19. Wf1—f7 h5xg4
10. f2—f4	Wa8—c8?	20. Wf7xg7 Ke8—18
		21. Wg7xg6 Czarne podda-
		ły, gdyż grozi ge3—h6† Kf8—e8
		Wg6—g8 mat.
		(Uwagi: T. Regedzińskiego).

Grudzien 1928

Piękna podróż na WSCH6D
— 9 dni na Morzu Śródziemnym —
Wycieczka w głąb Egiptu
— 7 dni na Nilu —
Wilja w Betleem
— 5 dni w Palestynie —
Wszelkich informacji udzielają bezpłatnie

FRANCUSKIE TOWARZYSTWA OKRĘTOWE
WARSZAWA, KROLEWSKA 10 TEL. 190-46

Wybory do izby przemysłowo-handlowej odbędą się dziś na terenie całego okręgu łódzkiego

W dniu dzisiejszym odbywają się w Łodzi wybory do izby przemysłowo-handlowej, instytucji dla Łodzi nieocenionej, która wreszcie ujmie w pewne ramy całokształt spraw gospodarczych naszego miasta.

Z powodu złożenia list grupowych, wybory nie odbędą się ani do drugiej kurji przemysłowej, ani do obu kurji handlowych, tylko do pierwszej przemysłowej.

Głosowanie odbywać się będzie w obwodowych biurach wyborczych, które według kolejności: od powiadają okręgom urzędów skarbowych.

Biura głosowania mieszczą się w lokalach instytucji gospodarczych, a mianowicie: Ogrodowa 10, Zawadzka 5, Zachodnia 68, Piotrkowska 73, Andrzejka 34, Piotrkowska 113, Zgierska 28, Piotrkowska 10, Piotrkowska 73, Moniuszki 5, Piotrkowska 82 i dla powiatu łódzkiego Moniuszki 9.

W grupie przemysłowej głosowanie nie odbywa się proporcjonalnie, a tylko na osoby.

Wybrani w dniu dzisiejszym radcowie izby przemysłowej stanowić będą dwie piąte ogólnej liczby radców, a w następnym miesiącu odbędą się wybory zrzeszeniowe. Każde stowarzyszenie wydeleguje ze swego grona radców, powołanych przez ministra przemysłu i handlu, który w grudniu wyznaczy ze swej strony dalszych 6 radców, a wreszcie na pierwszym posiedzeniu wybranych radców,

dokonają oni kooptacji jeszcze 6 radców.

Główna komisja wyborcza zbierze się do wtorku i ustali rezultat dzisiejszych wyborów, poczem poda wyniki oficjalnie do wiadomości mieszkańców Łodzi.

Każda obwodowa komisja wyborcza po skonczeniu głosowania dokona obliczenia głosów i spisie protokół z przeprowadzonych wyborów.

Głosy należy składać w kopertach opieczętowanych przez główną komisję wyborczą które dostarczą będą głosującym członkowie obwodowych komisji po sprawdzeniu, czy dany obywatel jest umieszony na liście wyborców do izby przemysłowo-handlowej. (b)

Sanacja spółki akc. S. Rosenblatta Sąd handlowy przedłużył termin odroczenia wypłat o dalsze trzy miesiące

Spółce akcyjnej wyrobów bawełnianych S. Rosenblatta w Łodzi sąd okręgowy w wydziale handlowym wyrokiem z dnia 26 lipca r. 1928 odroczył wypłaty na przeciąg trzech miesięcy t. j. do dnia 26 października r. b. ze względu na straty spowodowane przez rewizycje wojenne, wyrażające się w sumie 3.091.270 zł. frank., jak również przez utratę 2.762.776 rubli złotych na wierzytelnościach rosyjskich oraz wskutek ostrego kryzysu w przemyśle przedziałniczym i całkowitego niedopisania letniego sezonu sprzedaży roku ubiegłego.

W przeciągu tego czasu spółka pracowała korzystnie, gdyż za czas od 1 lipca do 1 września r. b. czysty zysk spółki wzrósł o 190 tysięcy złotych, jednakże płynność zasobów spółki nie zdołała się tak pomyślnie ukształtować, aby natychmiastowa spłata wszystkich wymagalnych długów była już obecnie możliwa, a to z powodu, iż wyżej wskazane niedopisanie letniego sezonu nie mogło jeszcze zostać zrównoważone przez pomyślne wyniki sezonu zimowego oraz, iż wywołany przez nadprodukcję kryzys w zakresie przedziany bawełnianej trwał w dalszym ciągu przez ubiegłe miesiące i dopiero w ostatnim czasie nastąpiła pewna poprawa.

Spółka posiada znaczne zapasy surowców, materiałów i towarów, które na dzień 1 września r. bież. wynosiły sumę 3.347.043,38 złotych. — Dla przerobienia surowców i realizacji towarów, które dadzą niewątpliwie dostateczne środki dla spłaty wymagalnych długów niezbędny jest jeszcze paromiesięczny okres czasu.

W tym stanie rzeczy w celu uniknięcia unieruchomienia przedsiębiorstwa spółka zwróciła się w dniu 9 października r. b. za pośrednictwem swego pełnomocnika do sądu z prośbą o dalsze przedłużenie odroczenia wypłat na okres trzymiesięczny.

Podanie powyższe było rozpoznawane przez wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi w dniu 25 października r. b. pod przewodnictwem sędziego okręgowego Hertzberga w asystencji sędziów handlowych Juszkiewicza i Fabrykanta, który po wysłuchaniu wywodów pełnomocnika spółki adw. Lachmanowicza i opozycji ze strony pełn. firmy „R. Biederman” uwzględnił prośbę firmy S. Rosenblatta i przedłużył odroczenie wypłat do dnia 26 stycznia 1929 roku, pozostawiając nadal nadzorcami sądowymi nad przedsiębiorstwem spółki adw. Osieckiego i dyr. Oberfelda.

Ponieważ w myśl przepisów rozporządzenia prezydenta Rzplitej o zapobieganiu upadłości wprowadzono dwie drogi jako możliwość uleczenia przedsiębiorstwa z perturbacji finansowych jedną przez

odroczenie wypłat na trzy miesiące, które może być tylko dwukrotnie przedłużone na okres trzymiesięczny, czyli inaczej może trwać tylko maksymalnie 9 miesięcy z warunkiem spłacenia do tego terminu wszystkich długów w pewnym ich wysokości i drugą przy niemożności spłacenia w całości wszystkich wierzytelności przez narzucenie im układu zaproponowanego przez dłużnika, dalsze odroczenie wypłat spółce może być udzielone po 26 stycznia r. przyszłego na ostatnie jeszcze trzy mie-

siące najwyżej, zaś po tym terminie wierzytelnicy, o ile nie zostaną zaspokojeni, mają pełne prawo zwrócić się do sądu z żądaniem ogłoszenia upadłości.

W tym samym dniu w sprawie upadłości Tadeusza Jarosińskiego sąd zezwolił na otwarcie sklepu upadłego, przy ul. Przejazd nr. 46 oraz na sprzedaż towarów przez tegoż upadłego pod nadzorem syndyka tymczasowego. — Tec.

Ameryka próbuje robić interesy w Rosji

„The Daily Herald” podaje za paryskim „New York Herald” wiadomość o podpisaniu kontraktu pomiędzy Sowieciami a International General Electric Company.

Na mocy tego kontraktu Sowieci zobowiązują się uwzględnić pretensje Towarzystwa do dawnego rządu carskiego.

Kontrakt ten został podpisany za wiedzą Departamentu Stanu. Towarzystwo zobowiązuje się do dostarczenia Sowieciom aparatów i różnych materiałów na sumę nie mniejszą niż 5.000.000 dolarów i nie większą niż 10 milionów w ciągu dwóch lat 25 proc. wartości zakupionych towarów Sowieci zobowiązują się pokryć przed wystaniem.

Kontrakt zawiera klauzulę, mocą której może być przedłużony na dalsze 4 lata z warunkiem, że Towarzystwo dostarczy towarów nie mniej niż 4 miliony dolarów rocznie.

Dziennik transakcję tę ocenia jako poważne posunięcie w stosunkach amerykańsko-sowieckich.

„Times” w korespondencji z Waszyngtonu całą tą transakcją ocenia pesymistycznie. Zdaniem korespondenta „Timesa” kontrakt posiada wartość tylko teoretyczną.

W „L'Echo de Paris” Pertinax pisze w związku z opublikowaniem przez Sowieci całej listy koncesji, które może ośmiarować kapitalistom zagranicznym, iż wszyscy przekonali się już dostatecznie o wartości tych „cudownych obietnic”. Nawet Niemcy, tak skorzy naogół do pracy z Sowieciami, zrezygnowali już z nadziei na powodzenie.

Wiadomo przytem, że są mo-

menty, w których szefowie komunistyczni są nieprzejednani, a mianowicie, gdy chodzi o konflikty z robotnikami. Co do tego nie można otrzymać żadnych gwarancji. Tak więc wszystko stoi w miejscu. Najśmielsi zadawalają się dostarczeniem Sowieciom towarów, ale wyłącznie za gotówkę.

Taki stan rzeczy trwa w Rosji od 10 lat i pomimo to regime bolszewicki się utrzymał. A to dlatego, że w Rosji cierpienie nie wywołuje jako koniecznego następstwa buntu, ani nawet opozycji. Jestto zresztą objaw bynajmniej nie nowy w Rosji.

Trudności finansowe węgierskiego przemysłu włókienniczego

Jedną z większych firm włókienniczych na Węgrzech, „Towarzystwo akcyjne wyrobu sukna w Kosmos”, znalazła się w trudnościach płatniczych i zgłosiła wniosek o otwarcie postępowania konkursowego.

Pasywa firmy wynoszą 1.300.000 pengő.

Urodzaj owoców w Jugosławii

Według prowizorycznych obliczeń przedstawia się tegoroczny urodzaj owoców w Jugosławii na następująco:

śliwki — 12 milionów kwintali, jabłka — 2.000.000 kwintali, gruszki — 1.000.000 kwintali.

Według przeprowadzonego właśnie urzędowego spisu drzew owocowych, posiada Jugosławia w chwili obecnej: 65.970.000 drzew śliwkowych, 7.758.000 jabłoni, 3.685.000 gruszek, 3.485.000 drzew oliwowych, 1.738.000 orzechowych i 462.000 kasztanowych. Ponadto zarejestrowano jeszcze 5.392.000 innych drzew owocowych.

Groźba śmierci zawisła

nad salą sądową podczas procesu ku szacę pięknej morderczyni z —

CHICAGO

I TY!

powiększysz grono bogactw, kupując

LOS

do I klasy 18 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej w najszczęśliwszej i niezawodnej kolekturze w której nikt przegrać nie może.

„Samuel Weinberg”
58 Piotrkowska 58
tel. 176

Główna wygrana Ł. 750.000. —
oraz wygrane po zł. 400.000, — zł. 500.000, — zł. 250.000, i t. d.
OGÓLNA SUMA WYGRANYCH:
Zł. 26.760.700

Cena losu niezmieniona: Cały los zł. 40, pół losu zł. 20, ćwierć losu zł. 10. Ognienie I. klasy odbędzie się dnia 15 i 16 listopada br. Zamówienia listowe załatwia się i odwrotnie solidnie przez: K.O. 83-706.
W V klasie 17-jej lot. wyplaciliś ty naszym graczom przeszło ćwierć miliona zł.
Tabela główna już do oglądania. Posiadacze reszty szczęśliwych losów prosimy zgłosić się po odbiór wygranych.

ARARAT — Żydowski Teatr Kameralny
Kierow. M. BRODEKZON
— 45. Zachodnia 47. —

Dziś o godz. 7.45 i 10 w. powtórzenie jubileuszowego programu — p. n.

„Rok istnienia”
10 szlagierów araratowych.
Jutro o godz. 9.30 1 przedstawienie Kasa czynna od 6-jej wiecz

Zmodyfikowany cennik płac spowoduje najprawdopodobniej zlikwidowanie zatargu w „Widzewskiej Manufakturze”

W związku z trwającym od tygodnia zatargiem w Widzewskiej Manufakturze dowiadujemy się następujących szczegółów:

Jak wiadomo, natychmiast po wybuchu zatargu robotnicy zwrócili się do pana inspektora pracy z prośbą o zajęcie się tą sprawą.

Inspektor Wojtkiewicz ze swej strony zwrócił się do dyrekcji fabryki, która chętnie zgodziła się na jego pośrednictwo w zlikwidowaniu zatargu.

W związku z tem dyrekcja Widzewskiej Manufaktury złożyła cennik płac, składający się z 200 poszczególnych pozycji.

Inspektor pracy, po przejrzeniu złożonego cennika płac i wyjaśnieniach dyrekcji fabryki, wyraził swoją opinię, na podstawie której poczyniono zmiany w 150 pozycjach.

Ostatecznie wczoraj o godzinie 3 po południu na murach Widzewskiej Manufaktury ukazało się następujące ogłoszenie:

WPanu inspektorowi pracy do wiadomości!

Jak się dalej dowiadujemy, po wywieszeniu wyżej podanego ogłoszenia jeszcze wczoraj zgłosiła się do pracy trzecia zmiana.

Ponieważ dyrekcja fabryki nie była przygotowana do natychmiastowego uruchomienia wspomnianych oddziałów, przeto oświad-

czono robotnikom, że oddziały zostaną uruchomione w poniedziałek od rana.

W związku z powyższą wiadomością, informacje kolportowane wczoraj, jakoby z powodu braku przedziany cała fabryka miała być unieruchomiona, wydają się być nieaktualne.

um.

Rynek pieniężny

Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej
GOTÓWKA
Dolary 8.88 i pół
CZEKI:
Holandia 357.50
Londyn 43.235, 43.23
Nowy Jork 8.90
Paryż 34.84 i pół
Szwajcaria 171.54
Wiedeń 125.37

AKCJE
Bank Dyskontowy 134.50
Bank Polski 174.50
Zarobkowy 80.—
Sila i Światło 135.—
Nobel 28.—
Lilpop 36.50, 36.25
Starachowice 43.—
Zawiercie 19.50, 19.75
Sole potasowe 24.—
Cukier 65.—
Cegielski 43.—
Modrzejów 32.50, 33.25
Zieleniewski 150.—
Borkowski 15.85

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE
Dolarówka 104.50, 103.50, 105.—
5 proc. konwersyjna 67.—
5 proc. konw. kolejowa 60.75
Dolarowa 85.—, 85.25
Kolejowa 102.50

B-ku Komunalnego, Serja III, 93.—
4 proc. listy zastawne ziemskie 42.50
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 49.25
8 proc. listy zastawne ziemskie 78.50
5 proc. m. Warszawy 55.50
8 proc. m. Łodzi 63.50
Pożyczka inwestycyjna 119.25
Pożyczka stabilizacyjna 92.—

Zegarek

ZENITH
TO SZCZYT PRECYZJI

A. Brener poleca na sezon **jesienny i zimowy:**
Łódź
 Piotrkowska **80**
 Jedwabie • Uelour-chiffony • Materiały
 paltotowe • Aksamity • Wełny • Bawełny
 Firanki i wyroby dziane
 Zagraniczne i krajowe w bogatym wyborze



TEL: 4-76

NIMMOZA

o Kilińskiego 178. o

Ostatnie 2 dni! "Szeik Fazil"

Wielki podwójny program!

"HIPEK i LOPEK"

Komedja w 7 akt.

Dramat w 9 aktach. Tragiczne dzieje dwóch młodych serc których wielka miłość została zniweczona przez różnice odmiennych ras. W rolach gł: **Charles Farrell i Greta Nissen.**

Następny program:

"Córki na wydaniu"

KAŻDA RODZINA! MA WŁASNE RADJO!

Radjo jest niezbędnym akcesorium w każdym kulturalnym domu. Zbliża nas do świata, uczy, dostarcza godziwej rozrywki, wiąże z ogniskiem domowym. Na Zachodzie radjo jest niezbędnym przedmiotem codziennej potrzeby.

W ŁÓDZI

radjo rozwija się gwałtownie z każdym dniem, przyczyną zasłużonym popytem cieszą się przedewszystkiem odbiorniki „Radio-Lloyd”, precyzyjne, tanie, eleganckie. Dla urzędników państwowych i prywatnych długoterminowy ustatwiony kredyt.



ZAKŁADY RADJOTECHNICZNE RADIO-LLOYD

właśc. ADAM LIBERMAN

ŁÓDŹ, PRZEJAZD 8. TELEFON 58-08



RATUJCIE ZDROWIE!

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75% **chorób powstaje z powodu obstrukcji.**

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

Słynne od 45 lat w całym świecie

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA

jak to stwierdził prof. Berlin, Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochhaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

Zioła z Gór Harcu D-ra Lauera usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje

Zioła z Gór Harcu D-ra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złot. medalami w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach. Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena 1 1/2 pudełka zł. 1.50, — podwójne pudełko zł. 2.50.

Przedaz w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA! Wystrzegaj się bezwartościowych naśladownictw!

Reprez. na Polskę „PROTON”, Warszawa, ul. Sw. Stanisława 9/11.

Prawidłowa Droga

Do przywrócenia zdrowych nerwów

Chore, wyczerpane nerwy czynią życie gorzkim, sprawiają dużo cierpienia, jak naprz. bóle kłujące, rwące, zawroty, uczucie lęku, szum w uszach, zaburzenia trawienia, bezsenność, niechęć do pracy oraz przykre objawy **Wszystkich tych cierpień** pozbedzicie się, stosując tylko prawdziwe Kole-Lecithin, środek odżywczy, obfitujący w witaminy. Stał się on dla ludzkości źródłem dobrodziejstwa, potęguje w sposób zadziwiający czynności organizmu, wzmacnia rdzeń pancerzowy i mózg, wzmacnia mięśnie i stawy, przysparza siłę, daje radość życia. Prawdziwa Kola-Lecithin często czyni cuda, przeprowadza właściwe soki odżywcze do najdalszych zakątków krwiobiegu, ożywia, odświeża, odmładza.



Proszę się przekonać osobiście że nie obiecuje nic nieprawdziwego, gdyż w ciągu najbliższych 2-ech tygodni przesyłam każdemu, kto do mnie napisze,

Zupełnie gratis

franco małą paczkę Kola-Lecithin oraz książkę, napisaną przez lekarza z długoletnią wielostronną praktyką, który sam musiał walczyć z takimiż cierpieniami. Proszę mi napisać wyraźnie swój adres, i ja prześlę natychmiast bez żadnych kosztów obiecanę.

Ernst Pasternak, Berlin S. O.
 Michaelkirchplatz Nr. 13, oddz. 346.

Boty i Kalosze

po cenie fabrycznej „Pepege“

Boty damskie 22.—, 21.—, 18.—
Kalosze męskie 12.—, 11.30
Kalosze dzieciinne 8.40, 5.80
Boty dzieciinne od 18.30 do 22.—

Juljusz Rozner

Łódź, Piotrkowska 88 i 100



Tu 63-30

„POGOTOWIE KRAWIECKIE” KIERSZA
 czynne od 5a. do 1 w noc

ODŚWIEŻA:

Garnitur . . . 2.50
 Suknie . . . 2.80
 Paltó . . . 3.—
 Łącznie z odświeżaniem i odesłaniem w **FARBOWANIE**
 Pranie chem. Nicowania, prasobitki, reperacja, sat, cerowania. —

Zakłady Krawieckie
 Pralnia Chemiczna
 i Farbiarnia
 Żeromskiego 9b.
 (Sklep narciowy)

Na sezon zimowy polecam

Konstantynopolską

Chalwę znaną ze swej dobroci i jakości przedwojennej
Rachaf-Bokum i „Buza“
 oraz inne słodczy

Z. Angielewicz
 8 Narutowicza 8

Wakuja stanowiska

Poważne i wielkie przedsiębiorstwo poszukuje dla działu propagandy i akwizycji kilku inteligentnych i wymownych panów (ew. pań) Od kandydatów wymaga się obrotności, energii i inicjatywy.

Dochód około 3.000 złotych miesięcznie — jest łatwo osiągalny. Działalność przyjemna i wdzięczna—poważne stanowisko.

Ewentualne zabezpieczenie przyszłości. Oferty Łódź, Poczta Główna skrzynka 501.

Ogłoszenie.

Państwowa Fabryka Wyrobów Tytoniowych w Łodzi ogłasza niniejszem przetarg na wywóz nieczystości z dołów kloacznych w r. 1929. Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na wywóz nieczystości” składać należy do dnia 5 listopada 1928 r. godz. 12 w kancelarii Fabryki, ul. Kopernika 62. Oferty firm, nieposiadających beczek hermetycznych i pomp uwzględniane nie będą. Informacje udzielane będą w godzinach urzędowych w Fabryce

Kierownik:

(—) **K. POLANOWSKI.**

TOWARZYSTWO Budowy i Eksploatacji Garaży w POLSCE. Sp. z ogr. odp.
 Biuro Zarządu: Warszawa, Smolna 7, tel. 191-81.
 BUDUJE garaże według ostatnich słów techniki
 FINANSUJE budowane garaże
 EKSPLOATUJE kompleksy garażowe
 SPORZĄDZA plany i kosztorysy budowy
 DOSTARCZA wszelkich urządzeń garażowych.
 Ustosunkowany przedstawiciel na Województwo poszukiwany. 184-3

WIELKI WYBÓR LAMP ELEKTRYCZNYCH
 po cenach niskich poleca
 fabryka lamp i wyrobów z brązu
M. Burakowski
 Piotrkowska 37. — Telefon 21-25
 Konsumentom Elektryczni na spłatę ratami miesięcznymi

Gabiny KOSMETYKI Bekarskiej
 D-r **WARJI LEWINSONOWEJ**
 Cegielniana 6 m. 3, telefon 43-63.
 Chor. skóry i włosów. Leczenie defektów cery, Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie włosów elektrolizą. **Lampa kwarcowa, Elektroterapia, Solux.** Godz. przyjęć od 10-5. Dla panów od 2-4.
 Nowo utworzony dział **chirurgji estetycznej** i dział **fizykajnej terapii** pod kierownictwem chirurga D-ra **Z. LEWINSONA**, w godz. przyjęć 3-4. 759t

Szkoła Kosmetyczna Institut de Beauté Anna Rydel
 Dipl. de l'Univers. de Beauté et de Laborat. Kosm. a Paris.
 Łódź, ul. Cegielniana 19, tel. 69-92.
 -atwierdzona przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, dające osobom kończącym tę szkołę prawo praktyki, oraz otwarcia gabinetu kosmetycznego.
 Kancelarja przyjmuje zapisy, oraz udziela informacji od 11-2 i od 4-7.
UWAGA: Wykłady prowadzone są przez lekarzy specjalistów.

Skład mój FUTER przeniesiony
 z ul. Nowomiejskiej 27 na ul. **Nowomiejską 5** sklep trontowy
 Polecam wielki wybór wszelkiego rodzaju futer w surowym i gotowym stanie
 Dla krawców rabat!
J. Opałowski NOWOMIEJSKA 5 (sklep trontowy)

Institut de Beauté Anna Rydel
 (Diplomée de l'Université de Beauté Paris)
 Cegielniana 19, m. 8. tel. 69-92.
 Pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie zmarszczek, broda wek, piegów, wągrów i wszelkich defektów cery. Usuwanie włosów elektrolizą Elektroterapia Solux.
Przyjm. od 10-ej do 8-ej wiecz.

Największy Wybór Mebli

od najskromniejszych do luksusowych
znajdziesz tylko

W MAGAZYNIE MEBLI
Zjednoczonych
Stolarzy i Tapicerów
w Łodzi, Sp. z ogr. odp.
Narutowicza 45, tel. 60-02

Stale na składzie:

kompletne urządzenia mieszkań, jak również pojedyncze meble jako to: **urządzenia pościół sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe i t. p.**

Przyjmuje się również wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury.

Długoletnia gwarancja
Zarząd.

Perfumy,

mydła toaletowe, wody kolońskie, pudry, wszelkie kosmetyki krajowe i zagraniczne poleca po cenach konkurencyjnych — **Perfumieria J. Drukera**
ZAWADZKA 11. 408-4

Urzednicy państwowi i komunalni otrzymują rabat.

Przetarg.

Magistrat m. Łodzi ogłasza publiczny przetarg na wybudowanie parkanu muranego z balustradką drewnianą na posesji szkolnej przy ul. Podmiejskiej.

Termin składania ofert upływa dnia 31 października 1928 roku o godzinie 12-ej. Tegoż dnia nastąpi otwarcie ofert o godzinie 14-ej w pokoju Nr. 43.

Słupy kosztorys i warunki przetargu otrzymać można w Magistracie, Pl. Wolności Nr. 14, III piętro, w pokoju Nr. 52.

„PRACA“

Tow. szerzenia pracy zawodowej wśród kobiet żydowskich w Łodzi, ul. Wólczńska 21 uprzejmie prosi o łaskawe przybycie na

Doroczne Walne Zgromadzenie odbyć się mające w dniu 17 Listopada b. r. w lokalu Towarzystwa o godz. 8-ej wieczorem w I terminie (o godz. 9-ej wieczorem odbędzie się w II terminie prawomocne bez względu na ilość obecnych).

Porządek dnia:

1. Wybór przewodniczącego
2. Sprawozdanie Zarządu
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
4. Wolne wnioski

ZARZĄD.

Młody energiczny

INŻYNIER

nauk handlowych Akademii Paryskiej z praktyką handlową i bankową, władający językami polskim, francuskim i niemieckim,

poszukuje

odpowiedniego stanowiska, w poważnym przedsiębiorstwie handlowym, przemysł. lub w banku.

Oferty sub. „Energiczny“ do biura ogł. S. Fuchsa, Piotrkowska 50.

Dessinateur (Majster tkacki)

z dyplomem niemieckiej wyższej szkoły włókienniczej, pierwszorzędną siłą fachową z długoletnią praktyką zagranicą specjalista na kamgarny i szrajchgarny, **poszukuje posady.** Referencje pierwszorzędne. — Oferty do „Głosu“ sub „Narew“



Wytwórnia
Piecy i Kuchenek
Przenośnych
nagrodzona na wystawie Gospod. Hygienicznej w Łodzi, dużym srebrnym medalem.
„Kozminek“
Główna 51.
tel. 75-09



Nad wszystkim góruje

Alborik

Najprzedniejsze mydło pachnące do prania i do mycia.

KILISZ
FOTOCHEMIGRAFICZNYCH
„Galvano“
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 101
TELEFON 57-68

Kino Spół. Prac. Państw.

Sienkiewicza 40.

Od wtorku, 23 do poniedziałku, dn 29 października wł.

Wielki szlagerowy program!

Po raz pierwszy w Łodzi!

Młodzięczy szat

Dramat reżyserji Manfreda Noa. W rolach głównych: **Andrée la Fayette, Evelina Holt i Ernest Verbes.**

Następny program:

Pamiętniki Ekselencji

W rolach głównych Olga Czechowa i Willy Fritsch.

W dni powszednie, z wyjątkiem sobót, początek seansów o g. 3 m 30, zaś w soboty, niedziele i święta o godz. 2-ej po poł. Ostatni seans o godz. 9.50. — Na 1-szy seans ceny miejsc niższe.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek (róg Rokicińskiej). Tel. 1826 Dojazd tramwajami 16 i 10.

Od wtorku, dn. 24-go do poniedziałku dn. 29 październ. 1928 r. wł

DLA DOROSŁYCH:

Student z Pragi

Dramat w 12 aktach

W roli głównej Konrad Veidt

Następny program:

„Wschód słońca“

DLA MŁODZIEŻY:

Bohaterowie Sahary

Niesamowite przygody odważnych podróżników

W poczekalniach kina codziennie do godz. 22 audycje radiotelefoniczne



ŁÓŻKA

polowe leżaki krzeselka dziecięce

firmy „OMEGA“

Z wieloletnią gwarancją
Fabryka Łódź, ul. Juliusza 4.
ządać we wszystkich składach mebli.

Zabawki

w wielkim wyborze, również samochody, rowery, dreżyny, mebelki dziecięce, wózki dla lalek, mnóstwo gier towarzyskich poleca

po **cenach najniższych**

UŁAGA: Klinika lalek na miejscu

„Raj Dziecięcy“

34 ul. Narutowicza 34

FILETY

Atelier Przemysłu Artystycznego
Łódź, ul. Piotrkowska 79, fr i p. tel. 55-99

Wykwintna damska bielizna

Story, Kapy, Serwety

Chustki haftowe w wielkim wyborze

HAFTY

Białe i kolorowe

DR. MED. RAPEPORT

Urolog
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Pr. Narutowicza 25
Dzielnia
telefon 44-10
Przyjmuje od 1-2 i 4-8 w.

Dołtor Wołkowyski

Cegielniana 25
tel. 26 57

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)
Przyjmuje od godz 8 — 10 r. 12 — 2 i 4 — 8 w.
w niedziele i święta od 9 — 1.
Dla pań od 4 — 5.
Oddzielna poczekalnia

Dr med.

Stupel

powrócił

Szkolna 12
Choroby włosów, skórne, weneryczne i moczopciowe

Naświetlania lampą kwarcową prom. Koentgena (ekzematy, nozotwory złośliwe)

przyjmuje od 6-9 po poł.



Najelegantsze
Palta
damskie i męskie
na raty
od zł. 5 tygodniowo

Polska Samopomoc Włókiennicza
ul. Piotrkowska 79 (w podwórzu)

Pierwszorzędną pracownia ubiorów męskich
A. GLATMAN

Piotrkowska 121. Tel. 43-41

przyjmuje zlecenia **podług najnowszych modeli** z własnych oraz powierzonych materiałów.

Wykończenie staranne. — Wykończenie staranne.

Specjalność roboty kuśnierskie.

753-4



Koncesjonowane

Kursy Kierowców Samochodowych

W. WOYNA

Łódź, Piotrkowska Nr. 111, tel. 49-11.

Szkolne samochody o podwójnej kierownicy, ułatwiające i przyspieszające naukę (patent stosowany wszędzie zagranicą).

Opłata za kurs normalny zł. 95.— w ratach tygodniowych po zł. 20.—

Zapisy przyjmowane są w lokalu szkolnym od 8 rano do 8 wiecz.

Uwaga: dla zamiejscowych uczni stancje od 20—25 zł. miesięcznie.

KTO CHCE

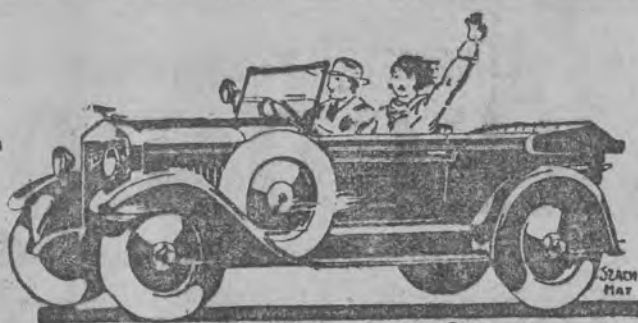
Wielki wybór! — Własny wyrób!

TANIO i NA DOGODNYCH WARUNKACH NABYĆ
pojedyncze i kompletne urządzenia niechaj się uda do znanej firmy
I. M. TERKELTAUB (ogzyst od 15-2 r.)
12 NARUTOWICZA 12 w podwózru
Tel. 54-18.

MEBLE

Długoletnia gwarancja!

PRAGA DA WAM PRAWDZIWA — RADOŚĆ ŻYCIA



Najnowsze modele: 4, 6 i 8-cylindrowe nadeszły
DOM SAMOCHODOWY

Paul Kalkbrenner, Syn i S-ka
Łódź, 6-go Sierpnia 26. Tel. 63-78.

LOKAL na BIURO i SKŁAD

3 pokoje według powyższego szkicu — parter — oficyna
w najruchliwszym punkcie miasta
dwa wejścia, światło, telefon, urządzenie biurowe, (ewent. bez ostatniego) wprost od właśc.
Korzystnie do oddania.
Zapytania sub. „Centrum” do administracji niniejszego pisma.

W nocy z 26 na 27 października b. r. ze składu M. Opoczyńskiego przy ulicy Piotrkowskiej 88, skradziono kasetkę, w której znalazły się między innymi dwa weksle

Weksel Nr. 4405 na Fr. fr. 2212,95 z wystawienia M. Opoczyński, Łódź, Piotrkowska 88, płatny 31 grudnia 1928 r. na zlecenie J. Zuber u. Cie, Rixheim.

Weksel Nr. 4406 na R. M. 156,70 z wystawienia M. Opoczyński, Łódź, Piotrkowska 88, płatny 6 stycznia 1929 r. na zlecenie Deutsche Cocoswebereien.

Niniejsze weksle unieważnia się i przestrzega przed nabyciem.

DRZEWKA OWOCOWE PARKOWE RÓŻE

krzewy i inne poleca w wielkim wyborze

Zakład Ogrodniczy

Serzego Kołaczekowskiego
Piotrkowska 241.

Nauczyciel Tańców

Henryk Henrykowski wraz z asystentem **Bruno Mathem** udziela lekcji najnowszych tańców pojed. i w kompletach w swej szkole przy ulicy Wschodniej 57 i prywatnie przy ul. Gdańskiej 9 tel. 66-93.

Dr. med.

H. Klaczkowa

Choroby kobiece i akuszerja

Kilińskiego 177. Tel. 13-66.
Przyjmuje od 11-12 i od 5-7
W lecznicy Piotrkowska 62 od 3-5 we wtorki, czwartki, soboty i niedziele.

Tańców Nowoczesnych

udziela prywatnie dypl. nauczyciel **I. Weintraub**
Kilińskiego 44 (II podwórze parter)
Informacje od 11-10 wiecz.
Uwaga. Dla urzędników społeczny rabat.

Dr. Heller

Choroby skórne i weneryczne

ul. Nawrot 2
przyjmuje do 10 r. i od 4-8 w niedzielę od 11-2 pop.
Dla pań spec. od godz. 4-5 po poł. dla niezamoyon
Ceny lecznic.

Dr. med.

B. From

akuszerja i choroby kobiece

Zawadzka 46 (zeromskiego 12) tel. 42-61
przyjmuje od 3-5 527-4

Dr. B. DONCHIN

Specjalista chorób oczu
powrócił do kraju
przyjmuje codziennie od 10-1 i od 4-7, w niedziele od 10-1 pp
ul. Moniuszki 1.
tel. 9-97.

Dr. med. S. Bogusławski

leczy naturalną bezlekarstwową metodą kregarstwa.
Choroby: nerwowe (astma), przemiany materji (artretyzm)
Przyjm. od 5-7
Nawrot Nr 2, I piętro, front, III brama

Dr. med. A. GOTLIB

Akuszerja i choroby kobiece
Piotrkowska 26. Telef. 77-50.
Przyjmuje od 4-7.

Dr.

M. Wolfson

Wschodnia 17
tel. 28-83

powrócił.

Dr. med.

Adam Bender

Choroby wewnętrzne
Specjalność serca.
Przejazd nr. 30, tel. 54-68
Przyjmuje od 5-7 po poł.

MERAN

Dr. N. KNOBEL

ordynuje, jak zwykle
od 15 września do 15 maja

Dr. med.

M. Klaczkowski

Choroby uszu, nosa i gardła

Kilińskiego 117. Tel. 13-66.
Przyjmuje od 5-7.
W Lecznicy Piotrkowska 62
przyjmuje od 12-1 i od 7-8.

Dr. med.

Grzegorz Rozenberg

Spec. chor. żołądka, kiszki, wątroby i wewnętrzne.
Gdańska 44 Długa telefon 24-44
Przyjmuje od 10,30-12,30 i od 7-8,30

Dr. St. Bibergal Moniuszki

tel. 65-22,
Choroby skórne i weneryczne elektroterapia
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz.
w niedz. od 10-12

Dr. Ludwik Falk

Nawrot 7
Tel. 28-07.
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 10 do 12 i od 5 do 7

Lekarz-Dentysta Z. Bielakowska

b. asyst. prof. A. Meissnera w Warszawie
powróciła
Leczenie dziąseł, zębów, rezekcje replantacja. Protetyka.
Kilińskiego 113 róg Nawrot.
Tel. 48-27.

Dr. med. Różaner

Dzielnia 9
Tel. 28-93.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8
Leczenie lampą kwarcową
Dla Pań od 5-5pp.
Oddzielna poczekalnia dla Pań!

Dr. med. S. Neumark

Choroby skórne i weneryczne.
MONIUSZKI 5
telef. 70-50.
Przyjmuje od 1-2 i od 7-8.
Panie od 5-4

Dr. med. H. Gutzstadt

akuszer-ginekolog
Zachodnia 62 (Cegielniana 23)
Telef. 29 52,
powrócił
Przyjmuje od 9-10 i od 5-7. 362

Doktor

Klinger

Choroby weneryczne skórne i włosów
Leczenie lampą kwarcową
Andrzeja nr. 2
Tel. 32-28.
Godziny przyjęć od 1,30-2,30 dla Pań od 6-8 dla Panów
W niedziele i święta od 10-12

Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 48
Tel. 41 32.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5-8 wiecz.
Dla pań od 3-5 oddzielna poczekalnia

Zawiadamiamy

Sz. Kliencie, że firma nasza, mieszcząca się od lat 8-u w lokalu przy ul.

Piotrkowskiej 149

jak dotychczas, tak i nadal prowadzona jest pod wytrawnym kierunkiem sił fachowych techniczno-gumowej i kaloszewej branży, a pogłoski o likwidacji były i są bezpodstawne.

Polecamy się nadal łaskawym względem Sz. Klienteli

TOW. HANDLOWE

„GUMA”

Sp. z ogr. odp.

Piotrkowska 149, tel. 77-86.

P. S. Na składzie bogaty wybór wszelkich artykułów technicznych oraz

Kaloszy i Sniegowców
firm krajow. i zagran.

Dla Panów! Sprzedajemy po cenach b. niskich znakomite ameryk. aparaty do golenia
KRIS-KROS.

Pracownia Sukien

A. Maszkowskiej

Piotrkowska 117, tel. 30-03

poleca najnowsze modele.



NA RATY od 5 złotych tygodniowo
sprzedaje gotową garderobę
„ODZIEŻ POLSKA”
Piotrkowska 39, I p. front.

Dom Wypłat Leona Rubaszki

Kilińskiego 44, tel. 36-48.

Poleca na sezon zimowy (Na wypłat! Na najwygodniejszych warunkach! Po najniższych cenach!)

Eleganckie gotowe palta damskie, męskie i dziecięce. Sweatry. Kostiumy sweatrowe. Pulowery. **Sniegowce**. Jedwabne, wełniane, bawełniane materiały na palta, suknie i kostiumy. **Ciepła białozłota. Kołdry watowe. Białe towary.** Aksamity, Flanely, etc. etc. Damska i męska bielizna. Ciepła bielizna. **Rękawiczki. Skarpetki. Szale szaliki. Parasolki. Torebki. Piranki. Czapki. Lino-leum. Ceraty. Patefony. Wyżymaczki i inne innych artykułów.**
P. S. Stałym klientom udziela się kredytu bez wplaty.

Kto w środę 24/X zgubił większą sumę pieniędzy

zasięgnąć może bliższych informacji w sekretarjacie redakcji „Głosu Polskiego”, Piotrkowska nr. 106.

Dziś i dni następnych!

CASINO

Dziś i dni następnych!

Wielkie święto polskiej wytwórczości filmowej!

Najnowszy i najwspanialszy superfilm polski!

„TAJEMNICA STAREGO RODU”Potężny dramat w 12-tu aktach na tle przejmujących przeżyć miłosnych, według oryginalnego scenarjusza **Stefana Kiedrzyńskiego**.W rolach
głównych: Królowa
ekranów polskich**JADWIGA SMOSARSKA**i najpiękniejszy
amant filmowy **Jerzy Marr**

oraz wielu innych najwybitniejszych artystów scen polskich.

Poezja kresowego krajobrazu. Świat arystokracji polskiej. Życie żołnierskie w koszarach. Wizja świetności carskiego dworu. Płomiennie uczucie dwóch serc. Zdrada, zbrodnia, miłość, przestępstwo i poświęcenie splatają się w nim w jedną całość.

Orkiestra pod dyrykcją **Leona Kantora**.

Początek o godz. 12-iej.

Od godz. 12 do godz. 3-iej cena wszystkich miejsc 1 zł.

OGŁOSZENIA DROBNE.**NAUKA I WYCHOWANIE**UDZIELE
francuskiego lub początków angielskiego zamian za lekcje muzyki. Oferty „Muzyka”. 22-1NAUKA POLSKIEGO
i korepetycje dla dorosłych i cudzoziemców Kurs praktyczny po 1 zł. za godzinę. Kilińskiego 80 m. 12, III-e wejście. 26-1W CIAGU MIESIĄCA
i pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnie buchaltera-bilansistę, rzeczozn. z wyższym wykształceniem i kontroli. syndyk. przemysł. — Kończącym świadectwa. — Informacje 7-8 wieczór, Piotrkowska 185, I p. 208-3STENOGRAFJI
wyucza listownie, najszybciej, najdoskonalej Instytut Stenograficzny. Warszawa, Krucza 26. (Zaawansowanym wydawnictwa) 256-10LEKCJE MUZYKI
na skrzypcach, mandolinie i gitarze. Opłata zniżona. Zielona 25, m. 24, III p. 215-1FRANÇAIS.
Leçons particulières et cours collectifs Traductions, Correspondance. Andrzejka 46-8. 94-1PRZYJME
na stałe lub demi place nauczycielki domowej do młodszych dzieci. Posiadam francuski, niemiecki, rosyjski z konwersacją, muzykalna. Oferty sub „E. K.” 74-1**KUPNO I SPRZEDAŻ**NA WYPŁATE!
Najtańsze ceny! Najdogodniejsze warunki! Damską Meska dziecinna nocna bielizna. Koldry, Torebki, Rękawiczki Parasolki, Pończochy, Skarpetki, Chusteczki, Szaliki, A paszki śniegowce. Poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44, 9274-1PIANINA
Steinwaya, Seilera i innych. nowe i używane poleca firma Pianola, Al. 1-go maja № 4. Właściciel Sz. Szturm. 235-2MASZYNA
do szycia Singera prawie nowa do sprzedania Piotrkowska 291 m. 19. 48-15 KRZESEL
i fotel kryte gobeliną i jasne łózka sprzedam tanio. Cegielniana nr. 84, m. 9. 95-1DO SPRZEDANIA
półki do książek, nadające się dla biblioteki lub księgarni. Zgłoszenia Związek Nauczycieli Południowa 5, od godz. 5 do 7 wiecz. 91-1SPRZEDAM
szafa, otomane, kredens pokojowy Krucza № 4 m. 15. 21-1**renumerata**

miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5,60, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6,50; zagranicę — zł. 10.—

POKÓJ
umeblowany słoneczny, centralne ogrzewanie do odnawiania. Piotrkowska 121, m. 44 od 1-3 i od 7,30-9. 25-1LOKAL
parterowy słoneczny 10x10 w śródmieściu, składający się z jednego lub 2-ech pokoi poszukiwany jest od zaraz. Zgłoszenia Andrzeja 33 m. 3 od 9-11. 214-1**DONIESIENIA ROZM.**BUCHALTER
podatkowiec prowadzi księgi za 80 zł. miesięcznie. Nauka 30 lekcji a zł. 1,50. System amerykański. Bilanse. Pomoc w zaległościach. Przejazd nr. 40 m. 18 III w. 215-4DYWANY
reperuje Tkalinia Sztuczna, Piotrkowska 92. 9465-29RATUJ WŁOSY!
Chcesz pozbyć się łupieżu, wypadania, mieć piękne włosy? Prospekt darmo. Warszawa. Redakcja „Wiedza Tajemna”. Skrzynka pocztowa 571. 902-2MANICURYSTKA
i masażystka z Cegielnianej № 19, mieszka obecnie Piotrkowska № 88, II brama. 185-2ZAWIADAMIAM
Sz. Kliencie, że otrzymałem świeże modele na sezon zimowy. Przyjmuje kostiumy i palta. Za kostium 40 zł, za palto 55 zł. Pracownia kuśnierska na miejscu. M. Rozencwajg, ul. Wschodnia 40, front II-gie piętro. 55-1**LOKALE I MIESZKANIA**MIESZKANIA
lokale, pokoje umeblowane poszukuje i poleca Biuro Agenturowe „Polruch” Piotrkowska 185, telefon 41-0. 9005-13POKÓJ
wynajmie izraelicie przy ul. Główniej № 9, m. 16. 249-1TANIO.
Pokój na pracownię lub biuro. Ewangelicka 7 m. 9, zastac od 8 wieczór. 251-1DO WYNAJĘCIA
2 i 3 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami i pierwszorzędem wykończeniem przy ul. Al. 1-go Maja 40. 259-1**Adolf Boksleitner i Ska****ARTYKUŁY GUMOWE I TECHNICZNE**

POLECAMY:

Wszelkie wyroby gumowe:

Techniczne
Chirurgiczne**Kaloszki i Boty**

Węże ssące i tłoczące

OPONY Samochodowe

Gumy powozowe i t. d.

LINOLEUM:DYWANY
CHODNIKI
GŁADKIE

Asbesty.

Ceratę fibry Plandeki Pasy.

Ceny niskie.

Dostawa szybka.

Filji NIE POSIADAMY.**Na wrot 8, TELEFON 77-80.****TAPICER**

dekorator przerabia meble, zakłada firanki i najnowsze dekoracje po niskich cenach Cegielniana 64, m. 9. Uwaga tylko № 64. 292-1

:: GIEŁDA PRACY ::CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?
Musisz ukończyć kursa tachowe korespondencyjne prot. Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, ortografji. Po ukończeniu świadectwo. Zadzajcie prospektów. 35-9**ZŁOTYCH**

kilkaset i więcej dam za wyrobienie posady biurowej. Oferty pod „Obowiązek” 035-4

POTRZEBNI

są zdolni akwizytorzy do poważnego wydawnictwa. Tylko pierwszorzędne sily z referencją mogą złożyć oferty pod „Vesta”. 107-2

POTRZEBNY

chłopiec na posyłki. Zgłaszać się: Andrzeja 4, w składzie win. 175-2

SPRZEDAWCY

domokreżat na fatwy, niedozwony artykuł domowego użytku poszukiwani. Osobiste zgłoszenia między 9-11 rano do inżyniera Karola Weila, Przejazd № 46. 185-2

POTRZEBNY

pianistka do szkoły tańca Frydwalda, Południowa 10. 188-2

KRAWCOWA

poszukuje szycia w lepszych domach. Of. pod „I. K.” 92-1

POMOC FACHOWA

i chłopcy mogą się zgłosić do ślusarni Podlesna 10. 76-1

BONA

inteligentna ze świadectwami poszukuje miejsca, zna się na szyciu, może się zająć zarządzeniem domu. Oferty w adm. sub „Elżbieta”. 85-1

POTRZEBNY

terminator z roczną praktyką ślusarską do spawalni. Piotrkowska 44. 245-1

POTRZEBNA

dziewczynka do pudełek. Wiadomość ul. 28 p. Str. Kan. № 5 m 5. 12-1

SIOSTRA

lub panna do półrocznego dziecka poszukiwana dr. med. Rozenberg, Gdańska 44.

ZAGUB. DOKUMENTYZGUBIONO
kartę urlopową, powołanie do Sądu Okręgowego m. Łodzi na nazwisko Alfons Szultz, zam. Zeromskiego 105. 241-3ZGUBIONO
dowód osobisty wydany w Łodzi przez Komisariat Rządu na nazwisko Judy Lajba Rozenbluma zam. przy ul. Sienkiewicza № 22. 148-3

Miljony używają Meridiol, bo jest on najskuteczniejszym środkiem do pielęgnowania i nacierania ciała, nadaje siły i teźny, wzmacnia nerwy i organizm. Buteleczka 2.— zł. oddają drog. i apteki lub Lab. Meridiol, Król-Huta.

PORADNIA**WENEROLOGICZNA**Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1czynna od 8 rano do 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9-2 pp.leczenie chorób
wenerycznych, moczopłocowych i skórnychBadanie krwi i wydzielin na
syfilis i tryper.

Konsultacje z neurologiem i urologiem.

Gabinet Światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet.

PORADA 3 ZI.

Przyjdź osobiście

albo nadeslij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby. Zakomunikuj imię, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny, a otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia. Odpowiedź na szczerze zadane pytania, jak również horoskop słynnego medium Mlie Evigny — bezinteresownie. Lecz na pokrycie kosztów ogłoszeń, wydatków pocztowych i kancelaryjnych dołączyć zł. 2.— (można w znaczkach pocztowych), Osobiście przyjmuje 12-7. Protokół, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy — Warszawa, Psycho-Gratolog Szyller-Szkolnik, Redakcja „Swit” Nowowiejska 32 m. 6.

Dr. med.**Cecylja Fokszańska**

Piotrkowska 101, tel. 30-76.

Gimnastyka lecznicza, oddechowa i masaż.

Djatermja, lampa kwarcowa

i kąpiele świetlne Solux

Godz. przyjęć od 11-1 i od 4-6

W cztery oczy z Dekobrą

Pierwszy raz widziałem Maurycego Dekobrę w Paryżu, trzy lata temu. Na tę prezentację wybrał sobie p. Dekobra moment b. niewłaściwy: przeczytałem był wtedy właśnie *Madonnę Sleepingu*. Miałem dość nietylko francuskiego Dekobry, ale również angielskich lady i internacjonalnych wagonów sypialnych.

Do klubu „Wolnej Trybuny Kobiet”, który urządza w Paryżu wieczory dyskusyjne, poszedłem owego wieczoru nie bacząc na to, że w drugiej części programu miał konferować autor „międzynarodowej trylogii”. Chodziło mi wtedy o słynnego adwokata paryskiego, pisarza i mówcę, Campinchi.

Tematem była kara śmierci. Podkład był makabryczny, prze mówienie Campinchi — ciekawe, a przykłady, które ten obrońca najgroźniejszych przestępców przy taczał ze swej własnej praktyki, nadawały się do Grand-Guignolu.

Drugim tematem było małżeństwo. Nie groziła mi ani kara śmierci, ani małżeństwo. Ponieważ małżeństwo występuje ostatnio nągninnie, więc dyskusji przeciwko niemu nie było. Miano mówić o „Kłamstwie w małżeństwie”. Gdzie zaś się czegoś nie obala, ani czegoś nie tworzy, tam jest rzadko ciekawie: to też drugi temat interesował mnie znacznie mniej, niż pierwszy. A zwłaszcza, że ten Dekobra...

Po posępnym nastroju przyszedł sobie szpakowaty pan z płaską twarzą, uśmiechnął się i zaczął w te słowa:

„Mesdames, Mesdemoiselles „ze” messieurs!

Nie jestem filozofem, tylko romansopisarzem. Nie potrafię roz wodzić się nad kłamstwem w małżeństwie, jako nad zagadnieniem abstrakcyjnym. Dam państwu zaraz przykład, jak owo kłamstwo wygląda. Słuchajcie:

Dekobra czytał:

„Spacertując po Rue de la Paix w godzinach popołudniowych, zauważyłem przyjaciela mego wicehrabiego de Salignac, jak z wielką powagą i skupieniem przyglądał się kosztownościom w witrynie jubilera a la mode...”

Historja była krótka i dobrze skomponowana: mąż kupił żonie, jako ekwiwalent za zdradę z „girl” z Folies Bergere, piękną kolję i ofiarował wicehrabinie ten prezent, po jej powrocie z prowincji od „chorej ciotki”. Ku swej pseudo radości wicehrabia dostał od żony złotą papierośnicę. Rzecz się działa przy stole. Małżonkowie chcieli spojrzeć sobie w oczy, lecz dzielił ich chochlik, który się unosił w powietrzu. Ten chochlik miał na imię „Kłamstwo w małżeństwie”.

Na tem się skończyła cała dysputa o kłamstwie. Zawodowi, głębocy dyskusjoniści byli wściekli na Dekobrę; powoli jednak ochłonęli i uznali, że Dekobra jest rozbijający w swej powierzchowności, i że nie można się na niego gniewać, gdyż jest b. zreczny.

— Po tem pierwszym rendez-vous z Dekobrą nie czytałem nadal jego książek. Przekonałem się do tego romansopisarza o tyle jednak, że poczęłem na nowo oglądać się za pastelowami angielskimi i porzuciłem mą platoniczną awersję do sleepingów.

Po powrocie do Łodzi, już sporo miesięcy temu, wprost z dworca, wcześniej niż kominy fabryczne dostrzegłem w oknie wystawowym Księcia Selimana i *Madonnę Sleepingu*, kołyszących się w Purpurowej Gondoli.

Ta para (Seliman i S-ka) położyła na obie łopatki „Trędowatą”,

Dekobra znokautował Mniszkównę, i zaakwirował jej klientelę dla siebie i dziś wszystkie pracownice igły, wszyscy ludzie o „miętkim” sercu nie płaczą już nad losami nauczycielki, która nie mogła „wyjść” za ordynata ze wst, a pasjonują się perypetjami lady, która mogła, a nie chciała „posłużyć” magnata z Ameryki.

* Dekobra przyjechał odwiedzić swą klientelę: trzeba mieć kontakt z odbiorcą.

Poszedłem do Grand Hotelu zobaczyć tego rekordzistę w piórze, który ma największe nakłady w

Europie i jest tłumaczony na 27 (wyraźnie dwadzieścia siedem!) języków.

— Po Bostonie, powiada Dekobra, najbardziej klerykalnym i purytańskim miastem na świecie jest Poznań. Nie chcieli mnie tam i tu słuchać. Zarzucają mi, że się niemoralność? Proszę pana, nie jestem przecież pederastą, jak Gide, jak Coctean, jak był ntm Proust, gdzie więc tu niemoralność.

— Nie o to chodzi, tłumaczę mu. Nie jest pan zupełnie głęboki. Nie wnika pan ani w istotę zagadnienia ani w duszę ludzką.

— Piszę nie dla tysiąca, a dla miliona. Kto chce głębokich rzeczy, niech studjuje biologię, filozofię, nauki społeczne, albo metafizykę. Piszę dla ludzi, którzy pragną lektury — lekkiej i ciekawej. Jaby napewno swoich własnych rzeczy nie czytał — uśmiecha się cher maître — nie czytam i cudzych powieści. Jedyną moją lekturą są klasycy i właśnie rzeczy naukowe.

— Pisząc musi się pan tedy ograniczać, — wtrącam.

— Nie inaczej. Powiem panu na wet, że czasami kpię sobie trochę z czytelnika; ale go znam dobrze i wiem, co mu się spodoba. Pisarz jest podobno znawcą duszy ludzkiej. Wolno mu być chyba tym znawcą również wtedy, gdy myśli o zbyciu książki; wolno mu chyba dzięki tej znajomości czytelników, stosować się do ich gustów.

— Widzi pan — Dekobra rozkłada dłoń — podczas wojny ludzie odsunęli się od siebie. Dziś chcą się poznać. Dlatego piszę rzeczy kosmopolityczne: dlatego je czytają! — Człowiek dziś nie ma czasu na głębokie analizy. Dla tego piszę rzeczy lekkie. A zresztą — tutaj autor „Trylogii” się zapala — nie wszystko co jest nudne i niezrozumiałe jest głębokie. Ręczę panu, że potrafiłbym opisać ten pokój (3-ciopiętrowy pokój w naszym Ritzu) na 24 stronach! Gdybym to zrobił w jednej z moich książek i był do tego homoseksualista, toby mnie okrzy czano za geniusza! (Gdzieś na coś wskazuje palcem). Ale książki z tak opisanym pokojem hotelowym nie bitoby więcej, jak w paru tysiącach egzemplarzy... A ja muszę podróżować, muszę oglądać szeroki świat (szeroki gest) i dzięki moim nakładom stać mnie na to. Nie piszę ani słowa o kraju, w którym nie byłem. W styczniu zaczynam podróż naokoło świata.

Wracamy do owej „głębokości” w powieściach wogóle.

— Można być głębokim nawet, ale trzeba to podać w lekkostrawnym sosie. „La garconne” Margue ritta bez paru „mocnych” ustępów nie poszłaby również. Uważam, że mi się ta dostępna głębokość udaje — zaznacza skromnie Dekobra.

(Przypomina mi się „kłamstwo” z Paryża)...

— Jeśli pan zaś chce poznać moje gusta osobiste, nie w przystosowaniu do czytelnika, to najlepiej się czuję w rzeczach ironicznych. I za najlepszy mój utwór uważam „Hamidala - filozofa”, potem „Księcia i Błazna”. Ale to mało idzie. —

Mówimy o Paryżu, o literaturze współczesnej. P. Dekobra mało wie, bo nic nie czyta.

Rozstajemy się b. serdecznie. Kończę, zapewniając naszego gościa, że jest może płytkim pisarzem, ale doprawdy głębokim i b. szczerym rozmówcą. I arcymilnym człowiekiem.

Proszę mi w to wierzyć.

Irena B-owa.

Kawiarniana spowiedź Maurycego Dekobry (Specjalny wywiad dla „Głosu Polskiego” z autorem „Madonny w sleepingu”)

Siedzieliśmy przy pustej prawie sali — w Malinowej.

— A więc pan nie żonaty?

— Nie. Bo i po co? Zamiast jednej, któreby należała w zupełności do mnie, mam cały legion kobiet. Cały harem. Wszystkie żywe — te, które spotykam na świecie i umarłe, te, które pobudzam do życia, bohaterki moich roman sów.

— Zdawało mi się, że żyjąc wciąż tak en masse — w towarzystwie kobiet, zniechęcił je pan zupełnie.

— Nie, proszę pani, doprawdy, nie jestem jeszcze homoseksualista.

— Miłość? Małżeństwo? — pytam dalej.

— Nie wierzę w miłość, nie wierzę w wierność kobiet czy mężczyzn — odpowiada mój towarzysz. — Jeden jedyny mężczyzna posiadał tylko jedną kobietę, jedyną kobietę, — która, prócz swego męża nie znała innego mężczyzny.

— Kobieta ta? Mężczyzna ten!...

— ...to Adam i Ewa. Istnieli tylko dla siebie i nie było innych z ich gatunku. — Forma małżeństwa jest dziś przeżytkiem. Z biegiem lat forma ta ulegnie zmianom zasadniczym. Oczywiście, że trzeba będzie znaleźć wyjście dla uregulowania stosunków między dziećmi a rodzicami. Prawdopodobnie dziecko nieślubne będzie nosiło imię matki, lub ojca, lub oba imiona równocześnie. Nad tą kwestją będą się musiały poważnie zastanowić następne pokolenia.

— Cóż pan sądzi o współczesnej kobiecie?

— Kobieta współczesna ma serce kobiety. A mózg mężczyzny. Może być matką i żoną. Ale jednocześnie może być dyrektorem banku lub stenotypistką w biurze. Jest mądra, wysportowana, samodzielna, i niezależna. Wszelkie uczucia wewnętrzne filtruje przez mózg. W tem leży jej wielka siła. Jest trzeźwa i wyrachowana, a jednocześnie uczuciowa i romantyczna. Dlatego jest przeważnie mądrzejsza od mężczyzny.

— Naszkicował mi pan portret, który stanowi typ „fatalnej kobiety”. Takiej, która przez życie przechodzi zwycięsko, z usniechem, ciągnącej za sobą legion mężczyzn którzy dla niej giną.

— Tak jest. My bowiem jesteśmy niewolnikami naszych zmysłów. Tracimy życie dla jednej pary pięknych nóg, spostrzeżonych gdzieś na skrócie ulicy. Kobiety, bardziej skrupowane warunkami społecznymi, nie mogą sobie tyle pozwolić, ile nam wolno. Chyba, że są to jakieś pasjonatki, jednostki chore, folgujące zmysłom lub kupczące ciałem. Te są w życiu ofiarami, giną w rękach apaszów lub alfonsów. Naogół w rzeczywistości te silne i mądre, a my... Gdybym ja był kobietą, świat-by do mnie należał.

— Mistrzu, czy dużo pan pisze?

— Nigdy dłużej niż trzy tygodnie. Przerwywam później pisanie i wyjeżdżam w świat. Podróżuję tą moją namiętnością. Po odbyciu podróży, choćby najkrótszej, znów

jestem nieco uspokojony i zaczynam pisać. Przerabiam od początku, zmieniam, wygladzam, dodaję, odejmuję. Moja powieść jest kawałem mięsa, które trzeba posiekać, przyprawić, uformować. Powieść jest dopiero po roku gotowa do druku. Piszę sam, piórem, bez pomocy sekretarki. Ale głównie, głównie podróżuję, patrzę, szukam, wnioskuję w życie i przetrwam je. Ach to życie!

— Mistrzu, jeszcze jedno pytanie. Co pan teraz pisze?

— Powieść, której bohaterka jest arystokratką polską. Polki mi się bardzo podobają. Są ładne, mądre, pielęgnowane, pracowite. Zresztą na moim warsztacie leżą dwa wodewile, do których muzykę dorabia w Berlinie Walter Kollo. A pomysłów snuje się po głowie jeszcze wiele, bardzo wiele...

Zegnamy się. Mój rozmówca, Mauryce Dekobra jedzie za chwilę do Lwowa.

Uroczystości artyleryjskie w Warszawie



Pułk. Dunin-Wolski składa raport marsz. F. Jusudskiemu.

MAURZYCY DEKOBRA

KSIĘŻNICZKA

W tygodniu ubiegłym Maurycy De Cobra wygłosił w Łodzi odczyt „O międzynarodowej miłości”. Poniżej znajdują Czytelnicy jedną z ostatnich próbek talentu nowelistycznego autora „Madonny w sleepingu”. (Redakcja).

Księżniczka de Bayswater siedząc w swym buduarze podniosła słuchawkę telefoniczną i mówiła przyciszonym głosem:

— Hallo! Czy to pan, Mortimerze? — Nie, doprawdy, czuję się dzisiajszego wieczoru trochę „blue” — nie, nie będę dziś jadła z panem obiadu w „Orchidei”. — to całe kosmopolityczne towarzystwo, które się tam schodzi, działa mi na nerwy... nie znoszę tej menażerii... Nie! Nie! Nawet z panem — nie! Pan jest większym snobem, niż wszyscy parowie Anglii razem wzięci. Dziś wieczorem pragnę prawdziwych, niefałszowanych przyjemności — Bye, bye, Mortimerze! Jutro w łasku!

Księżniczka niedbale odstawiła aparat na stolik z cytrynowego drzewa i poprawiła sobie podwiązkę przed wysokim, stojącym lustrem, podczas gdy kelner nie spiesząc się, stawiał puste szklanki na stoliku. Do pokoju weszła pokojówka księżniczki trzymając w rękach suknię wieczorową i srebrne pantofle, wysadzone ametystami. Księżniczka krzyknęła w stronę kelnera:

— Proszę powiedzieć sfoferowi, że dziś wieczorem nie będę potrzebowała mego auta.

— Dobrze, łaskawa pani!

Dafne zwróciła się do pokojówki i zmieniła biustonosz. I z czującą beztroską kobiety światowej, która traktuje służbę hotelu „Palast”, jak powietrze, zwróciła się raz jeszcze do kelnera i rozkazała:

— Poza tem proszę powiedzieć portjerowi, aby mi na godzinę ósmą zamówił dobrą taksówkę.

— Dobrze, łaskawa pani!

Kelner wyszedł. Pokojówka przyniosła rękawiczki i małą torebkę z pereł, która zawierała ty siące, puderniczkę z platyny i małą książeczkę: „Paris by Night”.

— Czy jaśnie pani późno wróci?

— Może wcale nie wrócę, Leonjo. Dziś idę po niespodzianki. O ile jutro o dziesiątej rano nie będę w domu, zadzwoni do prefektury policji.

— Dobrze, proszę jaśnie pani. Dafne zjechała windą do hallu. Niewzruszona niemy podziwem dwóch panów w smokingach, podszła do portjera, który usłużnie podbiegł do kręcących się drzwi:

— Tu jest dobra taksówka. Czy jaśnie pani każe jechać do teatru?

— Proszę powiedzieć sfoferowi, żeby pojechał do Jardin des Plantes.

Dafne weszła do auta. Podczas, gdy sfofer przemykał się na Wielkich Bulwarach między innymi autami, obserwowała go z kąta. Dobrze strzyżone włosy, szerokie ramiona, czysta czapka. Pochyliła się, aby go lepiej zobaczyć... Ładny profil i dobrze wygolone policzki.

Na rogu bulwaru Sewastopolskiego, puknęła w okno i kazała zatrzymać auto. Opuściła okienko i rzekła:

— Namysliłam się, nie pojedę do Jardin des Plantes.

— Dobrze, proszę pani.

— Czy w pobliżu niema tu gdzieś dobrej, małej restauracji? Chciałabym coś zjeść.

— Restauracje w tej dzielnicy nie są bardzo eleganckie...

— Właśnie tego szukam...

— U „Wuja Leopolda” można pysznie zjeść za dwanaście franków.

— Proszę tam jechać. Zjemy razem kolację u „Wuja Leopolda”.

— Sfofer odwrócił się szybko. Dafne zrozumiała jego spojrzenie i zaakcentowała:

— Mówię, będziemy jeść razem — zresztą, o ile to jest dla pana nieprzyjemne...!

— Oh! Proszę panil...!

— Więc! —

Wkrótce potem auto zatrzymało się przed „Wujem Leopoldem”. Dafne wysiadła i dała sfoferowi znak, aby poszedł za nią. Sfofer podniósł się.

— Czy pani mówiła na serjo? Pani życzy sobie doprawdy...

— Naturalnie, zapraszam pana na kolację... A może ja pana kompromituję?

— Więc, pozwoli pani, iż umieszczę auto w tej bocznej uliczce, — bowiem mógłbym mieć nieprzyjemności z policją.

Dafne i jej gość usiedli przy małym stoliku. Na prawo od nich 2

urzedników jadło kolację, na lewo dwie statystki z jakiegoś music-hallu załatwiały rachunek. Między oliwkami a kiełbaskami rozmowa utkwiała na martwym punkcie. Oboje jedzący obserwowali się wzajemnie. Sfofer myślał nad tem, kim jest ta czarowna, mała angielfka, ubrana w wytworną elegancją, która nie wstydziała się zaprosić zwykłego proletariusza do swego stołu. Również Dafne badała swego gościa. Ten sfofer o milej twarzy, stalowo-szarych oczach i wąskich wargach, jedzący z pewną elegancją — podobał się jej. W twarzy jego było coś ostrego, co księżniczka uważała za niemylną oznakę przyszłych niespodzianek. A co za przeszłość mógł mieć ten ładny chłopiec? Czy znał się w jakimś konflikcie z sądem, i pracował teraz, jako sfofer, aby mógł żyć na przyzwoitej stopie? Księżniczce podobało się jego dyskretne zachowanie. O sobie prawie nie mówił i zbywał milczeniem skierowane wprost do niego pytania. Bez wątpienia życie jego było zamkniętą księgą, którą niechętnie otwierał przed ludźmi.

— Tem lepiej, — myślała Dafne, — dziś wieczorem bawi mnie ta kolacja z proletariuszem, który ma nieczyste sumienie i wątpliwą przeszłość. Nie mogłam lepiej trafić. Bóg przygody wysłu-

chał moich prósb. — Tak myśląc rozmawiała uprzemnie z sfoferem i jadła demokratyczne kotlety baranie. Nagle Dafne poczuła, jak kolano sfofera trąca jej nogę. Płomień przebiegł po jedwabistej skórze księżniczki. Co za sensacja!... Być pożądaną przez pięknego sfofera zwykłej taksówki w małej restauracji XVIII okręgu Paryża.

Dafne akurat chciała wziąć na deser kawałek ostrego szwajcarskiego sera, gdy wtem zadrżała. Ręka sfofera spoczęła ukradkiem na jej nagim ramieniu.

Ręka robotnika, ręka człowieka z podejrzaną przeszłością, paliła ją, jak ogień. Wyprostowała się i patrząc na niego oczyma błyszczącymi od wrażeń, szepnęła:

— Czy pan wie czyją skórę pan dotyka?

— Nie.

— Księżniczki de Bayswater. Szukała niecierpliwie wrażeń tych słów w oczach sfofera. Lecz ten uśmiechnął się i rzekł:

— Na zaufanie należy odpowiedzieć zaufaniem, moja droga... ręką, która dotyka pani ramienia należy do księcia Dymitra, siostrińca zmarłego cara... O ile pani wątpi w me słowa tu jest mój paszport i pozwolenie na jazdę, które stwierdzą mą identyczność. Lecz księżniczka de Bayswater nie spojrzała nawet na papiery, leżące na stole. Podniosła się czerwona, jak burak, z wściekłością rzuciła kelnerce sto franków i oświadczyła księciu:

— Po co mi pan to powiedział... Cała poezja wieczoru została zniszczona...

Poczem wybiegła z restauracji. Mała kelnerka spojrzała współczująco na sfofera. I sprzątając resztki szwajcarskiego sera, zauważyła:

— Nie łatwo jest wytrzymać z twoją małą przyjaciółką.

Księżka - sfofer podniósł się, wykonywując ruch, zawierający w sobie wszystkie składniki azjatyckiego fatalizmu:

— Jest ona przecież kobietą... (Tłum. Dw.)

Bezwyznaniowcy w Wiedniu

Masowe wypisywanie się z gminy katolickiej

W czasach ostatnich obserwować można w Wiedniu masowe wypisywanie się ludności z katolickiej gminy wyznaniowej. W związku z tem w szkołach wieńskich powiększa się stale ilość dzieci bez wyznania. Według urzędowej statystyki uczęszczało w roku 1927 do szkół powszechnych miasta Wiednia ogółem 190 dzieci bez wyznania, w roku 1927-4000 a w roku bieżącym zapisanych jest w szkołach wieńskich już 6.000 dzieci bez wyznania. Staty-

styka wymienia dalej kilka szkół, w których dzieci bez wyznania stanowią 90 proc. ogólnej ilości uczniów, do danej szkoły uczęszczających. Katolickie koła kościelne bardzo są z tego powodu za-

niepokoione i zdecydowane są wystąpić z całą stanowczością przeciwko obecnej polityce stronnictwa chrześcijańsko-społeczne go, które za stan ten w wielkiej mierze jest odpowiedzialne.

Dr. med.
Ignacy Magolis
specjalista chorób oczu
przyjmuje codziennie od 12-21 od 7-8
w niedziele od 1-2 p. p.
Łódź, Al. Kościuszki 13 tel. 65-17

Watalina?
Najlepsza tylko
w firmie „Edmund Bokslaitner”
Sienkiewicza 79, tel. 41-79.

JEAN DESBORDS

J'ÉADORE

„J'adore” pierwsze dzieło Jean'a Desbordes wywołało w Paryżu wielkie wrażenie. Zawiera ono naiwne i pełne ekstazy zwierzenia młodego bardzo człowieka, dla którego cały świat jest tylko obiektem miłości. Książka ta nazwana została najlepszą w obecnej francuskiej literaturze przez niektórych krytyków, przez innych zaś, niemniej znanych, za wielki bluff nowoczesny. Podajemy tutaj kilka rozdziałów.

I.

Romans

Taką wielką ochotę do pisania miałem przedtem, taką ochotę miałem pisać i nic nie robić i być łagodnym i uśmiechać się i wdzychać... chciałem być samotnym, aby silniej odczuć to, co odczuwałem przy boku mojej przyjaciółki.

Tak bardzo pragnąłem pisać i nic nie robić i milczeć i uśmiechać się, że teraz nie mam już do niczego ochoty, nawet do pisania, ani do uśmiechów, nie mam na wstę odwagi tęsknić do lenistwa, które jest źródłem miłości. Tak wielką ochotę miałem nagle do pisania, że byłem szczęśliwy i po żądałem samotności. Takbym chciał czytać i marzyć i nic nie mówić i o niczem nie myśleć...

Tego wieczora, kiedy tak bardzo pragnąłem być samotnym, miałem obok siebie młodą dziewczynę. Ona stąpała, podawała mi ramię i zdaje mi się, że to ja by-

łem nietylko bardziej dziewczyną z nas obojga, ale i bardziej kobietą... Nagle przycisnęła ona moje ramię. I ręka moja pozostała dy skretną i czułą w swej tęsknocie do miłości, nieskalaną i nieruchomą...

I zamknąłem oczy, wchłaniając miłość, wdychając moją młodą dziewczynę, kochając moje serce, które było w pogotowiu. Byłem pewny swego Boga, który był przy mnie, po bratersku, na mojej dłoni, na jej piersi.

Ona jest pełna pretensji. O, jakże ona jest brzydka, kiedy ja nareszcie wrócę do siebie! O, jakże ja jestem skaradny!

I to właśnie pcha mię do rozpacz.

Boże, zbliż się trochę do mnie, zbliż się, aby mię ukryć.

I tuż obok niej, obok jej przy krytego ciała, jej ciała, które czułem, jej ciała, które kochałem, obok jej ciała byłem tylko duszą przechodnią, która sama tylko była w stanie objąć właśnie tę moc.

Tak wielką ochotę miałem przedtem do pisania. I to jest właśnie moja męskość. Z młodą dziewczyną przy ramieniu, marzyłem tylko o tem, aby się rzucić w atrament. Czy to jest nędzny pęd jakiś? Bardzo bym pragnął wiedzieć.

Czy atrament byłby mu tak samo miły? Wątpię w to. Atrament mój jest moim nasieniem, moje miłości są w moich zdaniach, każde słowo jest pokojem z łóżkiem, dużym łóżkiem, w którym kocham moją towarzyszkę aż do utraty przytomności. W czaszce mojej to czy się sperma z gwiazd, z palców moich płyną słowa. Nie wiem, czy to jest to, co pcha kobiety do ucieczki.

II.

Cud

• Przedtem żyłem, jakgdyby w śnie. Minuty, po których wydaje się, jakgdyby można było umrzeć już, nietylko bez żalu, ale nawet z radością. Zjedliśmy kolację. Było ładnie, było gorąco. Jedliśmy dobre rzeczy, siostra moja, jej mąż i ja, siedzieliśmy, rozmawiając wesoło. Nagle siostrze mojej skoczył na ramię kot czarno-biały, młode i mądre zwierzę. Siostra moja jest młoda. Bierze kota w ramiona, kota, który się miękko zwiesza, tak, że głowa i tylne łapki poruszają się.

Kot zaczął mruzczyć. Siostra

moja poczęła ręką bujać ogon kota, a ten, zdziwiony, podniósł łapkę do tej rzeczy, która się poruszała. Łagodnie, gdyż odczuwała błogie uczucie, począł poruszać łapką swój ogon. Siostra moja miała oczy spuszczone. Wszyscy troje siedzieliśmy nieruchomo, trochę rozczuleni i czuliśmy, jak sen nas ogarniał... Jak mam opowiedzieć tę prostą zupełnie rzecz? Byliśmy tylko jedną duszą. I teraz jeszcze pozostał mi w pamięci ten obraz, kiedy się właściwie nic nie zaobserwowało, oprócz nadnaturalnego spokoju i kiedy kot był Bogiem.

III.

Prośba do wszystkich

Wieczór Dziewiąta godzina. Siedziałem na stopniach kamiennych. Nigdy jeszcze niebo nie było tak piękne i księżyc tak królewskim. Takie to było wielkie, takie spokojne, że pieszcząc moje psy, przemawiałem do nich cicho, jak w świątyni. I wszystkie moje trzy psy lizały mi wargi, oczy i uszy, mrużąc z zadowolenia.

Wszedłem na pierwsze piętro. Zegar na wieży kościelnej wybił dziewiątą w smiertelnym milczeniu. Słyszałem, jak serce moje drżało. O mało co, byłbym się modlił jak inni.

W Chante-Merle, gdzie chciałem wypić mleko spotkałem o-

zmięzchu Matkę Barbe w swojej kuchni. Koty piły moje mleko, i jednego kulawego kotka, który stał się skarży się i cierpi, podniosłem, aby się również mógł napić. Czemu będzie później moje życie, jeśli dzisiaj jest uwielbieniem? Czy mogłoby znaleźć coś lepszego?

Opuściłem się na stopnie. Widziałem, że życie się wzmaga w spokoju, w powolnej mądrości starców, w zmęczeniu silnych. Czemu, ponieważ się spieszy. Hamować się, gdy się jest ognistym. Milczeć, ponieważ podziw przewyższa znaczenie słowa. Jutro może nie będę już miał w sercu tego spokoju, tych stopni, tej wieczności.

Powiadam wam, powiadam wam prosto, czule i ognicie, powiadam wam, że tego wieczora kochałem więcej niż kiedykolwiek. Jestem zakochany w rzeczach i powiadam sobie, że te rzeczy oddają mi to, co ja im daruję. Spoglądam z ekstazą na ziemię, a ziemia nosi mnie, pomimo, że jest piękna. Przed bogami moimi jestem modlitwą. Wybaczcie, jeśli wam to opowiadam. Jest to oswo-bodzenie siebie od ciężaru, oczyszczenie z zarzutu, gwałtowne przełamanie milczenia. Słuchajcie mnie nie czytając mnie, obejmujcie mnie zdala. Jestem spragniony czułości i litości.

HENRYK DUVERNOIS

MADAME HENESTE

Malarz Gaston Heneste miał gospodynię i przyjaciółkę. Gospodyni, Adela, była wciąż ta sama, a przyjaciółki zmieniały się bardzo często. Artysta lubił nade wszystko milczenie, a przyjaciółki zanudzały go pytaniami, na które trzeba było odpowiadać. Adela zaś grała cudownie rolę milczącego ducha służbowego. O ile chciała o czemś powiadomić swego pana, pisała karteczki, niezwykle fantazyjną ortografią i umieszczała je w widocznym miejscu. Pan pisał na tej samej karteczce odpowiedź i przez cały rok nie zmieniali ze sobą więcej, niż dziesięć słów.

Adela pisała naprzykład:
— Pomagam szorować potłogę rzonie portjera, — lub — Panna, która tu była, swymyślała mnie, jak psa.

Malarz znajdował kartki w najbardziej niespodzianych miejscach: na poduszkach, na drzwiach, w kieszeniach swego kitla i t. d. i trzymał Adelę bardziej ze względu na jej milczenie, niż na zdolności gospodarskie, które były bardzo przeciętne.

Co się tyczy jego przyjaciółek, wyszukiwał sobie zawsze wesołe i pogodne, i żegnał się z nimi, gdy się stawały ponure i przestawały się śmiać. Zazwyczaj w godzinie rozstania, którą Adela nazywała „ostatnim pożegnaniem”, obdarzał swą przyjaciółkę obrazem, który przedstawiał Wersal jesienią, z płonącym niebem i czerwonymi liśćmi. Ten widoczek zwiędłszy kształ melancholję opuszczoną i prawie każda pytała wówczas:

— Czy nie mógłbyś zamiast tego obrazka dać mi 25 franków?

Lata mijały i malarz zauważył, ku swemu wielkiemu zdumieniu, że zerwania stawały się niemiłe, i kobiety coraz bardziej się do niego przywiązywały.

— Czy stałem się tak czarującym, że nie można mi się oprzeć? — pytał sam siebie.

Rzeczywiście kobiety traktowały go poważnie, ponieważ twarz jego utraciła wyraz spokojnej bez troski, która cechuje młodość. Poza to urósł mu mały brzuszeczek i powstała w nim skłonność do sentymentalnych spacerów. Miał stosunek z modelem, który trwał cztery miesiące i skończył się łzami, przekleństwami i groźbą samobójstwa.

Wówczas wynalazł panią Heneste. Do każdej nowej przyjaciółki mówił:

— Muszę zgóry ci powiedzieć, iż jestem żonaty. Obecnie żona moja jest na prowincji, lecz może lada dzień wrócić.

— Mnie nie okłamuj, — odpowiadała ofiara, — znam się na tem. Chcesz sobie zostawić szparkę na odwrót. Ja ci i tak nie wierzę.

Wówczas wpadł on na doskonały pomysł. Wziął lalkę - model, ubrał w jaskrawo - czerwoną suknię i podróży płaszcz, wsadził jej na głowę zielony kapelusz z piórkami żółtych rajców, arcydzieło, które kosztowało go cztery franki i dziewięćdziesiąt centymów. Całe to zjawisko usadowił w fotelu, plecami do drzwi. Gdy kobieta, której chciał się pozbyć, przychodziła do domu, widziała żółty pióropuszek i płaszcz. Cofała się szybko i w drzwiach słyszała głos Gastona:

— To tylko modelka. Ameljo

Uspokój się, to tylko modelka. A do uciekającej dziewczyny mówił:

— Pani Heneste wróciła. Nie obawiaj się, ona nie jest zła, tylko trochę zazdrosna, jak wszystkie hiszpanki...

— Ach, a ja już się do ciebie tak przyzwyczaiłam... Oh, oh...

Zaczęto go żalować.

— Twoja żona jest śmieszna. Ma całą papugę na głowie.

Niektóre modelki zaczęły nawet krytykować kolor oczu pani Heneste, której twarzy przecież nigdy nie widziały. Rozeszły się po mieście wieści, że malarz jest nieszczęśliwym małżonkiem, którego od lat gnębi zła megera, która rzuca się na niego często z podniesionym parasolem. Heneste nie dementował tych wieści i dzięki temu podstępowi dni jego płynęły w zupełnym szczęściu. Zdawał sobie sprawę ze swej wrażliwości i dotychczas myśl o ciężkich rozstaniach psuła mu najlep-

sze chwile, obecnie zaś zmore ta przestała go gnębić.

Pewnego dnia, podczas tego, gdy przeżywał okres bezkrólewia miłosnego, poznał Minou, ośmnaścieletnią Minou, świeżą, prostą i dobrą. Spotkał ją w atelier pewnego muzyka, gdzie przysłuchiwała się muzyce fortepianowej z buzią kotki w ekstazie. Nim go spotkała, nazywała się Adela. Lecz gdy przysłała ze swą walizeczką do malarza, oświadczył on:

— To niedobrze; nazywasz się tak, jak moja gospodyni.

— Można więc jej imię zmienić. Wołaj na nią: Marjo, przecież tak nazywają się prawie wszystkie gospodynie.

— Będzie zła, a jest u mnie już tak długo.

— Nazywaj mnie Minou, — rzekła — tak mnie czasami nazywano.

— Dobrze. Teraz muszę ci powiedzieć, że jestem żonaty, moja żona...

— Wiem, wiem! Proszę ci tylko, abys nie kazał mi odejść w dzień deszczowy, bowiem to jest za smutne.

W ten sposób rozpoczęło się ich współżycie. Minou nie była podobna do innych kobiet, była miła, delikatna, łagodna i trwożliwa, jak piesek, który się boi, że jego pan go wypędzi.

Szybko poznała zwyczaje Heneste'a i zastosowała się do nich. Mówiła mało, lecz często śpiewała. Był to jakiś dziwny śpiew, który nie przeszkadzał malarzowi w pracy, ani w zadumie.

Pewnego wieczoru Minon rzekła:

— Czy wiesz?

— Nie, — zażartował, — ale zaraz się dowiem.

— Kocham cię.

Nastąpiło ciężkie milczenie. Heneste chciał żartobliwie mówić dalej: — Ja ciebie też, moja miła Minou. Jesteś doprawdy ładna i

dobra. — Lecz wbrew woli powie działał:

— Kocham cię.
Poczem znów nastąpiło milczenie. Następnego dnia Gaston zaczął rozmyślać. Mam się z nią związać na zawsze? Nie. Po Minou będzie inna, potem znów inna, aż do starości, do chwili, w której ilość wspomnień zastępuje jakość.

Przy śniadaniu wyszeptał:

— Mój skarbie muszę ci zrobić zamartwienie... Byliśmy bardzo szczęśliwi... Dostałem dziś zrana niemiły list. Widzisz... pani Heneste wraca do Paryża.

Minou zbladła i rzekła ze smutkiem:

— Pójdę swoją drogą, żeby tylko nie padał deszcz... Zbiorę moją walizkę... Jest ona lekka, gdy się przychodzi, ...lecz ciężka, gdy się ma odejść.

— Podaruję ci obrazek, widok Wersalu jesienią...

Ponieważ w oczach jej błyszczały łzy, Gaston pocieszał ją:

— Nie smuć się, kochanie. Wzięłaś ze mnie to, co we mnie jest najlepszego.

Malarz myślał: — Dziś jest nie dzieła... Rozstanie nastąpi w środę. — Słowo „środa” wydało mu się nagłe wstrętne. Myślał dalej: — Niemiła jest chwila rozstania...

Lecz trzeba mieć trochę energii! Muszę być wolny i niezależny. Nie mogę zawsze mieszkać z Minou. Lecz istnieją chwile, gdy człowiek nie chce słuchać rozsądku, to też malarz powziął pewne postanowienie.

— Zachowam się tak, jak zwykle, lecz gdy stanie na przeszkodzie coś niezależnego od mej woli, będę to uważał za widoczny znak losu i zatrzymam Minou. Spełnię więc obowiązki i nie będę miał sobie nic do zarzucenia.

W środę rano pogoda była cudowna. Gnębiony wyrzutami sumienia, Gaston wyszeptał z trudem do wstającej z łóżka Minou:

— Czy wiesz, kochanie, że dziś tak dziś przyjeżdża znów pani Heneste.

Minou nie protestowała, lecz zaczęła szybko pakować swój skromny dobytek. Heneste sprządkował ją na dół, wrócił do atelier, wyciągnął z szafy lalę, ubrał ją i usadowił, jak zwykle, w fotelu, plecami do drzwi. Poczem wyszedł do miasta. Spacerował dwadzieścia minut i gdy wrócił do domu, ujrzał na trotuarze przed domem Minou, która cicho płakała.

— Madame Heneste jest na górze, — rzekł Gaston — czy mi nie wierzysz? Chodź ze mną na górę, to się sama przekonasz. Gdy otworzę drzwi, zajrzysz do wnętrza, tak jakbyś szła dalej na piąte piętro. Chodź szybko, chcę abyś się sama przekonała.

Minou uciepiona poręczy z trudem wspinała się na górę. Serce jej biło, jak młotem, drżała ze zdenerwowania.

Gaston otworzył drzwi i szepnął:

— Spójrzyj, tam ona siedzi...

Zamilkł nagle. Gospodyni przyzwyczaiła się do „pani Heneste” i szukając miejsca na przyczepienie kartki, umieściła ją na tem miejscu, w którym powinien się znajdować nos pani Heneste.

Na kartce tej było napisane dużymi literami:

— Zaraz wracam. Zeszłam do sklepu po cókier i musztardę.

OSIP DYMOW

Falszywe karty

— Czy to nie jest dziwne, — rzekł Wiktor, patrząc raz jeszcze — po raz który? — w twarz młodej kobiety.

Wiktor miał 28 lat, lecz był lekkomyślny, jak młodzian 23-letni. Paula miała lat 23, była zaś lekkomyślna, jak ośmnaścieletni podłotek. Mąż jej miał lat 32, ale był zresztą potem się dowiemy, co to było za „ale”.

Wiktor i Paula znajdowali się w mieszkaniu Pauli. Był późny wieczór. Na dworze było zimno, w pokoju zaś było ciepło i miło. Czyż można się było dziwić, że Wiktorowi nie chciało się odejść. Było mu ciepło, nietylko dlatego, że w piecu było napalone, lecz i dlatego, że często patrzył na Paulę.

Paula miała piękne ręce, smukłe, zgrabne nogi, białe ostre zęby i czarne oczy. Oczami umiała kąsać tak, jak zębami, a zęby jej jaśniały tak, jak jej oczy. W każdym razie, tak się zdawało Wiktorowi...

— Czy to nie jest dziwne, — rzekł on jeszcze raz. — Znam panią od kilku miesięcy, odwiedzam panią często i nie miałem jeszcze okazji poznania męża pani.

Paula patrzyła na niego ze zdumieniem, lecz nie odpowiadała, — zastanawiała się. Nagle zapytała: — Jak długo się znamy?

— Od lata. Poznaliśmy się w piątek.

— Pan jeszcze pamięta, którego dnia to miało miejsce? — spytała z uśmiechem.

— Naturalnie, że pamiętam. Było to w piątek popołudniu. Czy mogłem zapomnieć o tej chwili?

— Dlaczego akurat o tej ma pan pamiętać? Czy przez pana życie przeszło mało kobiet?

— Kobiet jest dużo, ale pani jest jedna na świecie.

Paula zaczerwieńszała się. Do dziś Wiktor w ten sposób do niej nie mówił.

— Cóż pan chce przez to powiedzieć, nie rozumiem pana, — spytała i niechętno wysunęła naprzód nóżkę. Smukła, śliczna nóżka, która była tak lekkomyślna jak ona cała.

— Chcę przez to powiedzieć... powiedzieć... tak, mój Boże, czy pani nie zdaje sobie z tego sprawy, jaka pani jest śliczna? — odpowiedział on, ani nie za mądre, ani nie za głupio.

— Ja o tem wcale nie wiem, czy pan to widzi? — rzekła ona też nie specjalnie głupio i nie specjalnie mądre.

Bez namysłu rączka jej podczas tego przysunęła się tuż do

niego.

Również bez zastanowienia ręka jego wzięła jej rękę i zatrzymała.

— Paulu! — rzekł, — Paulu, ja panią — chcę pani wyznać, że... że... Lecz zdaje się, że nie była ona bardzo ciekawa jego słów, po nieważ przerwała mu, przysuwając się doń bardzo blisko:

— Moja słodka, droga, moja... Wiktor użył jeszcze wielu słów, których tu nie powtórzymy, bowiem powszechnie wiadomo jakich słów używa się w podobnej sytuacji.

— Czy myślisz poważnie? — spytała ona, chociaż zasadniczo należało być lekkomyślnym, a nie poważnym.

— Bardzo poważnie. Od owego piątku wośóle o czemś innym nie umiem myśleć.

— Drogi Wiktorze, — rzekła Paula pieszczotliwie, — proszę cię, bądź ostrożny.

— Co? Czego mam się bać, — krzyknął Wiktor.

— Ależ, drogi, wiem, że jesteś dzielny, — lecz nie znasz mego męża. Kocha mnie tak, że... że... nie możesz sobie wcale wyobrazić, co począłby, gdyby się czegoś domyślił.

— Ja się nie boję — rzekł Wiktor, ale już znacznie ciszej.

— Nie znasz go, nie masz pojęcia o czem jest zdolny. Kocha mnie do szaleństwa.

Gdy pewnego razu wymieniał przypadkowo twoje nazwisko, spoglądał na mnie jak dzikie zwierzę.

— Tak... — rzekł Wiktor i bez specjalnego namysłu wypuścił z ręki swej drobnej rączkę z którą igrał dotychczas.

— Nie wiem dlaczego kocha on mnie tak bardzo; jestem pewna, że potrafiłby on zabić ciebie i mnie.

— Należy więc być bardzo ostrożnym — poradził Wiktor. Nie dlatego, że się obawiam, — lecz może on zniszczyć naszą miłość...

— Ach, naturalnie — rzekła Paula, i nie jest wykluczone, iż już coś poderzewa i spięguje nas. — Czy to możliwe? — zapytał Wiktor. Wstał i zaczął nerwowo chodzić po pokoju.

— Tak, tak, wszystko jest możliwe, rzekła Paula, — ale dlaczego pan nie siada.

— Dziękuję, chcę palić. Zapalił papierosa i nagle poczuł, że dokoła serca zrobiło mu się trochę kwaskowo.

Prawdopodobnie bez specjalnego powodu.

— Mój mąż, nikt nie zna go

tak dobrze, jak ja. Może siedzi, on teraz gdzieś w tym pokoju przysłuchuje się naszej rozmowie i zwraca uwagę na wszystko, co ty mówisz.

— A cóż ja mówię? — Przecież nie specjalnego nie powiedziałem! Zresztą jest już późno, bardzo późno.

Wiktor spojrzął na zegarek.

— Dlaczego pan się spieszy? — spytała Paula przestraszona.

— Proszę, niech pan wypije jeszcze filiżankę herbaty.

— Dziękuję, nie mam ochoty, odrzekł Wiktor, — muszę już odejść.

— Kiedy się znów zobaczymy?

— Niestety dziś jeszcze nie mogę panu tego powiedzieć, — prawdopodobnie wkrótce.

Wiktor odszedł — a raczej odbiegł.

Gdy Paula została, sama, zaczęła płakać. Usiadła w tym samym fotelu, w którym siedział przez cały czas Wiktor, nim wypędziła go swą głupią rozmową.

Ugryzła się kilka razy w język ze złości i płakała dalej.

Po godzinie przyszedł do domu jej mąż, który miał 32 lata, a wyglądał na 45. Był on chudy, drobny, miał przestraszoną twarz i małe, czerwone oczka.

— Dlaczego przyszedłeś tak późno? — spytała Paula.

— Powiedziałas przecież, że będziesz miała wizytę, więc, moja mała ptaszyno, przyszedłem później.

— Odstawiasz i zostawiasz mnie samą przez całą noc. Czy uważny mąż tak postępuje?

Mąż spojrzął na nią zdziwiony.

— Przecież zawsze tak jest, gołąbku. Nie chcesz, żebym był w domu, gdy cię ktoś odwiedza.

— Czy wiesz chociaż, kto mnie dziś odwiedził? — krzyknęła.

— Nie wiem! Gdy mi powiesz będę wiedział.

— Więc dowiedz się, krzyknęła Paula nerwowo. Był tu piękny, młody człowiek, który jest we mnie zakochany.

— Zakochany w tobie? — Mąż był zdumiony.

Zakochany do tego stopnia, że chce koniecznie, abym cię opuściła i całkowicie przeniosła się do niego.

Mąż spojrzął na nią i spytał. — Co znaczy całkowicie? — Zupełnie i na zawsze.

Mąż westchnął i rzekł: — Cóż robić, gdy tak być mu się. Lecz teraz idę spać, jest już bardzo późno.

Tłum. Dw.

(Tłom. Dw.)

ALEKSY GRONOWSKY

Wrażenia z niemieckiego teatru

Berlin, w październiku
Największe wrażenie w berlińskich i niemieckich teatrach wywarł na mnie: niemiecki aktor. W żadnym innym kraju Europy, włączając Rosję, niema tylu doskonałych aktorów, co tutaj. Specjalnie ważne jest, że młoda generacja obfituje w wielkie zdolności i, że obecne pokolenie młodych aktorów bogate jest w talenty indywidualne. W Rosji, gdzie teatr podczas ostatnich lat wznosił się bardzo wysoko, gdzie pod względem inscenizacji i reżyserji stworzono bardzo wiele nowego, braci aktorska — nie mówiąc naturalnie o wybitnych zdolnościach — pozostaje całkiem nietknięta przez nowe prądy.

Tem dźwięczniejsze wydaje mi się, iż liczni wielcy aktorzy niemieccy nie pracują w ramach stałego zespołu. Wskutek tego rozprasza się siła potencjonalna: tylko w zupełnym połączeniu z zespołem, w długoletniej współpracy tych samych sił, może jednostka doprowadzić swą indywidualność do najwyższego rozwoju. Obecnie panuje w Niemczech typ aktorów — gości. Elżbieta Bergner gra w jednym sezonie jednocześnie na kilku scenach; Kortner pracuje w ciągu jednego roku z sześcioma reżyserami. Uważam, iż jest to niebezpieczne i szkodliwe. O ile przypomnimy sobie, jaki rozwój zapowiadała operetka, gdy Reinhardt w 1912 inscenizował w Monachium „Piękną Helenę” i „Orfeusza”, i zdamy sobie sprawę z tego, iż Niemcy na tym polu posiadają tak genialnych artystów, jak Fritz Marsary i Pallenberga, wówczas pojmemy, do jakiego poziomu artystycznego mogła dojść operetka w Niemczech, która obecnie znajduje się w stanie upadku.

Prawdziwych zespołów węgole w Niemczech niema, bowiem za takowy nie uważam przypadkowego zestawienia słynnych aktorów na jakieś specjalne przedstawienie.

Tam, gdzie ma miejsce pewne wewnętrzne zespolenie artystów, jak w teatrze miejskim i u Reinhardta, tam dobre przedstawienia nie są przypadkiem.

W każdym razie obecna sytuacja niemieckiego teatru nie odpowiada zupełnie jego artystycznej potencji — aktorzy i reżyserzy, — technicznym urządzeniem i niezwykle przyjaźnie do teatru usposobionej publiczności niemieckiej.

Bardzo słuszne wydaje mi się oswojenie niemieckiego aktora od specjalizacji ról. Aktor niemiecki staje się coraz bardziej uniwersalny, tak, jak aktor rosyjski, którego jednak jeszcze nie doścignął pod względem całkowitego opanowania ciała.

Dramatyczna produkcja nie stoi na wysokości teatru. Jest to jednak zagadnienie światowe, również ważne dla Rosji. Z małym wyjątkiem produkcja dramatyczna pracuje starymi środkami, według przeżytych prawideł. Dla francuskiego teatru zagadnienie to nie istnieje: teatr i produkcja zastąpiły w jednakowym stopniu. Teatr francuski nie jest przybytkiem sztuki i nie zwracają się nań oczy świata, lecz jest miejscem

rozrywki, w którym umieją czarować gawędzić.

Całkiem zrozumiałe jest, że chaotyczność czasów obecnych nie pozwala na rozwój twórczości dramatycznej, podczas gdy teatr reaguje szybciej na prądy czasu. Największym zagadnieniem jest więc znalezienie jakiegoś wyrównania.

W jaki sposób kwestję tę rozwiązać? Współpraca dramaturgów z teatrem musi być znacznie ściślejsza, musi zostać stworzona spójność między autorem a siłami teatru: reżyserem i inscenizatorem. Autora należy oswozić z dotychczasowej izolacji i sprzęgnąć go ze sceną w ten sposób, aby przy swej dramatycznej produkcji od pierwszej chwili sięgnąć

możliwość i możliwości sceny, dla której pracuje.

Dziś prawie żaden dramaturg nie wie dla kogo pisze. Należy dążyć do tego, aby autor pracował wraz z reżyserem i wiedział jakimi środkami scenicznymi rozporządza, w ten sposób uniknęłoby się i óźniejszego mechanicznego opracowywania gotowej sztuki dla potrzeb danego teatru.

Scena musi artystycznie zaplanować dramatycznego poetę. Dziś techniczne środki teatru (scena obrotowa, oświetlenie, wypukły horyzont i t. p.) służą tylko wewnętrznym potrzebom sceny. — Wszystkie te środki muszą być zastosowane i w dramatycznej produkcji. Droga do tego celu jest praca na wspólnej płaszczyźnie.

Romans Księżny Galicyn Tajemnicza śmierć malarza francuskiego

W Tulonie znaleziony został trup znanego malarza Georges'a Latila. Przyczyna śmierci Latila, który był sercowo chorym, mogła być naturalna, jednakże nagły wyjazd z Paryża księżny Marji Luizy Galicyn dał powód do różnych domysłów.

Zycie młodej księżny, od chwili emigracji, jest prawdziwym romansem i osoby blisko niej stojące obawiają się, że śmierć malarza Latila stanowi ostatni rozdział tego romansu.

Po przybyciu do Francji, piękna Marja Luiza Galicyn pragnęła wstąpić na deski sceniczne w celu powiększenia dochodów, jakie dostarczały jej rodzinie szczytki wielkiej fortuny. Nie udało się to jednak i odczuła wielki zawód. Bez wiedzy swoich, krewnych pozwoliła się wciągnąć przez swoich przyjaciół do palarni opium.

Matka jej dowiedziała się pewnego dnia o tym strasznym nalogu swojej córki i wysłała ją do sąsiedniej kliniki w celu wyleczenia jej.

Piękna księżniczka, dzięki opiece, jaką ją otaczono, powróciła szybko do zdrowia. W klinice zawarła znajomość z pewnym elegancją młodzieńcem, który tam przybywał dla tych samych powo-

dów co i ona i szybko się w nim zakochała.

Marja Luiza zaręczyła się ze swoim towarzyszem niedoli. Lecz pewnego dnia, w lipcu 1927 roku, dowiedziała się, że narzeczony jej ożenił się z pewną bogatą amerykańką.

Ból jej był nie do opisania i na nowo uciekła się do tej sztucznej podniety, pędząc od sklepu do sklepu w poszukiwaniu tego dobroczynnego proszku.

Amerykańskie dialekty języka angielskiego

Na uniwersytecie, Kolumbijskim uwieczniono na płytach gramofonowych wszystkie dialekty języka angielskiego, którymi posługują się ludność poszczególnych prowincji amerykańskich. Okazuje się, że ilość tych dialektów wynosi 26, przyczem niektóre z nich różnią się od siebie bardzo poważnie. Płyty te przeznaczone są do demonstrowania na zjeździe filologów amerykańskich, który w grudniu roku bieżącego odbędzie się w Toronto.

Przed niedawnym czasem, poznała pewnego pana, skazanego za oszustwo i zamieszkała z nim w jakiejś fermie w Saint-Martin d'Ablois, która w rzeczywistości była podejrzaną palarnią opium. Mieszkała tam dość długo, lecz pewnej nocy, cisza śmiertelna fermy zakłócona została krzykiem gorącej sprzeczki.

Marja Luiza Galicyn została wyrzucona przez swych towarzyszy na ulicę w mroźną noc w cienkiej sukience.

Znudzona życiem, powlokła się wzdłuż ciemnej drogi, tuląc do siebie małego kotka, jedynego jej przyjaciela, i po kilku godzinach dotarła do Epernay, gdzie, wyczerpana padła nieprzytomna na bruk uliczny.

Przechodnie podnieśli ją, zaprowadzili do hotelu, gdzie się nią zaopiekowano. Wiedzano tam, kim ona jest i zawiadomiono natychmiast matkę, która ją zawiozła do Paryża. Tam chciała ją znowu oddać do kliniki, lecz przyjaciele jej zaprosili Marję Luizę do siebie na wieś. I właśnie stamtąd udała się ona do Tulonu, gdzie też spotkała Latila. Co się stało później? Marja Luiza Galicyn, która zapewne znajduje się niedaleko Paryża opowie nam zapewne o tem sama.

Reinhardt buduje nowy teatr w swym zamku

Maks Reinhardt poruczył znanemu wiedeńskiemu dekoratorowi teatralnemu prof. Oskarowi Sira-dowi przebudowę parku w zamku swoim Leopoldskron koło Salzburga na teatr przeznaczony dla 200 osób. Ciekawy ten teatrzyk będzie rodzajem studja dla Reinhardta, który chce wszystkie swoje imprezy, zanim ujrzą światło kinokietów w Berlinie i Wiedniu, zaprezentować zaproszonym gościom. Scena znajduje się między widownią a wielkim stawem. Widownia w formie owalu rozszerzona zostanie o girlandę łóż, dostępnych dla zaproszonych gości tylko wtenczas, kiedy reżyser zarekwiruje widownię dla swoich celów, czyniąc z niej niejako drugą scenę. Sasiadujący z właściwą sceną wielki staw jest też brany w rachubę jako trzecia scena teatru. Z parku będą mogli wpadać na scenę galopujący jeźdźcy, a ze stawu będą przybijać do sceny prawdziwe małe łodzie. Teatr jest tak skonstruowany, że równocześnie akcja odgrywać się może na wszystkich trzech scenach. Budowa tego oryginalnego teatrzyku rozpocznie się zaraz na wiosnę, tak, że już w sierpniu 1929 roku utworzy Reinhardt swój teatrzyk nową inscenizacją jednej ze sztuk szekspirowskich.

Niemoralne stroje na kolejach włoskich

Włoski „narodowy komitet naprawiania mody” wystosował list do ministra komunikacji, w którym domaga się energicznych zarządzeń przeciwko kobietom, jeżdżącym kolejami w nieprzyzwoitych ubiorach. List wskazuje na 40-ty artykuł włoskiej ustawy kolejowej odmawiający prawa korzyści stania z kolei osobom, które obrażają przyzwoitość swym ubiorem i żąda od ministra bezwzględnie stosowania tego paragrafu. W stosunku do cudzoziemek może to być rzeczą trudną, ale nie należy zrażać się trudnościami. Autorzy listu zaznaczają, że pod żadnym warunkiem nie można dopuścić, by kolejami włoskimi jeździły na dal na pół nagie cudzoziemki, albo, by przybierały wyzywające pozy. Podróżni mają prawo do ochrony przed tego rodzaju obrażaniem zachowaniem się.

SYLWETKI WIELKICH LUDZI

Benjamin Strong i jego rola przy odbudowie finansów polskich

Wiceprezes Banku Polskiego p. Feliks Młynarski zamieszka na łamach „Epoki” wspomnienia o zmarłym niedawno jednym z najwybitniejszych finansistów świata, gubernatorze Federal Reserve Banku Benjaminie, Strongu.

— Działalność światowa Stronga — pisze p. Młynarski — zaczęła się rychło po odrzuceniu przez senat amerykański ratyfikacji traktatu wersalskiego. Partja republikańska zdobyła opinię publiczną na rzecz wycotania się Ameryki z czynnego udziału w sprawach europejskich. Strong, chociaż republikanin, nie poddał się reakcji ogólnej i pierwszy zrozumiał, że rozwój gospodarczy Europy powojennej nie może być dla Ameryki obojętny i że w tej dziedzinie polityka splecia izolacji nie miałaby sensu.

Zaczął od corocznych wizyt w Europie, od nawiązywania osobistych kontaktów i stopniowo, konsekwentnie pracował nad pozyskaniem kapitału amerykańskiego dla współpracy nad rekonstrukcją walut europejskich. Dowodził wytrwale, że tylko stabilizacja walut europejskich może zapewnić Ameryce utrzymanie jej handlu na poziomie niezbędnym dla utrzymania t. zw. prospekty, czyli dobrobytu powojennego. I pogląd ten stopniowo zwyciężał. Od lata 1922 roku zaczął się okres bardziej czynnego udziału Ameryki w pra-

cy nad odrodzeniem gospodarczym Europy.

Początkowo myślano tu i owdzie w Europie, że Ameryka nie odważy się na bezpośredni kontakt z poszczególnymi rynkami i będzie wolała działać wyłącznie przez pośredników. Do roli takiego pośrednika pretendował przedewszystkiem Londyn z tytułu swego doświadczenia i tradycji. O takiej roli, zwłaszcza w odniesieniu do środkowej i wschodniej Europy myślał również Berlin. Nie brakło także złudzeń, że potęga kapitału amerykańskiego da się użyć jako narzędzie w grze interesów politycznych, uprawianej przez rynki pośredniczące.

Strong był tym, który szybko przejrzał i potrafił zapewnić samodzielność dla amerykańskiej akcji inwestycyjnej w Europie. Miaraż zaś jego talentu jest to, że emancypację Ameryki przeprowadził w sposób niedrażniący nikogo, utrzymywał współdziałanie za równo z głównymi ośrodkami polityki finansowej w Europie, jak również z komitetem finansowym ligi narodów, co było dla niego z wiadomych względów szczególnie trudne.

Wielkie zalety umysłu i charakteru, które cechowały s. p. Stronga, przejawiały się również i w jego stosunku do Polski. Byłem pierwszym, który go bliżej z ta-

Polską i jej rolą zapoznał. Miało to miejsce w Londynie, w pierwszych dniach września 1925 r. Przyjechałem tam z N. Yorku po uzyskaniu od Federal Reserve Banku doraźniej pomocy dla Banku Polskiego w kwocie 10 milj. dolarów.

Dano mi równocześnie radę, abym natychmiast jechał do Londynu, gdzie wówczas bawił s. p. Strong i omówił z nim zasadniczo całokształt naszych potrzeb kredytowych.

Pierwsze spotkanie miało miejsce w Banku Angielskim. Rozmowy pierwszego dnia trwały łącznie 5 godzin. Był to prawdziwy egzamin. Obiektywność, spokój, szczerść zainteresowania były wprost wzruszające. Rada zaś, której udzielił, była prosta. Nie pomogą Polsce pożyczki, o ile Polska nie stworzy sobie kredytu.

Kapitał zagraniczny musi mieć zaufanie do Polski, a to trzeba zdobyć przez plan stabilizacyjny na dłuższą metę i dopuszczenie pewnej formy nadzoru nad wykonaniem. Niezbędny bowiem jest widoczny wyraz kooperacji międzynarodowej przy sanacji waluty polskiej.

Jako drogę najprostszą wskazywał jeszcze wówczas drogę przez Genewę. Widziałem jednak już wtedy, że kwestja tej drogi nie jest bezwzględnie decydującą. Ważniejszą rzeczą jest plan stabilizacyjny i kooperacja międzynarodowa zarówno przy emisji ewentualnej pożyczki jak i nadzorze nad wykonaniem planu.

Stabilizacja złotego dokonała się w sposób naszkicowany wów-

czas w Londynie przez s. p. Stronga.

Przy tej sposobności ujawniło się zarazem, jak dalece już w Ameryce, dzięki polityce Stronga usamodzielnia się w swojej polityce kredytowej i jak bardzo decydująca jest jej rola w świecie. Tu tkwiło wielkie międzynarodowe znaczenie polskiej pożyczki stabilizacyjnej.

Gdy z prof. Krzyżanowskim, jako delegaci rządu bawiliśmy w Ameryce w lutym i marcu 1927 r. Strong był nieobecny w N. Jorku. Po ciężkim zapaleniu płuc odbywał rekonwalescencję w Baltimore, przeszło 1000 km. na południe od Nowego Jorku. Mimo to kazał sobie codziennie telefonować dokładnie przebieg prac i układów. Skoro zaś wyłonił się już w grubszych zarysach plan stabilizacyjny, a pozostały niezłatwione sprawy najdrażliwsze, zaprosił mnie do siebie na wieś na kilka dni. Pojechałem z postem Ciechanowskim oraz pp. Harrisonem i Monnetem. Można powiedzieć, że przez 4 dni pobytu w Baltimore, jako goście s. p. Stronga od rana do późnej nocy dyskutowaliśmy z nim wszystkie kwestje najpoufalsze i najsubtelniejsze.

Nie zapomnę nigdy, jak pewnego ranka zaprosił mnie i posłał Ciechanowskiego do swojego pokoju i tylko z nami, leżąc osłabionym w łóżku, rozmawiał długo na temat swojej polityki, motywów i metod amerykańskich, rozwijając najpoufalsze momenty. Nie czas i nie miejsce o tem pisać. Wysz-

edłem z tej rozmowy wiedząc i rozumiejąc wiele...

Mam do dzisiaj żywo w pamięci wyraz jego oczu, gdy pod koniec rozmowy odezwał się z obawą, że współdziałanie przy stabilizacji waluty polskiej będzie może jego ostatnim dziełem w życiu. Siły jego gasty już wówczas. Czuję zbliżający się koniec i spieszę się, aby nie brakło go przy boku Polski, zanim Polska zdoła uzdrowić swoją walutę, ten najważniejszy instrument nowoczesnego życia. Widzę go również i dziś jeszcze, jak wyjeżdżających z Biltmore żegnał nas na progu swego domu, gdy ruszało auto. Nie mogłem się oprzeć wrażeniu, że widzę go ostatni raz, że nie zdoła już odwiedzić Polski jak tego pragnął i obiecywał nam w chwili wyjazdu.

Przecucie moje spełniło się. Spełniło się jednak i przecucie Stronga, że współdziałanie przy stabilizacji złotego będzie ostatnim jego dziełem. Pod koniec bowiem września b. r., a więc niespełna miesiąc przed zgonem, Strong jeszcze osobiście prowadził akcję w celu odnowienia na rok drugi kredytów rezerwowych dla Banku Polskiego, udzielonych w kwocie 20 milionów dolarów przez 14 banków emisyjnych. I prawie, że na drugi dzień po zdecydowaniu się tej prologaty na korzyść Banku Polskiego okazała się nagle potrzeba operacji, której nadawłony organizm już nie sprostał.

Feliks Młynarski.